

Powiatowa

Nr 8 (41)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BŁEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- PROSTO W TWARZ
- POLICYJNE AWANSE
- OSTATNI SKOK
- CÓRA KORYNTU

- WYSTAWA NA PLAŻY
- SZUKAM MIŁOŚCI
- JARMARK MAGDALEŃSKI
- TRZCIELSKIE WYDARZENIA
- SPORT, LISTY



SGB

LOKATA Słoneczna

Promocyjna lokata 3 miesięczna o stałym atrakcyjnym oprocentowaniu 7,5 %.

To gwarantowany zysk niezależny od stóp procentowych.

Minimalna kwota lokaty 15 tys.zł.

Promocją objęte są lokaty zakładane od 25.06 do 30.09 br.

Zapraszamy do naszych placówek...

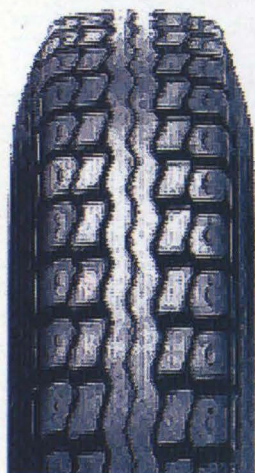
GBS Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 741 23 02

o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 743 60 31

o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 30 42

o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 743 11 88

o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



WEST-POL

IMPORTER OPON

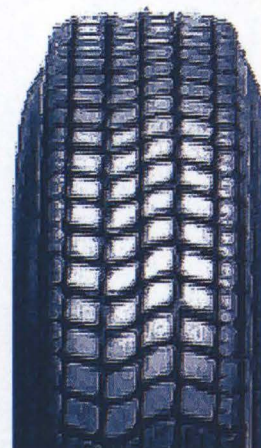
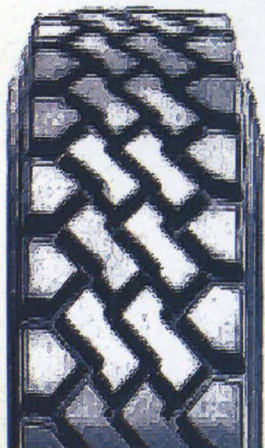
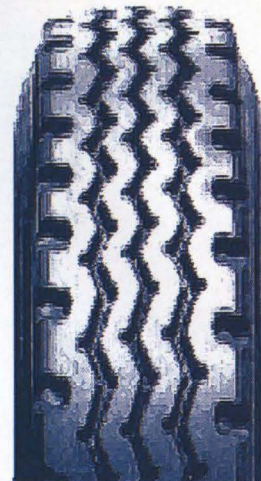
T.I.R.

SERWIS
HURTOWNIA
WULKANIZACJA

Opony T.I.R. - OSOBOWE -
ROLNICZE - SPECJALISTYCZNE

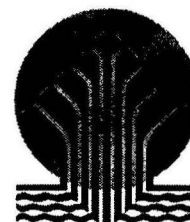
66 - 300 Międzyrzecz Święty Wojciech 164
Tel. +48 605 387 131

Czynne od Poniedziałku do Soboty od 9-17





Stowarzyszenie Gazet Lokalnych



Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

I NAGRODA

dla redakcji pisma

Powiatowa

w

I KONKURSIE

DLA REDAKCJI GAZET LOKALNYCH

MAJĄCYCH NAJWIĘKSZY WPŁYW NA KSZTAŁTOWANIE

ŚWIADOMOŚCI PROEKOLOGICZNEJ SPOŁECZEŃSTWA W 2001 ROKU

za

**cykle przyrodnicze: „Leśne co nieco”, „Pstrągowy Klub <<Fario>>” i edukację
ekologiczną najmłodszych – „Zielony Tydzień w Przedszkolu”**

Jacek Łęski

Przew.

Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Jerzy W. Pietrewicz

Przew.

Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Jury konkursu:

Monika Agopsowicz

Monika Agopsowicz

Przemysław Czajkowski

Przemysław Czajkowski

Krystyna Forowicz

Krystyna Forowicz

Anna Kalinowska

Anna Kalinowska

Ewa Tokarska

Ewa Tokarska

Finał konkursu „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole”



Już za nami Finał V edycji akcji edukacyjno-konkursowej „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole” - największego na Ziemi Lubuskiej konkursu ekologicznego organizowanego na terenie 13 gmin zrzeszonych w Celowym Związku Gmin CZG-12. Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 14 czerwca 2002 roku na Obiekcie Sportowym /ul. Spacerowa/ w Międzyrzeczcu.

Konkurs stał się już stałym elementem programowym Związku. „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole” to akcja kształtująca świadomość ekologiczną młodego pokolenia, kształtująca racjonalne gospodarowanie zasobami Ziemi, ochronę środowiska, a przede wszystkim zwracająca uwagę na problem odpadów i wskazywanie metod przyczyniających się do ich minimalizacji.

Regulamin V edycji akcji edukacyjno-konkursowej „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole” (rok szkolny 2001/2002) został oparty, podobnie jak regulamin IV edycji, o potencjał metodyczny wydawnictw opracowanych dla Celowego Związku Gmin CZG-12 przez Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Szczecinie.

Oceniano działania Placówek Oświatowych w zakresie realizacji Programu Obowiązkowego oraz Programu Dodatkowego: „ZIELONASZKOŁA”

- Program Obowiązkowy obejmował:
 - Szkolne segregowanie odpadów - zbiórkę: makulatury, puszek, baterii
 - Prowadzenie szkolnej edukacji „odpadowej” z wykorzystaniem materiałów otrzymanych od CZG-12 (program edukacyjny zawarty w zeszytach „Eko Lekcje”)
- Program Dodatkowy obejmował:
 - Dodatkowe przedsięwzięcia z zakresu edukacji ekologicznej prowadzone przez szkoły

„ZIELONE PRZEDSZKOLE”

- Program Obowiązkowy obejmował:
 - Segregowanie odpadów- zbiórkę: makulatury, puszek, baterii
 - Prowadzenie zeszycika ekologicznego
- Program Dodatkowy obejmował:
 - Dodatkowe przedsięwzięcia ekologiczne prowadzone w przedszkolach.

Konkurs trwał od 1 października 2001 r. do 20 maja 2002 r. Reprezentantem Placówki Oświatowej mogło być koło ekologiczne, klasa bądź dowolna grupa młodzieży - do 30 osób. Za przebieg konkursu na terenie Placówki odpowiadał opiekun - pedagog. Podstawą do oceny działalności było sprawozdanie sporządzone z przeprowadzonych działań, które należało przesłać do biura CZG-12 do 25 maja 2002 r.

Do V edycji konkursu akces udziału zgłosiło 78 placówek oświatowych: 21 przedszkoli, 38 szkół podstawowych, 11 gimnazjów, 5 szkół średnich, 1 Dom Dziecka, 2 Specjalne Ośrodki Szkolno - Wychowawcze.

Łącznie w tegorocznej edycji zebrano następujące ilości surowców: makulatura - 101.352 kg, puszki alum. - 5.018 kg, baterie - 1.034 kg, szkło - 2.606 kg, plasty - 7.623 kg, złom stal. - 10.352 kg.

Oficjalne ogłoszenie wyników, wręczenie konkursowych nagród i wyróżnień uświetniły występy dzieci i młodzieży biorących udział w konkursie. Wystąpili: Zespół Taneczny „RYTMIK” ze SP2 w Międzyrzeczcu, dzieci ze SP w Wędrzynie z muzycznymi songami „Śmieciowe Problemy” i „Rap”, uczniowie ze SP w Lemierzycach z

piosenką „Żyj z przyrodą w zgodzie”, młodzież z ZS w Górzycy z przedstawieniem „Dziady ekologiczne czyli rzecz o recyklingu”, dzieci z ZS w Ośnie Lubuskim w inscenizacji „Zanieczyszczenia powietrza”, a także zespół taneczno - wokalny z Sulęcińskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji.

LAUREACI V EDYCJI KONKURSU:

IMIEJSCE KATEGORIA PRZEDSZKOŁA

Przedszkole Publiczne „Kubuś Puchatek” ze Słomska /Opiekun- p. Jolanta Talaska/

Statuetka i Wycieczka do Gorzowa z atrakcjami ufundowana przez: M&K Zakład Sieci Sanitarnych Sp. z o.o. oraz KOMPLETINWEST S.C.

IMIEJSCE KATEGORIA SZKOŁY PODSTAWOWE:

Szkoła Podstawowa z Sulęcina /Opiekun- p. Ewa Gawroniak/

Statuetka i Wycieczka dwudniowa do Wrocławia z atrakcjami ufundowana przez: EKOMEL Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjne z Sulechowa

IMIEJSCE KATEGORIA GIMNAZJA:

Gimnazjum (z Zespołu Szkół) z Osna Lubuskiego /Opiekun- p. Lidia Jeske/

Statuetka i Wycieczka do Stacji Szkoleniowej Ochrony Przyrody i Konserwacji Krajobrazu Oderberge Lebus w Niemczech - ufundowana przez: Stowarzyszenie na Rzecz Przyrody i Środowiska „Oderberge Lebus”

IMIEJSCE KATEGORIA SZKOŁY ŚREDNIE:

Zespół Szkół z Witnicy /Opiekun- p. Szczepan Dobosiewicz/

Statuetka i Wycieczka trzydniowa na Targi POLEKO do Poznania - ufundowana przez: Firmę Mercedes-Benz

NAGRODY - WYRÓŻNIENIA: PLECAKI CZG-12 Z NIESPODZIANKĄ otrzymali Młodzi Ekolodzy - najaktywniejsi zbieracze: z powiatu międzyrzeckiego: **Natalia Dziedzic z kl. IV c, Michał Ganczarski z kl. VI c i Paweł Napiórkowski kl. IVa** - wszyscy z SP2 Międzyrzecz.

Każde Przedszkole biorące czynnie udział w konkursie otrzymało worek pełen zabawek; znalazły się w nim: klocki, plecaki z logo CZG-12, koszulki z logo CZG-12.

Każdy Burmistrz/Wójt ufundował nagrody dla placówek oświatowych ze swojej gminy - gadzety: czapeczki i koszulki z logo CZG-12. Z każdej Gminy przyjechał co najmniej jeden autobus uśmiechniętych Młodych Ekologów.

Pogoda tego dnia dopisała. Podobnie humory dzieci. Po części oficjalnej przyszła pora na kielbaski z grilla. Wszyscy pełni wrażeń powrócili do domów.

Życząc wszystkim uczestnikom sukcesów w realizacji zadań proekologicznych - jeszcze raz zapraszamy do udziału w VI edycji konkursu „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole” oraz na kolejne Wielkie Podsumowanie w czerwcu 2003 r. w Ośnie Lubuskim.

Kilka słów o VI edycji konkursu

Po wakacjach rusza kolejna edycja konkursu. Pragnąc doskonalić trwającą już kilka lat akcję edukacyjno-konkursową wychodzimy naprzeciw nowym potrzebom, uwzględniamy również zgłaszane sygnały dotyczące konkursu. W roku szkolnym 2002/2003 surowce będą odbierane bezpośrednio przez pracowników CZG-12.

Już dziś zapraszamy placówki oświatowe, z którymi dotychczas się spotkaliśmy, a także te, które jeszcze nie brały udziału w konkursie. Mamy nadzieję, że VI edycja spełni oczekiwania wszystkich jej uczestników, a ciekawe zajęcia prowadzone w ramach Programu, wpłyną na sukcesywny wzrost świadomości ekologicznej, pozwalając na osiągnięcie ważnego celu, jakim jest maksymalny poziom odzyskanych surowców wtórnych. Nie należy bowiem zapominać, że akcja edukacyjno - konkursowa „Zielona Szkoła, Zielone Przedszkole”, jej wymiar, w znacznym stopniu decyduje o czystości naszego najbliższego otoczenia. We współpracy z placówkami oświatowymi chcemy niwelować słabe punkty edukacji. Poprzez akcję uświadamiamy, że każdy z nas jest bezpośrednio odpowiedzialny za stan środowiska i przekonujemy, że należy wierzyć w skuteczność działania pojedynczego mieszkańca Ziemi.

Agnieszka Hylewicz
/Specjalista ds. edukacji/
Celowy Związek Gmin CZG-12

Krajobraz Roku dla Ziemi Lubuskiej



Ziemia Lubuska została wybrana przez Międzynarodówkę Przyjaciół Przyrody do programu europejskiego „Krajobraz Roku 2003/2004”. W ramach związanej z tym projektem promocji, 21 czerwca 2002 roku odbyło się w Międzyrzeczu spotkanie delegatów organizacji Naturfreunde Internationale z Wiednia: Prezydenta NFI Herberta Brucknera, Sekretarza

Generalnego NFI Manfreda Pilsa oraz przedstawiciela Zarządu Głównego PTTK dr Krzysztofa Mazurskiego z przedstawicielami prasy lokalnej, władz samorządowych, organizacji promujących ekologię i zajmujących się turystyką.

Przyjaciele Przyrody realizując projekt „Krajobraz Roku 2003/2004” pragną wyróżnić nasz region spośród innych regionów europejskich i działając wspólnie z miejscową ludnością, wszystkimi działaczami oraz organizacjami społecznymi, administracyjnymi i politycznymi, zaangażowanymi w sprawy regionu, wspierać inicjatywy rozwojowe, otwierające perspektywy na przyszłość, opracowywać i inicjować projekty w tej dziedzinie, bądź patronować ciekawym projektom już wdrażanym.

Organizacja Naturfreunde Internationale powstała w Wiedniu w 1895 roku. Działa czynnie w ponad 20 krajach na terenie całego świata, zrzeszając obecnie blisko 600 tysięcy członków. W ostatnich latach przyjęła w swoje szeregi działającą na terenie Polski PTTK. Zadaniem NFI jest połączenie ochrony przyrody z rozwojem gospodarczym społeczności lokalnych oraz

promowanie turystyki. Projekt „Krajobraz Roku” gościł w wielu krajach europejskich m.in. w Austrii, Szwajcarii, Niemczech, Francji, Belgii, Luxemburgu i Czechach.

Naczelnym celem przyświecającym idei „Krajobrazu Roku” jest promowanie danego regionu. Ważnym aspektem wszystkich działań jest zachowanie właściwych proporcji pomiędzy realizacją takich projektów a konkretnymi działaniami w dziedzinie turystyki, organizacji wypoczynku, ochrony przyrody i środowiska. Podejmowanie jednocześnie na szczeblu regionalnym, narodowym i międzynarodowym wysiłków na rzecz kształcenia nowej świadomości politycznej i tworzeniu lobby niezbędnego dla realizacji tak wytyczonych celów.

NFI zaprezentuje wybrany region na forum europejskim, przy wskazaniu nie tylko samych sukcesów i pozytywnych trendów rozwojowych, ale i problemów, co spowoduje większe zrozumienie spraw regionu i jego mieszkańców. Przeprowadzone w wybranym regionie, przy udziale i poparciu związków, instytucji państwowych szczebla gminnego, organizacji społecznych i przedstawicieli życia politycznego, warsztaty i imprezy pomogą zakreslić perspektywy rozwoju i trwałych zmian, wytyczyć cele na przyszłość. Dostępne NFI media pomogą nagłośnić na forum europejskim działania podejmowane w danym regionie i przyczynić się tym samym do włączenia ich w struktury inicjatyw międzynarodowych. Inicjatywy podejmowane przez NFI na rzecz rozwoju turystyki ekologicznej i respektującej socjalne uwarunkowania danego regionu, przyczynią się do rozwoju alternatywnej turystyki, rozwijającej się w zgodzie z kulturą i naturą poznawanego środowiska. Opracowywane i realizowane przy udziale lokalnych działaczy i organizacji modelowe projekty, pozwolą na stworzenie nowych miejsc pracy w pełnej zgodzie z wymaganiami ekologii, co zagwarantuje konsekwentny rozwój gospodarczy regionu.

Co dwa lata prezydenci związków krajowych Międzynarodówki Przyjaciół Przyrody proklamują „Krajobraz Roku”- region przygraniczny, rozciągający się na terenie przynajmniej dwóch państw i szczególnie ważny z punktu widzenia ekologii. Głównym celem tej idei jest umieszczenie danego regionu w centrum uwagi europejskiej, rozwinięcie i wsparcie inicjatyw zmierzających do konsekwentnego rozwoju tegoż regionu. NFI pragnie zainicjować swoimi projektami międzynarodową i jednocześnie regionalną współpracę przekraczającą granice państw. Wymiana poglądów i doświadczeń, wspólne opracowywanie nowych perspektyw i strategii rozwoju to zasadnicze punkty współpracy Polski z innymi krajami w perspektywie rozszerzenia Unii Europejskiej o nowe kraje członkowskie. Realizacja projektu odbywać się będzie w ścisłej współpracy ze zrzeszeniami, organizacjami, ekspertami, przedstawicielami gmin i miejscowej administracji. Tak pojęte działania prowadzić będą do połączenia sił i wspólnej realizacji wizji przyszłości regionu. Główne akcenty każdego projektu będą ustalane wspólnie z mieszkańcami, organizacjami i instytucjami danego regionu.

Każdy „Krajobraz Roku” jest niepowtarzalny i ma swoją własną specyfikę. Skoro projekt sprawdził się w innych krajach, może warto obejrzeć go dokładnie, może warto poczynić starania aby zrealizować go na terenie naszego powiatu. Przecież mamy tak wiele do zaoferowania tej wielkiej Europie.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w materiałach dostarczonych przez NFI.

Wybrane z Rady Powiatu

26 czerwca obradowała XXXIV sesja Rady Powiatu. Zwróciłam uwagę na kilka spraw. Komendant Policji złożył wcześniej pismo o przyznanie przez Radę Powiatu 200zł na nagrodę dla wyróżniającego się dzielnicowego. I stała się rzecz dziwna - zamiast 200, - przegłosowano 1000zł, i nie dla jednego, ale dla 5 dzielnicowych. Tylko dwóch radnych było przeciw. Bardzo mi się zachowanie większości radnych podobało, bo docenili rolę policji. Nie podobało mi się natomiast wystąpienie przewodniczącego komisji oświaty, który był bardzo niezadowolony z wyniku konkursu na dyrektora jednej ze szkół. Takie przykre uwagi nie pozostały w Międzyrzeczu bez echa.

Z uwagą wysłuchałam aktualnych problemów i perspektyw międzyrzeckiego Muzeum. Wprawdzie brak pieniędzy, ale działa Bractwo Rycerskie, którego działalność trzeba - zdaniem **M. Lamchy** - sformalizować przy muzeum albo przy zamku. Koncerty muzyki poważnej będą kontynuowane, jeżeli będą sponsorzy. Pieniądzy brak na czyszczenia fosy - i tu przyklasnę radnej **Zofii Ratajczyk**, która zadała bardzo mądre i proste pytanie: czy czegoś dla Muzeum nie można zrobić społecznie? Ja myślę, że można bardzo wiele, że młodzież chętnie oczyści fosę, naprawi mostki, wytnie krzaki - tylko trzeba wyjść z inicjatywą, zachęcić. Pani **Z. Ratajczyk** chętnie stanie z nimi do pracy, a ja wierzę w pozytywne rezultaty społecznego działania, chociaż takie akcje są już dzisiaj niemożliwe.

Dyrektor Muzeum - **Joanna Patorska** - usłyszała na koniec bardzo dobrą wiadomość - Muzeum otrzyma 154 tys. dotacji na działalność.

Izabela Stopyra

Edyta Adamus

Moim zdaniem

Piszę felieton z dużym wyprzedzeniem, gdyż za 2 dni będę nad Sekwaną, ale przedtem - mimo tropikalnych upałów - dotarłem do źródeł ważnych dla czytelników wydarzeń. Wymienię - zmianę na kluczowym stanowisku ministra finansów (korzystną), uruchomienie programu SAPARD (nareszcie) i ukazanie oblicza prominentów UE (cynicznego).

Problem pierwszy zamknąłem w tygodniku ogólnopolskim w chwili rekonstrukcji rządu słowami: „Czas po temu najwyższy! Musimy wyjść ze smugi cienia. Od instynktu samozachowawczego elit zależy, czy wejdziemy w promienie słońca czy w lunę pożaru”. Myśl tę podtrzymuję.

Złożoność SAPARD-u wyłożył mi osobiście prezes Agencji RiMR A. Bentkowski w trakcie długiej rozmowy w jego gabinecie. To polityk wysokich kompetencji zawodowych, organizacyjnych i moralnych. Środki unijne, dopłaty bezpośrednie czy strukturalne, obrosły legendą - złotą bądź czarną. Mądrość prezesa zapewnia Polsce możliwość przyjęcia 80% obiecanych środków, co graniczy z cudem wobec zaniedbań byłego rządu, który przez 4 lata zdążył tylko przekazać grube miliony złotych zagranicznym „ekspertom” od programu, którego nie rozumiał i nie tknął. Tupet czy ignorancja małego człowieczka tamtej ekipy zrodziły belkot o konieczności... dymisji Bentkowskiego za owe „tylko” 80%. Wyjaśnijmy: to trzykrotnie więcej niż zdołali w I roku akcesji wchłonąć skrupulatni Niemcy i wielokrotnie niżli Hiszpanie czy Portugalczycy. I dodajmy, że eurodawcy zgromadzili w kasie ułamek sum, którymi komisarz Verheugen kusi kandydatów.

Wreszcie - oblicze (czy szantaż?) UE. Łamiąc wszelkie deklaracje zdecydowała ona w Sewilli przesunąć najtrudniejsze negocjacje na listopad. W Kopenhadze pozostanie zatem kandydatem czas wyłącznie na podpisanie „w locie”... dyktatu. A to łamie kanon Unii: równość stron. Jeśli odrzucimy ów dyktat, to zdaniem G. Verheugena, najbardziej cynicznego i antypolskiego komisarza (to jest moja opinia, zdezorientowani euromaniacy mówią o nim, jako o... przyjacielu Polski) - poczekamy na przyjęcie 20 lat. Uzasadniając cynizm prominentów UE, skupię się tylko na Verheugenie, przez ograniczenie miejsca pominię aroganckie wywody komisarza F. Fischlera.

Gdy esdecki kanclerz G. Schröder napisał, że Niemcy nie dadzą ani 1 euro na rolnictwo kandydatów (co dla polskiej wsi oznacza klęskę) - Verheugen podburza część Polski (suwerennego państwa!) przeciwko drugiej, powtarzając parokrotnie, że rolnicy

to tylko 20% (potem 30%, złośliwie, że 100%) naszego narodu. Tę prowokację przyjmuje ze spokojem, nawet wyrozumiale pan premier, co mnie zaskakuje. (Lekarze i pielęgniarki - stanowimy tylko 1% Polaków, ale... czy może funkcjonować kraj bez przychodni, szpitala, pogotowia, dentysty?). Oczekuję na oprotestowanie tego bezprecedensowego szantażu przez MSZ - nawet min. J. Beck musiał przypomnieć Niemcom, co dla nas znaczy wolność i honor. Sprawę przedstawię w dostępnych mi kręgach politycznych Francji.

Gdy chadecki kandydat na kanclerza, E. Stoiber żąda od Polaków i Czechów przeprosin za „wypędzenie” sierotek po ojczulku Adolfie - onże komisarz z hukiem trafia na Dolny Śląsk i do Wrocławia, symbolu „europejskości”. (To już więcej niż Mitteleuropa). Oddaję głos filozofowi angielskiemu Rogerowi Scrutonowi: „Wątpię, czy zwykły obywatel brytyjski w 1945r. uwierzyłby... po cierpieniach wojennych... że większość naszych praw będzie nam narzucana przez niewybranych przez nikogo biurokratów z Belgii - kraju, który zrobił najmniej, by obronić się przed Hitlerem. Że brytyjski obywatel może zostać wydany obcemu sądowi oskarżony o „rasizm i ksenofobię”, zdefiniowane mętnie. To po co, u diabła, walczyliśmy w tej wojnie?”. Podobnie mówi się dziś nad Wisłą, Weltawą, Sekwaną, Ebro, nawet PO OBU (!) stronach Renu. Jestem świeżo po rozmowie z politykiem gospodarczym z Berlina. Przeklina eurokratów, którzy na matactwie ze wspólną walutą podwoili swe gaże, skazując ludzi na wzrost cen chleba, samochodów, mieszkań o 10%, co dla oszczędnych Niemców jest szokiem, jak wszystkie przeliczniki marka - euro.

Znakomita postawa wicepremiera Kalinowskiego otwiera oczy zauroczonym dotąd euroentuzjastom spoza obszarów rolnictwa. Polska jest od zawsze w Europie, znajdzie się też w tej wspólnotowej. Ale przedtem - PRZEZ NIKOGO NIEWYBRANI EUROKRACI - zarzuca swój dyktat. Swą pazerność. Chorobliwe doktrynerstwo. O tym będę za parę dni rozmawiał z odpowiedzialnymi politykami różnych opcji w paru krajach. Jadę z opracowaniem wybitnego eksperta Centrum im. A. Smitha, które kończy synteza: „Twórczego ładu gospodarek ludzi wolnych nie zastąpi prostacki i pełen fałszu model mechanistycznego redukowania świata”. Nie przez narody Europy Zachodniej, naszych kontynentalnych współziomków, ale przez wyalienowanych eurokratów, których epoka dobiega końca. Najpierw Unię czeka niezbędna reforma, potem - akcesja państw szczerze tam oczekiwanych, ale nie w roli podeuropejczyków.

I jest to też moja pośrednia odpowiedź na list pani J.S. z Bledzewa i jej koleżanek. Zamieszczam ją wedle Waszych oczekiwań na tych łamach, co jednak zmusza do uogólnień, boć gazeta jest dla każdego czytelnika.

- Nie jestem członkiem redakcji, odpowiadam wyłącznie za teksty własne, acz żywię wdzięczność za udostępnianie mi tych łamów bez ingerencji w treści mych felietonów.
- Szanuję współredaktorów, w wielu sprawach mamy wspólne poglądy, głównie z naczelną, panią I. Stopyrą, osobą wrażliwą na dobro i piękno.

- Pozostaję wierny „tym wartościom, które łączyły nas przed 30 laty”. Przykładowo: podzielał (wraz z wieloma piszącymi na tych łamach) zgłoszony przez Zespół Ekspertów Wielkiej Encyklopedii Brytyjskiej „Ranking 2000” - na Polaka wszech czasów (ja podzielał nawet jego kolejność): Karol Wojtyła, Mikołaj Kopernik i Tadeusz Kościuszko.

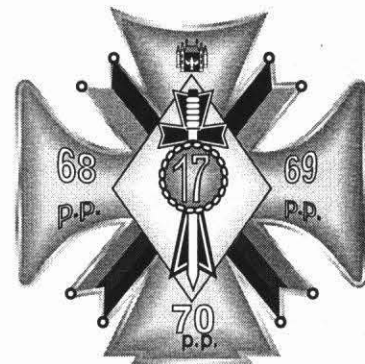
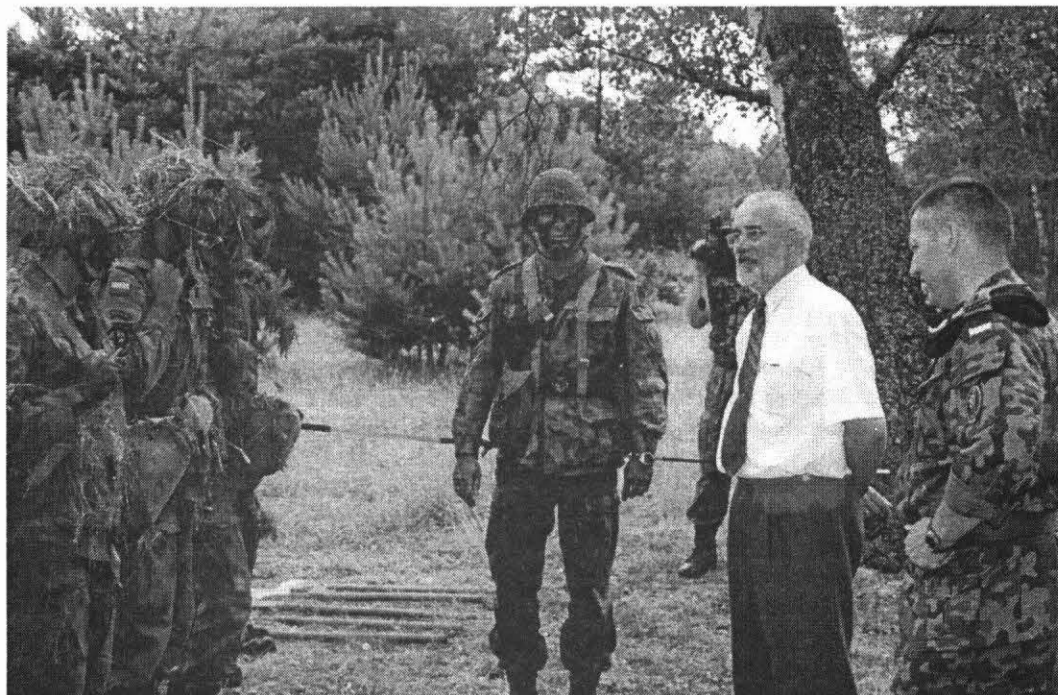
- Życzę Paniom wiele zdrowia i potrzebnej w naszym wieku wyrozumiałości dla młodych gniewnych. Myśmy też różnie interpretowali pojęcia, co jak twierdzi podany wyżej filozof - zdarza się i dziś. Chwała młodzieży za jej dociekliwość, a gusta są zmienne.

- To już informacja dla wszystkich czytelników, a nie tylko odpowiedź na oburzający panie „niby-antysemityzm”.

Otóż przeprowadziłem rozmowę z samym rzecznikiem prasowym ambasady Izraela w Warszawie, co wymagało nieco zachodu. Wyjaśniłem, że jeśli 10.07.1941 nie było Polski, w Warszawie, Łomży i Jedwabnem rządili przez blisko 6 lat okupanci, to za wszystko zło, zbrodnie, egzekucje, zsyłki, holocaust winę ponoszą oni. Ani nie do przyjęcia jest napis, że tych 200 Żydów „wymordowali Polacy”, ani - nieuchronny rewanż za to przekłamanie. Na murach i obeliskach Wronek, Strzelec, Potulic, niezliczonych miejsc kaźni członków AK, ZWZ, NSZ, PSL - za sprawą dyrektorów departamentów, naczelników więzień, prokuratorów, sędziów znanych z imienia i nazwiska - mielibyśmy setki tablic, że tych patriotów „wymordowali Żydzi”, że Prymasa Tysiąclecia też „aresztowali Żydzi”. Wizja ponura. Odrzekł mi, że Józef Światło zamordował też kilku Żydów. I właśnie dlatego, tłumaczyłem, barbarzyństwa hitlerowców, stalinowców, różnych mętów, nie przenosimy na narody! Bo to jest rasizm właśnie. Pożegnał mnie słowem ciepłym i pięknym, które powtórzyłem i ja (pierwszy raz na właściwym miejscu): Szalom!

Aleksander Zielonka

Goście u żołnierzy



sytuację mieszkaniową kadry w garnizonie, w którym brakuje mieszkań dla wielu żołnierskich rodzin. Dość powiedzieć, że dzisiaj 195 żołnierzy zawodowych mieszka w internatach lub wynajmuje mieszkania w mieście.

W ośrodku ćwiczeń w Wojciechowie goście obserwowali fragment szkolenia pododdziału zmechanizowanego oraz szkolenia żołnierzy na torze francuskim.

M.P.

W piątek 12 lipca gośćmi 17 WBZ byli: wojewoda lubuski **Andrzej Korski**, starosta powiatu międzyrzeckiego **Kazimierz Puchan** oraz burmistrzowie i wójtowie powiatu. W czasie krótkiej wizyty zostali zapoznani z historią i tradycjami brygady oraz jej osiągnięciami. Dowódca jednostki ppłk dypl. **Mirosław Różański** przedstawił warunki socjalne, w tym złożoną - trudną



Z okazji Święta Wojska Polskiego -
dowódcom, kadrze zawodowej,
żołnierzom służby zasadniczej
i pracownikom cywilnym
jednostek wojskowych w Międzyrzeczu
i Skwierzynie życzymy sukcesów w służbie
i powodzenia w życiu osobistym

Redakcja

Stypendia

Pod koniec roku szkolnego pracownicy Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa z woj. lubuskiego rozpatrywali podania o przydział stypendiów dla dzieci i młodzieży z rodzin popegeerowskich. Aby otrzymać 250 zł miesięcznie należało przedstawić zaświadczenie, że rodzice lub dziadkowie byli co najmniej przez 3 lata pracownikami PGR-ów, oraz zaświadczenie o dochodach i ilości osób na utrzymaniu rodziców. Z taką inicjatywą AWRSP wystąpiła już w ubiegłym roku szkolnym, ale pieniędzy nie było dużo i dlatego niewielu uczniów je otrzymało. W tym roku szansę na otrzymanie stypendiów mają ci, którzy spełnią wymagane warunki. Uczniowie nie dostaną pieniędzy do ręki, ale ich zwrot po dostarczeniu (do księgowych szkolnych) rachunków za np. podręczniki, odzież czy opłacenie internatu.

W Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku już przyznano 20 stypendiów, ale lista jest jeszcze otwarta i pierwszoklasiści też będą mogli je otrzymać.



/stop/

Prosto w twarz

W powieści Jana Pawła Krasnodębskiego „Beri beri” pada zdanie: „Na każdym kroku ten kraj bije mnie w twarz”. Niezłe, prawda? I tylko szkoda, że po 10 latach od napisania nadal aktualne...

Przez media przewaliła się wielce pouczająca dyskusja o zdegenerowanych państwach Unii Europejskiej, które zażądały od Polski - jeśli chce do UE należeć - m.in. złagodzenia ustawy antyaborcyjnej. Z wypiekami na twarzy czytałam internetowe wydania prawniczych gazet i dowiedziałam się tam, że kobiety „nie posiadają absolutnego prawa do swego życia, a więc i do swego ciała”. Proszę, a ja przez prawie 25 lat żyłam w tak zastraszającej niewiedzy! Ale nie to mnie oburzyło najbardziej. Moja feministyczna natura zawrzała, gdy przeczytałam coś takiego: kobieta jest „czymś, co nie jest w sobie zamierzone, lecz pochodzi z defektu”, „jeśli chodzi o indywidualną naturę, kobieta jest czymś wadliwym i powstałym przypadkowo” - wszystko to powiedział... święty Tomasz z Akwinu; św. Augustyn natomiast: „kobieta jest istotą poślednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga”, a św. Klemens: „u kobiety sama świadomość jej istnienia powinna wywoływać wstyd”. Powyższe zdania dowodzą, że nawet mędrcy mogą się mylić... Tylko dlaczego niektóre środowiska nadal hołdują takim przekonaniom i traktują kobietę jak bezwolną istotę, która powinna

wstydzić się swej kobiecości, bez szemrania słuchać męża i z radością rodzić dzieci, bo przecież nie jest rzeczywistą

właścicielką macicy, nie może o niej decydować. Oj, będą cyrki, bo feministki nie popuszczą, UE też się nie ugnie - no, chyba że lewicowy rząd po raz kolejny schowa głowę w piasek i okrężną drogą wprowadzi nas do Europy.

Zmieniają się ministrowie. Z żadnym z dawnych nie byłam związana emocjonalnie, więc spokojnie przyjąłam ów fakt do wiadomości. Trochę mi może żal Celińskiego, bo on jak kowboj chciał beznamietnie i ostro rozprawić się z zadufanym lekko środowiskiem artystów polskich. Dlatego odszedł, a jego miejsce zajął ten, który z większością twórców jest „na ty” i jawi im się w związku z tym jak cudotwórca z anielskimi skrzydłami i mocą tajemną. A mizeria jak była, tak pewnie będzie. W rządzie pozostała minister Łybacka - bałagan z maturami, z egzaminami gimnazjalnymi, teraz pomysł wypychania do szkoły 6-latków. To inteligentna kobieta, ale strasznie narozrabiała.

IPN orzekł, że w Jedwabnem jednak mordu na Żydach dokonali Polacy. I co na to Polacy? Zamiast bić się w piersi i przeproszać za tę potworną zbrodnię, wrzeszczą: to nie my! To Niemcy! A zresztą nie spłonęło aż 1600 Żydów! Polacy zawsze byli dobrzy! Jasne, najlepiej licytować się liczbą zamordowanych, tak jakby od tego, czy było Żydów 1000, 200 czy 15 miało

zależać czyste sumienie. To sumienie i tak nie jest czyste. Dlatego obrzydzeniem napawa mnie zdanie pewnej utytułowanej pani o sprawcach mordu: „Czy to nie mogli być przebrani i mówiący po polsku Niemcy?”. Pewnie. Najlepiej szukać winnych gdzie indziej, tropić tych, którzy chcą splamić honor Prawdziwych Polaków (duże litery jak najbardziej ironicznie!), by mieć kolejne obiekty do nienawiści. Bodaj Wańkowicz powiedział, że „polska nienawiść jest bezinteresowna”. Niestety, w nienawiści stajemy się ekspertami, ona najlepiej nam wychodzi. A miłość bliźniego? Jest tylko na kartach Księgi, na którą tak wielu lubi się powoływać.

Są wakacje, ale sezon ogórkowy chyba nas ominie. A tak chciałabym poczytać o głupstewkach, które szybko ulatują w niepamięć! Polskie piekielko nie ma jednak wakacji, bo okazji do opluwania, rzucania się do gardeł, podstawiania nóg - tyle wokół. Tylko dzieci uczą się patriotyzmu, powtarzania formułek w nadziei, że wreszcie przestaną być jedynie pustymi słowami. Patriotyzm to często tylko hasła, jak w tekście mojego kolegi po fachu (polonisty) Muńka Staszczuka z T. Love: „Ojczyznę kochać trzeba i szanować / nie deptać flagi i nie pluć na godło. / Należy też w coś wierzyć i ufać / ojczyznę kochać i nie pluć na godło”. Właśnie, TRZEBA, bo tak nas uczą. A miłość powinna wypływać z serca, a nie z formułek. Jak jednak kochać, skoro na każdym kroku ten kraj bije nas w twarz?

Aleksandra Stopyra

Po kursie

Na przełomie maja i czerwca na terenie szpitala w Międzyrzeczu odbyła się piąta edycja specjalistycznego kursu dla pielęgniarek i położnych w zakresie resuscytacji krążeniowo - oddechowej.

Udział wzięło 30 pielęgniarek i położnych z naszego SPZOZ i szpitala psychiatrycznego w Olsztynie. Organizatorką a zarazem kierowniczką kursu była pielęgniarka oddziałowa AiIT Alina Hoffman, a lekarzami przekazującymi nam cenną i fachową wiedzę byli ordynator tego oddziału dr W. Strugała i dr A. Boroń. Kurs zawierał program pierwszej pomocy w stanach nagłych, od noworodka do osoby dorosłej. Odbyłyśmy praktykę w oddziale AiIT oraz w oddziale Ratownictwa, tam spotkałyśmy się z ogromną życzliwością i wyrozumiałością naszych koleżanek i kolegów, za co bardzo dziękujemy. Oni również przekazali nam cenne wskazówki.

Pomimo wielu lat pracy i doświadczenia przekonaliśmy się, jak dużo się zmienia w medycynie, jak bardzo cenne są każde

sekundy, aby uratować jedno ludzkie życie.

W tym miejscu zwracam się do wszystkich, którzy znajdują się w miejscu jakiegoś zdarzenia - wypadku czy nagłego załamnięcia, poparzenia czy porażenia prądem elektrycznym, aby nigdy nie przeszkadzali zespołowi ratującemu czy osobie ratującej ludzkie życie, ponieważ każda sekunda może zaważyć na dalszym życiu poszkodowanego.

Zwracam się również do koleżanek, które jeszcze nie odbyły tego kursu z różnych przyczyn, aby się zdecydowały w najbliższym terminie. Mnie samej było trudno, ale dzisiaj jestem dumna z siebie, wiem, że kiedy spotkam się z zagrożeniem życia ludzkiego, na pewno zrobię wszystko, by je ratować.

Dziękujemy Alinie Hoffman za dobrą organizację, za miłą atmosferę, za to, że kurs odbył się w Międzyrzeczu i nieodpłatnie, bo w naszej sytuacji jest to też ważne. Dziękujemy naszym wspianym lekarzom, że zechcieli się podzielić z nami

swoimi wiadomościami, w bardzo zrozumiały dla nas sposób, a efektem tego było pozytywne zdanie egzaminu przez wszystkie kursantki.

Teraz, drodzy czytelnicy, możecie liczyć na międzyrzeczką służbę zdrowia w każdej sytuacji, a niedociągnięcia, które się zdarzają, najczęściej nie są z naszej winy, jednak często płacimy za błędy innych.

Życzę zdrowia i oby takich przypadków, gdzie musiałybyśmy wykorzystać swoją wiedzę, było jak najmniej.

Starościna kursu
Alina Piniarska



Ostatni skok

Lato w pełni kusi nas chłodem jezior i rzek, a tych u nas nie brakuje. Uciekamy wtedy z betonowej, palącej dżungli blokowisk na łono natury. Wykorzystujemy jej bliskość, by odetchnąć i nabrać sił. Nie każdy, w chwilach beztróskiego odpoczynku, pamięta o swoim bezpieczeństwie. Rozumu nabieramy dopiero po szkodziu, gdy jest już za późno.

W mediach ruszyła kampania ostrzegająca przed skokami do wody. O rozważę apelują sami pokrzywdzeni, autorytety z dziedziny medycyny i gwiazdy telewizyjne. Statystyki są jednak zatrważające. Do połowy lipca utonęło 350 osób. Czy dało to nam coś do myślenia? Obserwując wyczyny naszej młodzieży odnoszę wrażenie, że albo młodzi ludzie nie słuchają wiadomości, albo myślą, że ich to nie dotyczy. Wciąż popularną zabawę stanowią skoki do wody, nie do końca znanej oraz wrzucanie do niej, dla ochłody, co bardziej rozgrzanych delikwentów. Nie będę oryginalna, jeśli wspomnę o pijackich zawodach w pływaniu na czas i o nurkowaniu głębinowym. Ludzka głupota nie zna granic.

Nasz organizm został wyposażony przez naturę w kręgosłup, aby w odróżnieniu od innych zwierząt, człowiek utrzymywał pozycję pionową (choć od czasu do czasu, po wypiciu paru głębszych...). Kręgosłup człowieka jest na tyle giętki, że jest w stanie wytrzymać dość znaczne wychylenie od pionu na boki oraz w pozycji przód - tył. Mechaniczne uszkodzenie kręgów szyjnych, nagminnie występujące podczas skoków do wody, może doprowadzić do całkowitego paraliżu ciała, a w najgorszym przypadku do zgonu. Przerwanie rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym upośledza nieodwracalnie funkcję kończyn, powoduje paraliż mięśni oddechowych.

Młodzi ludzie, którzy doznali urazów kręgosłupa, skazani są na życie na wózku inwalidzkim. Ile dramatów rozgrywa się każdego roku, ile bólu i cierpienia powoduje jeden, jedyny, nierozważny skok. Kończą się marzenia o normalnym życiu, o przyszłości, o uprawianiu sportu, o samodzielnym wykonywaniu najprostszych czynności. Każdy, kto to przeżył, chciałby cofnąć czas. Niestety, tego zrobić się nie da.

Drugą grupę desperatów stanowią bohaterowie słonecznych kąpiel. Rozgrzani słońcem, zamiast schładzać swoje ciało powoli, fundują sobie z premedytacją typowy szok termiczny. Skacząc do wody powodują gwałtowne ochłodzenie organizmu. Serce nie jest w stanie wytrzymać ciśnienia krwi, jakie fundują mu skurczone gwałtownie naczynia krwionośne i już mamy zawał. Zawał spowodowany szokiem termicznym może dopaść każdego, niezależnie od wieku i predyspozycji, a w wodzie jest on szczególnie niebezpieczny. Człowiek traci przytomność i tonie.

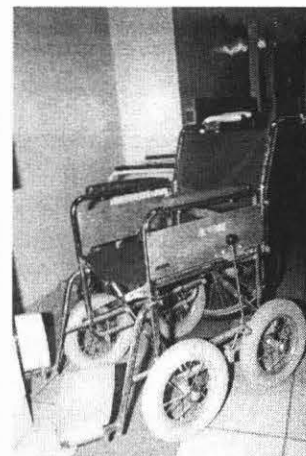
Inną sprawą jest zagrożenie udarami słonecznymi, szczególnie u osób o bardzo jasnej karnacji skóry oraz u dzieci. Zbyt długie przebywanie na słońcu bez nakrycia głowy, powoduje przegrzanie naszego mózgu oraz jego obrzęk. Może to doprowadzić do utraty świadomości a w

skrajnych przypadkach do zgonu. Podczas opalania się wskazane jest używanie kremów ochronnych z filtrami UVA i UVB o dość wysokim faktorze np. 30. Należy unikać przebywania na słońcu między godziną 12 a 15 po południu. W tym czasie słońce najsilniej operuje i nasza skóra jest najbardziej narażona na poparzenia. Lekarze ostatnio alarmują o wzroście liczby zachorowań na raka skóry, a oparzenia słoneczne są jednym z wymienianych powodów jego powstawania. Chrońmy więc naszą skórę, przecież mamy ją tylko jedną.

Kolejną grupę stanowią odważni, którzy tylko po paru głębszych nie boją się wody. Brawura i brak hamulców doprowadza wtedy do tragedii. Bądźmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo swoje i swoich najbliższych. Nie wchodźmy do wody po spożyciu alkoholu.

Wierzę w Państwa zdrowy rozsądek i myślę, że tegoroczne wakacje upłyną spokojnie pod znakiem dobrej pogody połączonej z dobrą zabawą.

Edyta Adamus



A jednak likwidują

Funkcjonująca od 1975 roku w Międzyrzeczu Wojskowa Komenda Uzupełnień z dniem 01.09.2002r. przestaje administrować terenem powiatu międzyrzeckiego. Rozporządzeniem opublikowanym w Dz.U. Nr 73 Minister Obrony Narodowej rozwiał nadzieje tych, którym wcześniejsze doniesienia prasowe wydawały się nieprawdopodobne. Na podstawie postanowień tego dokumentu powiat międzyrzecki przekazany będzie w terytorialny zasięg działania Wojskowej Komendy Uzupełnień w Sulęcinie. Pracę straci kilkunastu żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych. Wcześniejsze plany restrukturyzacji armii zawierały koncepcję likwidacji WKU w Sulęcinie, a pozostawienie w Międzyrzeczu. Międzyrzecka WKU posiada siedzibę w wyremontowanym wielkim wysiłkiem budynku, spełniającym wszelkie parametry i gotowość do przyjęcia w administrowanie znacznie większego terenu. Na decyzję MON wpływ miała zapewne opinia komisji, która wizytowała obie komendy w 2001 roku. Z podziwem śledziłem wieści z Sulęcina, a szczególnie pomysłowość i determinację komendanta WKU, burmistrza i starosty w przekonywaniu tejże komisji o celowości pozostawienia ich komendy.

Z prasowych wypowiedzi niektórych urzędników ministerialnych można wyciągnąć wniosek, że być może w niedalekiej przyszłości rozważana będzie koncepcja likwidacji małych gmin i powiatów. Oddaliśmy już kilka instytucji. Oby nie stało się tak, że Międzyrzecz straci status siedziby powiatu na rzecz Sulęcina.

W związku z tym, że odległość, którą będą musieli pokonywać już niedługo obywatele wzywani przez WKU znacznie się wydłuży, chcę im przybliżyć niektóre postanowienia Ustawy o Powszechnym Obowiązku Obrony RP. Osoba wzywana w sprawie powszechnego obowiązku obrony musi stawić się osobiście, wraz z książeczką wojskową, w terminie i miejscu wyznaczonym w wezwaniu. Jeśli tego nie może zrobić osobiście z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn, ma obowiązek niezwłocznie powiadomić o tym organ wzywający, a potem przedstawić dowody usprawiedliwiające niezgłoszenie się i zwrócić wezwanie. Niezgłoszenie się i nieusprawiedliwienie może być ukarane grzywną lub ograniczeniem wolności. Natomiast wezwany, który się stawiał, ma prawo do zryczałtowanej rekompensaty za utracone zarobki. Może też żądać zwrotu kosztów przejazdu: II klasą pociągu osobowego i pospiesznego, autobusem zwykłym lub pospiesznym oraz środkami komunikacji miejskiej - najkrótszą drogą z miejsca zamieszkania do miejsca stawienia się i z powrotem. A zapłacimy za to my wszyscy.

Michał Stopyra

Christien i Wim



Są znani w Pszczewie, lubiani i szanowani, zawsze witani z radością i serdecznością, bo miłością obdarzają swoich polskich przyjaciół. To nadzwyczajni ludzie, którzy swój czas poświęcają tym, którzy potrzebują pomocy. Robią to bezinteresownie, właśnie za uśmiech dziecka, za radość ucznia, za dobrze słowo nauczyciela, matki lub ojca.

Christien Dekkers i Wim Konters z fundacji „STICHING WERKGROEP POLEN - ECHT” od 1998 roku współpracują z Zespołem Szkół w Pszczewie. W tym okresie fundacja wyposaża szkołę w meble, komputery, materiały i pomoce dydaktyczne oraz zakupiła fotel stomatologiczny do gabinetu dentystycznego. Dzięki fundacji udało się również wyremontować świetlicę szkolną oraz kuchnię, którą równocześnie zaopatrzone w nowoczesny sprzęt. Holenderscy przyjaciele nie zapomnieli o młodych czytelnikach, przekazali bowiem 2500 guldenów na zakup książek do szkolnej biblioteki. Christien Dekkers i Wim



Konters znają sytuację materialną pszczewskich uczniów i dlatego, w imieniu fundacji, zapraszają wielu z nich na wakacje do Holandii. Dzieci po trudach szkolnej nauki odpoczywają w pięknym kraju, a bogaty program pobytu pozwala im przeżyć niezapomniane chwile. W tym roku już po raz piąty, 25-osobowa grupa dzieci pojechała do „kraju tulipanów”. Fundacja od dwóch lat otoczyła również

opieką najbiedniejsze rodziny z terenu gminy Pszczew, jest to istotna pomoc materialna. Przedstawiciele fundacji są niestrudzeni w swoich działaniach i ostatnimi czasy zajęli się poszukiwaniem w Holandii nowych, majątnych sponsorów. A wszystko dlatego, że chcą się aktywnie włączyć w remont szkoły. Obecny budynek, który po ukończeniu budowy gimnazjum stanie się tylko szkołą podstawową, wymaga takich działań. Christien Dekkers i Wimowi Konters udało się zdobyć pokaźną sumę na ten cel. Podczas uroczystego spotkania 22 czerwca fundacja „STICHING WERKGROEP POLEN - ECHT” przekazała na ręce wójta gminy i dyrektora szkoły - 6000 euro. Właściwie pieniądze, jak w swoim przemówieniu powiedział Wim Konters, przekazano wszystkim dyrektorom, z którymi współpracował w ciągu 5 lat, a więc **Kazimierzowi Tyśperowi, Marii Obarskiej - Górcie i Halinie Banaszkiewicz**. Był to wzruszający moment, a szczególnie wówczas, gdy wszyscy podkreślali w podziękowaniach, że „dyrektorzy się zmieniają, ale Christien i Wim są zawsze tacy sami, a ich pomoc dla dzieci nie ma sobie równych”.

I nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady, bowiem wcześniej, ale także w tym roku szkoła otrzymała z fundacji 10.800zł, a wszystko to dla dobra dzieci, dla uprzyjemnienia i ułatwienia im nauki. Kwota przekazana na remont szkoły nie jest ostatnią pomocą finansową, holenderscy przyjaciele pszczewian usilnie pracują nad pozyskaniem dalszych funduszy. I pewnie, jak zwykle, Christien i Wim odniosą sukces ku pożytkowi pszczewskiej szkoły. To szczęście, że żyją tacy ludzie, dzięki nim nie traci się wiary w dobroć człowieka. Są przykładem dla innych i wzorem do naśladowania, za to ich kochają pszczewskie dzieci i podziwiają nauczyciele.

Na zdjęciach:

1. Pierwsza z lewej - Christien Dekkers, pierwszy z prawej - Wim Konters

2. Wójt gminy i dyr. szkoły - H. Banaszkiewicz pokazują napis określający otrzymaną sumę.

Jadwiga Szylar

Policyjne awanse 2002

25.07.2002 roku w sali USC w Międzyrzeczu w obecności przedstawicieli władz powiatu międzyrzeckiego, miast i gmin powiatu oraz Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp - odbyła się uroczystość z okazji Święta Policji, na której zostali mianowani na wyższe stopnie Policji policjanci Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu

w korpusie oficerskim Komendant Główny Policji awansował:

1. mł. insp. Kowalski Eligiusz
2. podinsp. Kozanecki Zbigniew
3. nadkom. Bielecki Robert
4. nadkom. Gniazdowski Andrzej
5. kom. Wojciechowski Roman

w korpusie aspiranckim Komendant Wojewódzki Policji w Gorzowie Wlkp.:

6. st. asp. Fornalczyk Jadwiga
 7. st. asp. Skręty Sławomir
 8. st. asp. Zieliński Stanisław
 9. asp. Balcerek Wiesław
 10. asp. Kiezuń Waldemar
 11. asp. Smejliś Zbigniew
 12. asp. Stański Dariusz
 13. mł. asp. Szurowski Dariusz
- w korpusie podoficerskim:
14. sierż. szt. Staszewski Krzysztof
 15. sierż. szt. Szczepanik Piotr
 16. st. sierż. Chwirot Marek
 17. st. sierż. Michalski Przemysław
 18. st. sierż. Piasecki Tomasz
 19. st. sierż. Szwarc Marek
 20. sierż. Grzybowski Wacław
 21. sierż. Rysiukiewicz Sławomir

Minister SWiA wyróżnił na wniosek Komendanta Głównego Policji brązowymi odznakami „Zasłużony Policjant”:

1. asp. szt. Smoleń Zdzisław
2. asp. szt. Psut Czesław
3. asp. Klimowicz Ryszard

Starosta wyróżnił nagrodą pieniężną najlepszych dzielnicowych z poszczególnych rewirów:

1. sierż. szt. Adam Babiak
2. sierż. szt. Mariusz Maciulko
3. mł. asp. Zbigniew Smejliś

Gratulujemy - redakcja

Krzyże przy drodze



Jest ich bardzo wiele na drogach krajowych i wiejskich. Smutna statystyka świadcząca najczęściej o niefrasobliwości, braku wyobraźni i głupocie. Każdy z nich oznacza koniec

życia, najczęściej bardzo młodego. W Europie chyba nie ma takiej smutnej tradycji, bo krzyży nie widziałam - ale może tam po prostu lepiej jeżdżą, nie wsiadają za kierownicę w stanie wskazującym, szanują życie swoje i innych. Ale obawiam się, że jak wejdziemy do Unii, to nasze tradycje tam przeniesiemy. Statystyka jest zaskakująca - codziennie giną zmotoryzowani i piesi, codziennie pojawiają się nowe krzyże. 18 lat, szybkie auto, dyskoteka zagłuszająca nawet ryk syreny alarmowej, dziewczyna u boku - to kolejni potencjalni kandydaci do przydrożnego krzyża. A co powiedzieć o motocyklowych kaskaderach, którzy za harley'a i czarny skórzany kombinezon oddadzą wszystko, nawet organy. A jak nie ma harley'a czy kawasaki, wystarczy taki zwykły, żeby zadać szoku i przejechać przez miasto na tylnym kole. Ci kamikadze myślą, że wzbudzają podziw, a my na ich widok pukamy się w czoło. Jakie oni mają szanse? Gdyby na rzekach można było stawiać krzyże, to ich ilość

byłaby trudna do zliczenia.

Ilu tragedii można było uniknąć! O ile mniej krzyży byłoby na polskich drogach. Kiedyś jechałam za młodym kierowcą, który na odcinku 150 m popełnił 3 wykroczenia: wyprzedził na podwójnej linii ciągłej, nie zmniejszył szybkości, nie zatrzymał się na stopie przejazdu kolejowego. Prawo jazdy ma od 6 miesięcy. Taki kierowca to zagrożenie na drodze i kandydat na następny krzyż. Powroty z okolicznych dyskotek to kolejna groza. Co sądzić o rodzicach, którzy dają młodym samochody? Przecież oni są (powinni być) mądrzejsi i bardziej przewidywalni. Ale czy dzieci słuchają rodziców? Fura, skóra i komóra to symbol dzisiejszych czasów, a krzyży przy drodze ciągle przybywa i nie są żadną przestrogą dla nikogo. Jeżeli ktoś jeszcze nie wie, o jakie krzyże mi chodzi, to wyjaśniam: o te małe, postawione przez najbliższych na miejscu śmiertelnego wypadku. Przy wielu stoją kwiaty i znicze.

Izabela Stopyra

„Na dobre i na złe” w międzyrzeckim szpitalu

Skądinąd wiemy, że jedna chwila może wszystko zmienić, dotychczasowym życiem zawirować i runąć. Tak też dzieje się, gdy dotyka nas czy naszych najbliższych choroba, której skutki bywają nieodwracalne, a my dotknięci bólem bliskiej osoby widzimy jedynie nagą rzeczywistość, z którą spotykamy się na co dzień. A rzeczywistość jest taka - myślę, jakimi są ludzie mający bezpośredni wpływ na jej obraz, który na długo, a może na zawsze pozostaje w naszej pamięci i im bardziej serdeczny, życzliwy i dobry, tym bardziej pielęgowany i powodujący przemożną ochotę opisanego go.

Mniemam, że większość czytelników zna polski serial „Na dobre i na złe”, który wzmacnia w nas tęsknoty za takimi relacjami pomiędzy lekarzem a pacjentem. Przede wszystkim uderza stosunek całego personelu do chorych i ich najbliższych. Marzeniem chyba wszystkich jest, by ta fikcja stała się faktem i na stałe zagościła w naszym życiu.

Ja spotkałam się z taką „filmową” atmosferą w rzeczywistości, w międzyrzeckim szpitalu w Oddziale Rehabilitacyjnym i w Zakładzie Opiekuńczo - Leczniczym. Po wcześniejszych doświadczeniach

zdołanych w innych szpitalach, znalazłszy się na Oddziale Rehabilitacyjnym w Międzyrzeczu byłam zszokowana, nie wiedziałam - barwna fikcja literacka to, czy szara codzienność. To była najprawdziwsza rzeczywistość. Czysto, kolorowo, życzliwie, a do tego jakieś niezwykle ciepło tworzyły niepowtarzalną atmosferę szpitalnego oddziału.

I tu chciałam złożyć wielki ukłon kierującej oddziałem p. dr **Jadwidze Kozińskiej**, oddziałowej i wszystkim, którzy tworzą ten piękny obraz, nasyczony prawdziwym sercem, życzliwością, głęboką troską, cierpliwością, kulturą osobistą, uśmiechem i nade wszystko ciężką pracą, której efekty dostrzega się wszędzie. Informacje dotyczące stanu zdrowia chorego, mimo że bardzo bolesne, przekazywane są w sposób tak subtelny i ciepły, iż łagodzią gorycz ich przyjmowania.

W oddziale rehabilitacyjnym pacjent może przebywać określoną ilość tygodni. Wiedziałam, że po nim zostaje Zakład Opiekuńczo - Leczniczy. Nie ukrywam, że towarzyszył mi ogromny niepokój w okresie oczekiwania na wolne w nim miejsce. Okres oczekiwania wydłużał się, a moje nerwy sięgały zenitu. Co będzie?? Ale oczywiście dobro chorego, wymagającego całodobowej

opieki medycznej, w odczuciu p. dr **Kozińskiej** było najważniejsze, stojące ponad obowiązującymi rygorami. To cudowne, że mogłam spotkać człowieka o tak wielkim sercu i niespotykanej na co dzień etyce.

Wreszcie wolne miejsce w Zakładzie, przenosiny i kolejny raz w tym samym szpitalu jestem przemile zaskoczona. Personel na czele z niezyczącą już p. dr **Haliną Wierzejską**, to taka głowa rodziny, z której emanowała troska o jej członków - pacjentów. Starania o stworzenie przynajmniej namiastki domu rodzinnego czuło się na odległość.

Jeżeli coś tu wyeksponowałam, to zapewniam, że wynika to jedynie z moich obiektywnych odczuć i ze skali porównawczej z wcześniej zdobytymi doświadczeniami. Może też staram się zatrzeć w pamięci te bardzo przykre wspomnienia dotyczące relacji personel - chory - osoba bliska albo chory lekarz pacjent i lekarz + personel.

Podsumowując, jednego jestem pewna, że takie postawy - wzorce, jakie wyżej opisałam, należy eksponować.

St. K.- M.



„Azyl”

Każdy chyba twórca marzy o debiucie, który wstrząśnie widzami, zapadnie im w pamięć, długo będzie „na językach” nawet najwybredniejszych krytyków. Ktoś mądry powiedział jednak: „Uważaj o czym marzysz, bo to może się spełnić”. Paradoksalna myśl, ale jeśli się zastanowić...

Debiut okazał się dla **David Finchera** swoistym przekleństwem. Zrobił film „Siedem” - doskonały pod każdym względem, przemyślany od początku do końca, z intrygą, która zaskakuje, wbija w fotel, przeraża. Któż z oglądających nie pamięta finału na pustkowiu, dreszczy wędrujących po plecach, gdy kamera robi zbliżenie demonicznego uśmiechu szalonego mordercy, którego gra wysmienicie Kevin Spacey, albo twarzy policjanta - Brada Pitta, który nagle zaczyna rozumieć całą potworność sytuacji? Genialny film i w związku z tym poprzeczka ustawiona bardzo wysoko. Każdy następny obraz Finchera powinien być jeszcze lepszy, lub chociaż równie dobry. Ale to tylko pobożne życzenie, więc kolejne dzieła - „Grę” i „Podziemny krąg” przyjmowane były z mieszanymi uczuciami: niby niezłe, niby kawał ciekawego kina, ale to „Siedem”... Nie zdziwię się, jeśli Fincher zapadnie na upiorny kompleks pierwszego filmu!

Niezrażony marudzeniem kinomanów, reżyser nakręcił kolejny film, „Azyl”, z Jodie Foster w charakterze gwiazdy. Przeczytałam o czym jest film i nie mogłam

się doczekać chwili, gdy dzieło to trafi do gorzowskich kin. Bo jakże nie czekać na coś takiego: do wielkiego mieszkania wprowadza się kobieta - rozbitek życiowy z córką. Ich nowy dom ma wielką zaletę, tytułowy azyl, czyli pomieszczenie, w którym można się schronić w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa (chyba z atakami terrorystycznymi włącznie). Pech polega na tym, że gniazdko kobiet nawiedzają wstrętne złoczyńcy, którzy dybią na skarb umieszczony właśnie w... azylu. Opisy filmu zapowiadały nastrój grozy, ciągle napięcie i różne inne smaczki, które przynależą thrillerowi. I chociaż zawsze powtarzam sobie: nie nastawiaj się na arcydzieło, bo rozczarowanie cię dobię - znowu byłam pierwszą naiwną.

Już sam początek powinien mnie odstraszyć. Na sali były, ze mną włącznie, 2 (dwie) osoby. Towarzysz niedoli usiadł za mną (choć miał do dyspozycji całą salę) i jego oddech na moim karku był bardziej przerażający niż to, co działo się na ekranie. Bo na ekranie schemat gonił schemat. Krucha kobietka na początku, potem zamienia się w lwicę, by bronić dziecka. Dziecko oczywiście jest chore, ale nie umrze (to amerykański film!). Jak są bandyci, to jeden jest odrażającą świnia, a drugi niemal aniołem, który trochę w życiu zabił, ale w odpowiednim momencie przypomni sobie, że ma serce. I tyle.

By nie być tak krwiożerczym grabarzem filmu, muszę dodać jeszcze parę zdań, bo wbrew temu, co wyżej, zachęcam (??) do odwiedzenia kina. Mieszkanie jest dla wielu ludzi twierdzą. Taką, do której wstępu nie mają niepowołani, która jest odeskoczną od chaosu świata zewnętrznego, w której możemy się schronić, gdy jest nam źle. Poczucie bezpieczeństwa dają nam różnego rodzaju alarmy, zamki, żelazne sztaby nawet. Poza tym świadomość, że przecież obok są sąsiedzi, że w razie czego oni nam

pomogą. Mieszkanie to nasz AZYL. Film Finchera pozbawia nas złudzeń. Nawet jeśli mamy coś w rodzaju schronu przeciwpancerne, to i tak nie możemy czuć się zbyt pewnie. I o tym jest ten film - o potwornym przekonaniu, że człowiek tak naprawdę nigdzie nie może czuć się bezpiecznie. Stwierdzenie „mój dom, moja twierdza” jest sloganem, bo byle wytrych pokona twierdzę, a sąsiad, na którego liczymy, zasłoni okna, zatka uszy - bo to nie jego sprawa.

Takie było chyba zamierzenie reżysera - wywołać w widzu lęk. Czy mu się udało? Hmm. Należę do raczej bojaźliwych osób. Byle skrzypnięcie podłogi podrywa mnie na baczność, sceny z dawno obejrzanych straszliwych filmów nie pozwalają mi zasnąć. Lęk skrada się, by uderzyć wspomnieniem np. obłąkanej matki Carrie (tytułowej bohaterki filmu nakręconego na podstawie książki Stephena Kinga), która czeka na córeczkę w mroku korytarza z nożem w ręku. A po „Azylu” wróciłam do domu, przekręciłam klucz w zamku i nawet przez myśl mi nie przeszło, że teraz może ktoś na balkonie...

Proszę mnie źle nie zrozumieć, nie żałuję, że ten film zobaczyłam. Zdjęcia są rewelacyjne: kamera „przenika” przez ściany, wykonuje karkołomne ewolucje, które sprawiają, że mieszkanie jest niemalże żywe. Parę scen naprawdę powala i przeraża, aktorzy robią wszystko, co w ich mocy. To po prostu sprawnie nakręcony film ze średniej półki. Lepiej będą się bawić albo ci, którzy na dwie godziny zapomną o „Siedem”, albo ci, którzy debiutu Finchera nie widzieli. Tym ostatnim radzę z całego serca - po „Azylu” galopem do wypożyczalni i błądź o „Siedem”! Ostrzegam jednak, że to wybitnie „niewakacyjny” film.

Aleksandra Stopyra

Do redakcji Clive Harris w Międzyrzeczu 3.09.2002 r.

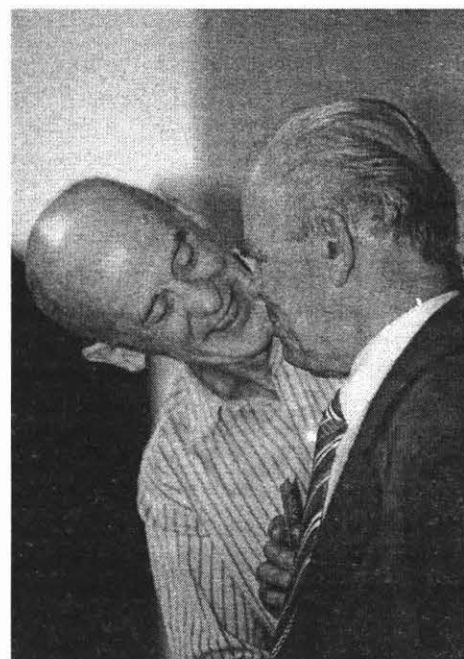
Dla osób potrzebujących, (zwłaszcza cierpiących z powodu chorób nowotworowych, białaczki, choroby Downa i innych ciężkich schorzeń), pragnących skorzystać z usługi Uzdrowiciela, a nie posiadających bezpłatnych biletów, będą one dodatkowo wydawane w **piątek 30 sierpnia 2002 r. o godz. 9** w kinie Międzyrzeczkim Ośrodka Kultury - ul. Konstytucji 3 Maja 30. Ilość biletów jest ograniczona. W związku z tym, każda osoba będzie mogła uzyskać tylko jeden bilet.

Jest faktem powszechnie wiadomym, iż usunięcie guza nowotworowego, względnie zamienienie jego postaci ze złośliwej na łagodną, czy przywrócenie sercu, nerkom, czy

jakiemukolwiek choremu organowi normalnego, doskonałego funkcjonowania w organizmie pacjenta, zabiera Uzdrowicielowi zaledwie 10 sekund. Każdy pacjent uzyska potwierdzenie i dowód swego uzdrowienia, robiąc odpowiednie testy, badania krwi, zdjęcia RTG czy Scan, bezzwłocznie po wizycie u Clive'a Harrisa.

Harmonogram Spotkań Uzdrowiciela z Chorymi nie pozwala mu na przyjmowanie osób bez biletów, ani osób spóźniających się na leczenie.

Fundacja
Clive'a Harrisa



Córa Koryntu

Nie chciała nic opowiedzieć o sobie. Po wielu namowach i zapewnieniu dyskrecji zgodziła się. Jej historia zaczyna się banalnie. W domu może i była miłość, ale nie było pieniędzy. Daleki świat kusił, mamił, wiele obiecywał. Nie chciała być gorsza od koleżanek. Modne ciuchy, dobre perfumy, kino, papierosy, jej nie było na to stać. Miała dosyć donaszania sukienek po starszej siostrze i wymownych spojrzeń kumpel ze szkoły podstawowej. Jej nie zapraszali na prywatki, bo nie miała w czym przyjść. Nie potrafiła odnaleźć się w tej, jakże trudnej dla siebie sytuacji. Miała żal do świata, no i może trochę do rodziców. Przecież mogli lepiej zarabiać, mogli mieć mniej dzieci, a nie klepać biedę w ośmioro...

Pewnego dnia dojrzała w niej decyzja. Postanowiła zmienić swoje życie. Jeszcze nie wiedziała dokładnie na czym będzie polegała ta zmiana, ale już sama myśl o niej była pocieszająca. Okazja nadarzyła się dość szybko. Koleżanka znalazła pracę w barze z frytkami i hamburgerami w Dziwnowie i szukała kogoś do pomocy. Zarobki były kiepskie, ale pobyt przez miesiąc nad Bałtykiem kusił. Decyzję podjęła szybko. Spakowała ciuchy i nazajutrz była gotowa. Rodzice nie protestowali, przecież widzieli jak się cieszyła z tego wyjazdu. Rzeczywistość była zgoła inna od obietnic. Pracowała w pocie czoła przez dwanaście godzin na dobę, narażona na zaczepki ciągle pijanego szefa. Po dwóch tygodniach miała dość i już chciała wracać, ale ten facet spadł jej jak z nieba. Modna fura, ciuchy od dobrego krawcy, pachnący i kulturalny, jakby nie z tej bajki. Chciała im wszystkim pokazać, że stać ją na tego gościa. To co, że go nie znała, to co, że był o jakieś naście lat starszy od niej. Z tego snu obudziła się po miesiącu, kiedy było jej wszystko jedno z kim będzie spała. Liczyła się tylko wódka, dobra zabawa i amfetamina. Na używki trzeba było zarobić, więc zaczęła pracę w najstarszym zawodzie świata.

Obstawę dawał jej ten księżę znad morza. On też zabierał połowę zysków i dowoził do klienta. Z jednej strony miała fart, że nie musiała wystawać na trasie jak te prostytutki ze wschodu. Ona była z lepszego sortu. Miała 17 lat, figurę modelki, a dobre ciuchy i makijaż robiły jej dodatkowe plusy. Wzięcie miała

praktycznie przez cały czas. Panowie koło czterdziestki stanowili ponad połowę klienteli. Zdarzali się też starsi, nawet osiemdziesięciolatka obsługiwała, ale chyba za bardzo się starał. Dostała potem od niego w ramach rekompensaty złotą bransoletkę. Rodzice myśleli, że dalej pracuje w pensjonacie nad morzem. Wysyłała im miesięcznie po 800 złotych i robi to do dzisiaj, by im także żyło się trochę lepiej. Przez 5 lat pracowała w nocnym klubie koło Poznania. Miała stałych sponsorów. Jeden to nawet się w niej zakochał i chciał się żenić. Zaloty odrzuciła szybko. Nie chciała jeszcze stabilizacji. To co robiła wciągało ją coraz bardziej, a najbardziej to prochy. Stać ją było po roku pracy na wynajęcie kawalerki w Poznaniu, na dobre ciuchy i kosmetyki. Miała od zawsze dobry gust i talent do języków. Pomimo że nie skończyła szkoły średniej, zaczęła uczyć się prywatnie niemieckiego. Dało jej to możliwości obsługiwania klienteli przyjeżdżających tak licznie na międzynarodowe targi. Kogo tam nie było. Ona jednak gustowała w Niemcach i Szwedach. Zarobki jej podskoczyły, teraz wyciąga nawet do 5 tysięcy miesięcznie. Nie bierze już tak często amfetaminy, bo zauważyła, że ją to za mocno wciąga.

Ma już dla kogo pracować. Synek czeka na nią z utęsknieniem. Choć ma dopiero cztery latka, to jest rezolutny i bardzo zdolny. Kiedy mama pracuje jest pod opieką niani. Teraz stać ją na wszystko. Rodzice wiedzą, że chłopak ją zostawił, kiedy zaszła w ciążę, że pracuje w recepcji hotelowej i dobrze zarabia. Chyba nigdy nie powie im prawdy.

Nie boi się AIDS. Dużo czyta o tej chorobie, wie jak się zabezpieczyć. Nigdy nie kochała się bez dobrej gumy. Bada się regularnie raz w miesiącu. Wie, ile czyha na nią niebezpieczeństw. Nie ma wyjścia. Chce coś osiągnąć w życiu, a że wybrała taką drogę? Praca jak praca, ktoś to przecież musi robić, skoro jest na to popyt. Czasami zastanawia się, czy nie zrobić jakiegoś kursu psychologicznego, bo coraz częściej trafiają do niej pokaleczeni życiem biznesmeni, których nikt nie rozumie. Żony im odmawiają, to pocieszenia szukają u niej. Co im oferuje, prawie wszystko, za wyjątkiem sado-maso w wersji ostrej. Lubi eksperymentować z nowymi zabawkami, bo to facetów odstresowuje. Nie ma

oporów, po dziesięciu latach pracy wpadła w rutynę. Ile jeszcze popracuje, sama nie wie. Miała przerwę pół roku tuż przed urodzeniem i po porodzie. Szybko odzyskała formę i zatęskniła za gotówką, życie przecież jest coraz droższe.

Ma jeszcze marzenia. Chce założyć salon masażu leczniczego. Chce wykształcić syna. Może trafi się jej jakiś porządny facet, który nie będzie grzebał się w przeszłości. Przed nią jeszcze parę lat. Jakoś przetrwa, skoro sama zgotowała sobie ten los. Nie lubi jak nazywają jej fach potocznie. Już lepiej brzmi usługi erotyczne lub masaż z dodatkami. Z ochrony swojego naganiacza już dawno zrezygnowała. Kosztowało ją to parę siniaków, ale się opłaciło. Więcej nie chce o tym mówić. O ojcu dziecka też nie opowie. To zwykły smarkacz i tchórz. Bał się mieć dziecko z ..., bo co ludzie powiedzą. Dał kasę na zabieg i tyle go widziała. Od tej chwili nie ma dla niej facetów godnych miłości. Jeszcze nie zabił rana. Postanowiła wychować swojego syna w szacunku do kobiet. Ma nadzieję, że nie będzie musiała mu opowiadać o swojej pracy, że skończy zanim on dorośnie. Ciągle ma nadzieję na lepsze jutro.

Zwierzzeń wysłuchała Edyta Adamus

Do redakcji

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej już od trzech lat organizuje obozy integracyjne dla studentów naszego województwa. Odbývają się one w domu Rekolekcyjno - Szkoleniowym w Sławie. Do spędzenia wspólnego czasu zapraszamy osoby, które chcą dowiedzieć się czegoś o swojej uczelni, uzyskać wiele informacji dotyczących życia studenckiego m.in.: jak otrzymać stypendium, miejsce w akademiku, jakie są możliwości studiowania za granicą.

Zapraszamy: 01-17 września studentów z PWSZ Gorzów Wlkp., 07-13 września studentów z PWSZ Sulechów, 13-19 września studentów z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Również zapraszamy na obóz języka angielskiego dla studentów w terminie 19-26 września, który pozwoli rozwinąć umiejętności językowe.

Informacje: Biuro KSM, tel. (068)320-7296 (od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00) lub u Marcina Szczęsnego - dyrektora Domu Szkoleniowego KSM w Sławie tel. 609-952-825.

Elżbieta Raczyńska

Książki, książki

Co robi polonistka po wielce trudnym roku szkolnym, gdy ma beztrudne wakacje i myślami daleko jest od szkoły (nie tylko uczniowie cieszą się z końca lekcji)? Czyta książki. Nie Mickiewicza, Kochanowskiego czy „Pieśń o Rolandzie”, czyli kojarzące się wszystkim źle LEKTURY, ale coś, po co sięga się dla przyjemności, z dreszczykiem zadowolenia, że wreszcie można, bez wyrzutów, że stos sprawdzianów czeka na masakra czerwonym długopisem, że trzeba wymyślić sposób na zainteresowanie opornych uczniów „Sonetami krymskimi”... Kiedy wyjawiałam znajomym mój sposób na przynajmniej część wakacji: książka + dobra muzyka, usłyszałam - a nie będziesz się nudzić? O zgrozo...

Co pewien czas w mediach pojawiają się alarmujące raporty: Polacy nie czytają, nie kupują książek, nie chodzą do bibliotek, nie znają klasyki, wreszcie - kompletnie nie pociągają ich zadrukowane stronic. Ręce mi wtedy opadają, bo ja akurat nadrabiam średnią krajową wielokrotnie. Kiedy do mojego pokoju wchodzi ktoś po raz pierwszy, z jego ust niemal zawsze wyrwa się okrzyk: ile książek! A czasem nawet obraźliwe pytanie: wszystkie przeczytałaś? Zawsze wtedy mam ochotę warknąć: nie, zbieram ze względu na ładne okładki - ale boję się, że ironia nie dotrze do pytającego...

Czytający dzielą się na różne grupy szaleńców: jedni korzystają z bibliotek, inni muszą mieć dany egzemplarz na własność, jedni traktują książki jak relikwie, inni podkreślają co ciekawsze zdania, jedni pożyczają znajomym, inni bronią swych skarbów i nie pozwalają ich bezcześcić obcymi łapami. Ja kupuję, podkreślam i bronię. Ten, kto nie zna dreszczyku szczęścia przy zakupie długo poszukiwanej książki, kto nie rozkoszował się jej widokiem na półce, kto nie pieścił jej kart drżącymi palcami, by wreszcie ciemną kreską zaznaczyć co bardziej interesujące fragmenty, ten nie wie, czym jest miłość do książek. Nigdy pewnie nie zarwał nocy, nie wysiadł na złym przystanku tramwajowym, nie umiał sobie stania w kolejce, nie poszedł gdzieś - bo nie mógł się oderwać od książki. Ktoś taki nie ma zielonego pojęcia, ile traci.

Teraz czytanie książek jest niemożliwe. Internet, kino, ewentualnie gazety wyznaczają granice naszego poznania, naszego świata. Jasne, można żyć bez znajomości arcydzieł literatury światowej, może i takie życie jest łatwiejsze. Dlaczego łatwiejsze? Czytamy, by odnaleźć odpowiedź na nurtujące nas pytania. A książki dają nam... miliony odpowiedzi, mnożą pytania i czytelnik jak to dziecko we

mgłę szuka i szuka. Brzmi to dosyć pesymistycznie i przygnębiająco, ale kto powiedział, że należy znajdować? Samo szukanie bywa twórcze, fascynujące, rozwijające światopogląd.

Nie ulega wątpliwości, że lektury kształtują naszą osobowość. Jestem przekonana, że duży wpływ na to, jaka teraz jestem, miały książki, z którymi zetknęłam się na różnych etapach mojego życia. Czytałam „od zawsze”, ale liceum to czas, kiedy zaczęłam dobierać lektury świadomie. Tak jest do tej pory, a moja LISTA rozrasta się nieustannie. Kiedyś fascynował mnie Hłasko, Remarque, Hemingway, Steinbeck, Dostojewski, skandalizujący markiz de Sade, Camus, Wojacek, Bursa i wielu innych. Nadal często wracam do starych mistrzów, ale jakże wielu nowych! Stasiuk, Świetlicki, Huelle, dwaj zapijaczni geniusze - Jerofiejew i Bukowski, Beckett, Nabokov, Kundera i największa moja miłość ostatnich miesięcy - Hrabal. To tylko skromna, ale reprezentatywna garstka „moich” Twórców. Wiele tomów za mną, ale ja ciągle mam wrażenie, że przeczytałam za mało, że tyle jeszcze do nadrobienia...

Kiedy spoglądam na listę bestsellerów, to nie wiem, czy rozpaczać, czy się śmiać. Prym w sprzedaży wiodą nędzne popłuczyny po Bridget Jones albo kolejne dzieła Chmielewskiej, którą kiedyś uwielbiałam, ale jej ostatnie książki są beznadziejne. Pocieszam się jednak, że w zalewie chlamu nie zginą naprawdę wartościowe pozycje. W księgarniach jeszcze można kupić porażających „Sąsiadów” Grossa o pogromie w Jedwabnem, piękną i wstrząsającą „Dziewczynkę w czerwonym płaszczyku” Romy Ligockiej, kuzynki Polańskiego, która wspomina swoje wojenne i powojenne życie. Są wznowienia Hrabala - historyjki o jego szalonym stryjaszku Pepinie, pięknej matce, ukochanej Pipsi,

stadach kotów w Kersku i obsesji 5 piętra, która zamieniła się w rzeczywistość (Hrabal wypadł z 5 piętra szpitala, gdy karmił gołębie...). Są książki Charlesa Bukowskiego, wiecznie pijanego abnegata życiowego, który destrukcyjnie pije, kocha długonogie kobiety i nienawidzi świata. Jest świetny autobiograficzny debiut Tomasza Piątka - „Heroína”, czyli obraz człowieka w szponach nałogu, niezwykle poetycki i odważny. Jest rewelacyjna powieść Pawła Huelle (tego od „Weisera Dawidka”) - „Mercedes - Benz”, swoisty pokłon złożony Hrabalowi i starej dobrej narracji, która uwodzi czytelnika. Nie ukrywam, że mogłabym tak długo...

Tłumaczenie, że książki są drogie, nie jest żadnym tłumaczeniem. Biblioteka nie gryzie i bywanie w niej powinno wszystkim wejść w krew. Jasne, z nowościami bywa krucho, ale ile tomów na nas czeka! Ktoś, kto twierdzi, że nie lubi czytać, albo w życiu nie przeczytał nic, albo trafiał na jakieś bezwartościowe gnioty. A wystarczy zapytać kogoś, kto się zna i już będzie łatwiej poruszać się w gąszczu tytułów i autorów.

Tylko prawdziwy miłośnik książek wie, ile radości daje spotkanie drugiego takiego fanatyka. To przrzucanie się tytułami, cytatami, te wspólne podróże w światy, których nigdy nie pozna ten, kto zadrukowane kartki traktuje jak beużyteczną makulaturę. Wiem, że czytający dla wielu są relikwiami przeszłości, ale dla mnie każdy taki relikw jest bratnią duszą i niezastąpionym partnerem do długich rozmów. Dlatego - podnieśmy choć trochę tę kompromitującą średnią krajową i poczytajmy! Z nadzieją na lepsze czasy dla książek, zabieram się za ostatni rozdział powieści „Patrz na te arlekiiny!” Nabokova. Polecam!

Aleksandra Stopyra

PS. Po raz kolejny ukłon w stronę Pań z Biblioteki Miejskiej w Międzyrzecz. Nie dość, że miłe i sympatyczne, to w dodatku potrafią każdą książkę „ściągnąć” - nawet z daleka. Dziękuję!

Wakacyjne przygody

Jesteście gośćmi naszej pięknej Ziemi Lubuskiej. Na pewno doznacie tu wielu wrażeń miłych, i takich, które miłymi trudno nazwać. Wszystkie będą się łączyć z wakacyjno - urlopową przygodą. Zapraszamy na łamy naszego miesięcznika. Napiszcie, co wam się najbardziej spodobało, co was denerwowało i zakłóciło wypoczynek. Czekamy na wiadomości od turystów, kolonistów, wychowawców, uczestników obozów i samotników. Miłe widziane zdjęcia.

Wszystkie kartki i listy na pewno dokładnie przeczytamy, a najciekawsze opublikujemy.

Nasz adres: POWIATOWA, ul. Poznańska 22
66-300 Międzyrzecz, skr. poczt. 81

Tomasz Jasiński

W poszukiwaniu wielkiej miłości

Mam trochę więcej lat niż naście i przeżyłam niejedno w swoim życiu. Wydawało mi się, że mam już wszystko, co było moim marzeniem - pracę, z której jestem zadowolona, która daje mi satysfakcję, mieszkanie, a w nim wszystko, co chciałam. Ale tak nie jest, teraz to zauważam.

Od jakiegoś czasu w moim mieszkaniu zaczęłam odczuwać pustkę, brakuje mi kogoś, z kim mogłabym porozmawiać, wypić herbatę, wyjść na spacer, podzielić się swoimi radościami i smutkami, przytulić się.

Kiedy byłam bardzo młoda, nie myślałam o tym, było mi po prostu dobrze - wielu przyjaciół, rodzice, mogłam robić to, na co miałam ochotę. Jednak z upływem czasu to się zmieniło, rodzice odchodzą, przyjaciele nie mają czasu, a ja zostałam sama. Myślę, że jeszcze nie jest za późno, przecież każdy wiek jest dobry na przeżycie tego, co mnie ominęło - teraz jestem tego świadoma, bardziej dojrzała, wiem, czego oczekuję.

Nie należę do tych odważnych, ale tak bardzo mi zależy, że się zmobilizowałam i postanowiłam zacząć szukać. Na początek zadzwoniłam do kilku biur matrymonialnych, ale za każde ogłoszenie trzeba zapłacić 150-200 zł, żadnej gwarancji, nie zaryzykowałam i znowu czas uciekał. Aż w jeden z zimowych wieczorów wzięłam do rąk sobotni magazyn „Gazety Lubuskiej” i znalazłam

coś, co mnie zainteresowało - „Listy od samotnych”. Bardzo się ucieszyłam i znowu zaczęłam mieć nadzieję na to, że odnajdę swoją wielką miłość. To dobra forma ogłoszenia - bezpłatna, anonimowa, podaje się tylko kontaktowy numer telefonu. Tak zrobiłam, przecież nie miałam nic do stracenia.

Ogłoszenie ukazało się w przeciągu tygodnia, od godz. 8.15 w sobotę zaczęli dzwonić panowie z całego prawie województwa: z Żar, Żagania, Nowej Soli, Zielonej Góry, Świebodzina, parę telefonów z Gorzowa. Z Międzyrzecza zadzwonił tylko jeden pan, któremu zrobiło się smutno, bo wypił za dużo wody rozmownej i nie miał z kim porozmawiać.

Nie liczyłam rozmów telefonicznych, bo nawet nie spodziewałam się, że będzie ich tak dużo. Myślę, że przez weekend i cały następny tydzień odbyłam około 200 rozmów bardziej lub mniej przyjemnych; niektórzy panowie dzwoniли w nocy, bo właśnie wtedy czytali magazyn. Spośród wszystkich moich rozmówców wybrałam ośmiu, z którymi się spotkałam, ponieważ mieli podobne oczekiwania i zainteresowania.

W sobotę po południu odbyło się pierwsze spotkanie z panem J. Pan J. przyjechał pięknym autem, z jedną czerwoną różą, z sygnetem na palcu i w skórzanych spodniach. Był dużo starszy ode mnie, ale zasobny finansowo, opowiedział mi o tym, jednak to nie były

moje oczekiwania, nie chciałam być laleczką do zabawy. Wypiliśmy po szklance wody niegazowanej, bo pan J. nie pił nic innego i tak zakończyło się pierwsze spotkanie. Byłam trochę rozczarowana, ale z nadzieją na lepsze jutro.

W niedzielę umówiłam się z panem A., przystojnym, miłym, sympatycznym, niezależnym finansowo. Z panem A. miło spędziłam czas, dobrze nam się rozmawiało, ucieszyłam się. Rozstaliśmy się z nadzieją na ponowne spotkanie za tydzień. W ciągu tygodnia odbyły się moje pozostałe spotkania, ale ja już jakoś po cichu marzyłam o panu A. Minał tydzień, pan A. przyjechał autobusem około godz. 19, poszliśmy do kawiarni, wypiliśmy kawę, a pan A. dwa drinki i zaproponował kolację u mnie w domu, a może nawet nocleg, ponieważ odjechał jego ostatni autobus. Finał był taki, że pan A. pojechał głodny i na dodatek taksówką.

Ale to nie koniec moich poszukiwań, umówiłam się jeszcze z panem M. Na spotkanie przyjechał autem z przyczepką, na której wiózł drzewo do swojej mamy, ale długo nie zabawił i drzewo zawiózł na czas.

Potem był jeszcze jeden pan A., na którego znowu postawiłam. Po spotkaniu poprosiłam o jego numer telefonu, ponieważ mój już miał. Nie bardzo był chętny, ale w końcu podał. Po dwóch dniach zadzwoniłam stęskniona i ku mojemu zaskoczeniu odebrała kobieta. Chciałam się wycofać, ale postanowiłam jednak porozmawiać. Okazało się, że owa pani była przyjaciółką pana A. i bardziej stęskniona niż ja, postanowiła przyjechać na kilka dni, a nie dzwonić. Całe szczęście, że ja też tak bardzo się nie stęskniłam.

Byli jeszcze panowie, którzy twierdzili, że zakochali się przez telefon, ale są nieśmiali.

Nie napisałam tego wszystkiego, aby zniechęcić kogokolwiek, ale ku przestrodze, by każdy, kto zdecyduje się na taki krok, podszedł do sprawy bardzo rozważnie i z dystansem, bo za wszelką cenę na pewno nie będzie to szczęście.

Ja sama bardzo się wówczas zniechęciłam do dalszych poszukiwań, ale teraz, kiedy upłynęło już trochę czasu myślę, że mogłabym spróbować jeszcze raz, chociaż nie wiem, czy teraz nie rozczarowałabym się jeszcze bardziej. A tak - nadal wierzę i mam ogromną nadzieję, że zdążę znaleźć swoją wielką miłość. Tego też życzę wszystkim tym, którzy jej szukają. Nie można tracić wiary, a czasami trzeba wyjść naprzeciw swojemu szczęściu. Powodzenia.

Ale wstyd!

Już po raz trzeci członkowie Nadobrzańskiego Klubu Pletwonurków ze Skwierzyny w ramach Powiatowego Spływu Eko - Obra penetrowali dno Obrzy od Obrzy do mostu przy pomniku 1000-lecia w Międzyrzeczu.

Wśród wstydlwych „skarbów” można

było znaleźć wszystko! Dziwi fakt, że chce się komuś taszczyć takie ciężary nad rzekę. Czy nie ma świadków tego niecnego procederu? Dlaczego zaśmiecamy naszą rzekę? Już po raz trzeci i na pewno nie ostatni (niestety) świecimy oczami przed skwierzyńskimi ekologami.

(stop)



Leśne co nieco - sierpień 2002 r.



Pierwszy miesiąc wakacji minął i należy stwierdzić, że był on bardzo łaskawy dla wypoczywających. W lesie z powodu bardzo niskich opadów deszczu pojawiły się pierwsze oznaki suszy. Liście brzoź, młodych dębów i świerków zaczynają zasychać. Pomimo dużego zagrożenia pożarowego, dzięki rozwadze i rozsądkowi ludzi przebywających w lesie, nie mieliśmy pożarów.

Dla ekologów - internautów mam ciekawą wiadomość. Nadleśnictwo Międzyrzecz ma swoją stronę internetową, na której można podyskutować o ekologii, leśnych sprawach, a także zobaczyć ciekawsze miejsca z terenu naszego powiatu i odwiedzić ścieżkę ekologiczną. Adres strony to: www.nadleśnictwomiedzyrzecz.prv.pl, dość szybki i łatwy w obsłudze serwer. Stronę zaprojektował, stworzył i dalej rozbudowuje nasz pracownik pan **Rafał Gasper**, pasjonat w dziedzinie informatyki.

Ważną w dobie dużego bezrobocia inicjatywę szkolenia bezrobotnych i chętnych do podnoszenia swoich kwalifikacji podjęło nadleśnictwo - są to kursy pilarzy. Pierwszy z nich odbył się w czerwcu.

Siedem osób uzyskało kwalifikacje drwala motorniczego i zdało egzamin z wynikiem minimum dobrym. Kurs trwał trzy tygodnie, a jego koszt wyniósł 1.100 zł. Kurs prowadzony był przez SITLiD, a wykładowcami byli profesjonalni instruktorzy. Ukończenie kursu uprawnia do pracy pilarką we wszystkich działach gospodarki w kraju i za granicą.

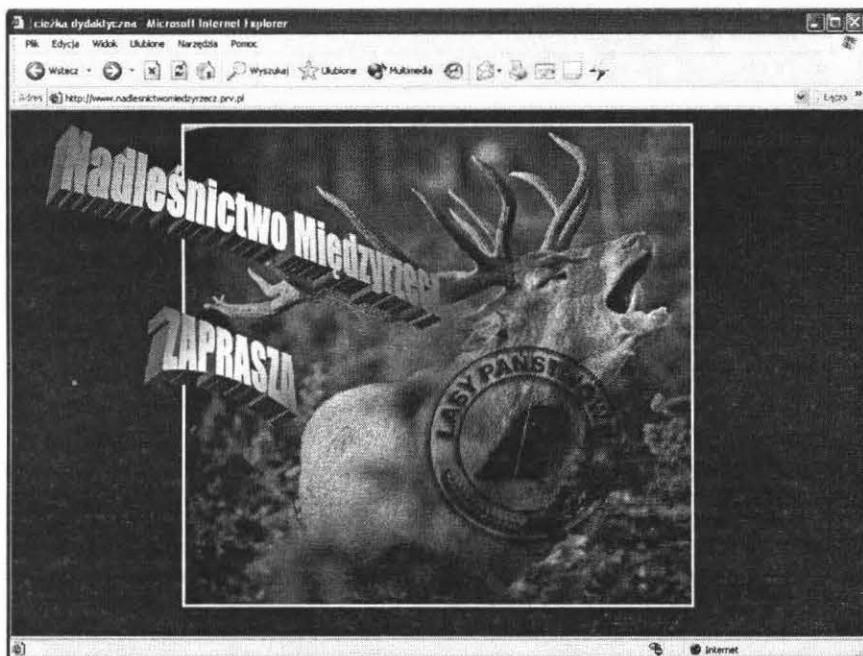
Jesteśmy skłonni nadal organizować takie kursy, a wszyscy zainteresowani mogą się kontaktować z panem **Tomaszem Kuleszą** (tel. 607 652 352), który udziela pełnych informacji.

Wróćmy do lasu - w lipcu z powodu suszy grzybów nie było, jagody szybko się skończyły. W chwili obecnej można zbierać leśne maliny o wspaniałym zapachu i smaku. Mam nadzieję, że w drugiej połowie sierpnia pojawi się cała paleta gatunków grzybów, ale zawsze pamiętajmy, że należy zbierać tylko te, które dobrze znamy. Jeżeli mamy wątpliwości, to upewnijmy się w sanepidzie lub nadleśnictwie, czy grzyb jest jadalny.

Kończąc, życzę wszystkim wypoczywającym wspaniałej pogody i pełnego kosza grzybów.

Na zdjęciu: egzamin drwali motorniczych.

Andrzej Meissner



Piknik z „Jeżem”

Międzyrzeckie koło diabetyków „Jeż” urządziło imprezę na której połączono przyjemne z pożytecznym. Były konkurencje sportowe: bieg na miotle, z jajkiem, z kółkiem. Każdy uczestnik otrzymał nagrody - własnoręcznie wykonane przez „Jeżowe” artystki. W trakcie pikniku przedstawicielka firmy farmaceutycznej z Poznania prezentowała pompy insulinowe. Te najnowszej generacji - małe, funkcjonalne łatwe w użyciu i bardzo przydatne w tej ciężkiej, podstępnej chorobie - są niestety bardzo drogie, kosztują 9 tys. zł, a miesięczny koszt utrzymania - 350zł. I chociaż zdrowie najważniejsze - to międzyrzeccy diabetycy będą się nadal kłuć, a o pompie tylko sobie

pomarzają. Nawet gwałtowny deszcz nie zepsuł humorów, a smakowite zapachy kiełbasek i kaszanki roznosiły się daleko.

Koło „Jeż” działa już 4 lata. Liczy 10 członków, a liczba ciągle wzrasta, bo chorych przybywa. Zarząd Koła to: prezes **Jan Balicki**, zastępca **Anna Ceglowska**, skarbnik **Teresa Gryl**, sekretarz **Jolanta Klarecka**. Wszyscy starają się o pieniądze na dofinansowanie różnych akcji profilaktycznych. W czasie Dni Międzyrzecza można było w zorganizowanym przez diabetyków stoisku zbadać poziom cukru, zmierzyć ciśnienie, porozmawiać np. o diecie.

W lipcu przyjechała z Gorzowa diabetolog dr **Paszkiewicz**. Najpierw był

wykład, potem porady i odpowiedzi na pytania. Nawet nie chciała zwrotu pieniędzy za benzynę. Czy nasi lekarze nie mogą służyć diabetykom taką bezinteresowną pomocą? Przecież są tak blisko.

Koło chorych na cukrzycę wywalczyło pozostawienie swojej placówki, wizyty lekarza, stara się integrować chorych. Diabetycy spotykają się w każdy wtorek, wymieniają doświadczenia, dzielą się spostrzeżeniami na temat choroby, nowych leków i życiowych problemów, organizują wycieczki samochodowe i rowerowe.

W dalszym ciągu przeprowadzana jest na wsiach akcja badania poziomu cukru i ciśnienia, bo w ten sposób członkowie koła odrabiają dotację otrzymaną od Zarządu MiG. Koło działa prężnie i życzę wszystkim jego członkom niskiego poziomu cukru.

Izabela Stopyra

Czas na grzyby



Sezon na grzyby zaczyna się już od sierpnia i trwa do listopada. Co przyniesiemy do domu w koszyku po grzybobraniu, zależy przede wszystkim od naszej znajomości grzybów. Większość zbieraczy amatorów zna tylko kilka gatunków grzybów jadalnych, jak np. borowik szlachetny, pieprznik jadalny -kurka czy podgrzybek brunatny. Wskutek nadmiernej eksploatacji grzyby te miejscami są już bardzo rzadkie.

Pośród 3000 gatunków grzybów rosnących w Europie Środkowej jest wiele smacznych grzybów jadalnych, które jeszcze ciągle występują licznie. Kto zatem nie może się wyrzec delikatnego aromatu potraw z grzybów rosnących w naturze, powinien się przestawić na zbieranie tych mniej znanych, a obficie owocujących. Wielu amatorów grzybów powstrzymuje jednak przed tym obawa pomylenia ich z grzybami trującymi. Jedyną na to radą pozostaje wędrówka po lesie z dobrym atlasem grzybów. W razie jakichkolwiek wątpliwości przy identyfikacji zasięgnąć należy rady fachowców - grzyboznawców.

Niedopuszczalne i nieodpowiedzialne jest zbieranie nieznanych grzybów w dużych ilościach, by dostarczyć je do badania specjalistom. Wystarczy wyjąć ostrożnie z podłoża w całości kilka owocników nowego dla nas gatunku grzyba. Nie wolno kłaść ich do koszyka razem ze znanymi nam grzybami jadalnymi! Amatorzy grzybobrania powinni przestrzegać zasad ochrony grzybów oraz właściwej eksploatacji miejsc grzybobrania. Polega to na pozostawianiu w stanie nienaruszonym małych, młodych owocników grzybów jadalnych, nie niszczeniu owocników grzybów nam nie znanych, niejadalnych i trujących, oszczędnym zbieraniu grzybów zasługujących na ochronę tylko wówczas,

gdy występują one w danej okolicy masowo. Przecież do poprawy smaku potrawy wystarczy tylko garść grzybów.

Czyszcząc grzyby przed przyrządzeniem potrawy jeszcze raz sprawdzimy każdy owocnik. Przestrzegajmy też ściśle zaleceń dotyczących użytkowania poszczególnych gatunków - liczne grzyby jadalne są lekko trujące w stanie surowym, niektóre wymagają wstępnego obgotowania i wylania odcedzonej wody, nie do każdej też potrawy z grzybów można podawać alkohol.

W czasie urlopu w obcych krajach konieczna jest szczególna ostrożność przy zbieraniu grzybów, ponieważ często można tam spotkać grzyby trujące bardzo podobne do naszych rodzimych jadalnych. Nie powinno się zbierać starych owocników, gdyż mogą one w stanie rozkładu wykazywać silne właściwości trujące. Grzyby rosnące na drewnie można odcinać nożem, występujące zaś na ziemi powinno się ostrożnie wykręcać, tak aby wyjąć z podłoża cały trzon wraz z nasadą. Dostarcza ona ważnych cech rozpoznawczych, pomocnych w identyfikacji i oznaczaniu grzybów. Powstały po wykręceniu grzyba otwór w podłożu trzeba starannie zakryć resztkami liści i ściółką leśną, aby nie dopuścić do wysychania pozostałej grzybnii.

Zbierając grzyby należy od razu, w lesie, oczyścić je ze szczątków liści, igieł i innych fragmentów ściółki. Powinno się też wycinać fragmenty grzyba zajęte przez robaki i usuwać śluz ze skórki kapelusza, aby zebrane grzyby nie zlepiły się w koszyku. Nie usuwamy rurek i blaszek w młodych owocnikach, gdyż zebrane grzyby jeszcze otwierają swoje kapelusze. Zebrane grzyby najlepiej umieszczać w przewiewnych, wiklinowych koszach. Plastikowe torby do tego celu są niedopuszczalne,

uniemożliwiają cyrkulację powietrza, co przyspiesza niekorzystne zmiany w owocnikach. Ponadto w tych warunkach grzyby znacznie silniej zlepiają się, a owocniki o miękkim miąższu ulegają zgnieceniu.

W domu należy zebrane grzyby rozłożyć w chłodnym i przewiewnym miejscu i w ciągu 24 godzin przyrządzić lub przetworzyć. Tylko gatunki o twardym miąższu można przechowywać w chłodzie przez 2-3 dni. Grzyby wchłaniają bardzo dużo wody, dlatego należy je myć bezpośrednio przed przygotowywaniem. Owocniki przeznaczone do suszenia czyszcimy tylko za pomocą noża.

Pamiętajmy, że każde zatrucie grzybami to wyścig z czasem! Ciężkość zatrucia jest często proporcjonalna do czasu, jaki upływa od spożycia potrawy do wystąpienia dolegliwości. Przy groźnych zatruciach okres utajenia objawów chorobowych jest dłuższy. W razie podejrzenia o zatrucie grzybami należy niezwłocznie wezwać na pomoc lekarza. Trzeba możliwie najszybciej poddać badaniu resztki spożytych grzybów, aby określić gatunek trującego grzyba. Należy także zachować do badania wymiociny chorego. Gdy zachodzi obawa zatrucia śmiertelnie trującym grzybem, trzeba bezwzględnie hospitalizować wszystkie osoby, które jadły tę samą potrawę, nawet gdy nie występują u nich objawy chorobowe.

Zachowajmy umiar i zdrowy rozsądek podczas zbierania runa leśnego. Wykorzystajmy te wędrówki po lesie jako jeszcze jedną formę relaksu. Zebrane grzyby mają być przecież wspomnieniem mile spędzonych chwil. Udanego grzybobrania życzą Państwu autorki tego artykułu

Karolina i Edyta Adamus

Zdjęcia - Andrzej Meissner



Sygnały GOK - Pszczew

Tegoroczny Jarmark Magdaleński odwiedziła rekordowa ilość gości, a świętować można było znakomicie, gdyż organizatorzy zadbali o atrakcyjny program i warunki dla wszystkich uczestników imprezy, zarówno zaproszonych wystawców jak i tych, którzy stoiska podziwiali. Atrakcji było tak wiele, że nie sposób je opisać. Były wspaniałe koncerty gwiazd polskiej estrady: **Ireny Jarockiej i Małgorzaty Ostrowskiej** z zespołem, zespołu country „**Electric Roosters**” oraz miejscowych wykonawców, gdyż świetnie prezentowały się „**Pszczółki**”, „**Mali Pszczewiaczy**”, „**Hortus Musicus**” oraz solistki i soliści ze Studia Piosenki.

Gościnnie występowała międzyrzecka orkiestra dęta OSP, trębacz myśliwscy Rodziny **Wylęgałów** z Chrzypka, zespoły śpiewacze „**Wrzós**” i „**Jutrzenka**” z gminy Żary oraz **Joanna Kwapisz** z Przytocznej. Na obu zabawach tanecznych grały pszczewskie zespoły „**Broker**” i „**Retro**”. Rewelacyjnym pokazem popisywali się **Wikingowie** z Wolina, którzy pokazywali walki rycerskie, wybijali okolicznościowe monety z herbem Pszczewa i napisem IX Jarmark Magdaleński. Uczestnikom wspaniałej dwudniowej biesiady sprzyjało dosłownie wszystko. Bogactwem różnorodności i kunsztem wykonania przyciągały liczne stoiska rękodzielnicze, rzemieślnicze i artystyczne. Do najpiękniejszych stoisk rada artystyczna zaliczyła: **Marek Nowak** - kowalstwo, **Henryk Wychowalek** - kowalstwo, **Henryk Stuchly** - malarstwo, **Dariusz Nowacki** - wyroby ze sznurka, **Jan Majchrzak** - wikliniarstwo, **Tadeusz Bryszkowski** - rękodzieło i pszczelarstwo, **Aleksandra Michałowska** - Adamska - rękodzieło, **Janusz Orzepowski** - rzeźba, **Paweł Sałata** - rękodzieło, **Agata Kowalska** - wyroby lniane.

Ogółem w tegorocznym jarmarku zaprezentowało się 46 twórców w różnych dziedzinach artystycznych. Osobnymi nagrodami wyróżniono: stoiska - **DPS z Szarcza**, **DPS z Pszczewa** i **Stowarzyszenie Pomocy Szkole z Międzyrzecza** za rozwijanie i promocję talentów twórczych w swych środowiskach.

Dla **Lidii Kumasy** za rzeźbę w płótnie i **Jana Iwanowskiego** - kowalstwo specjalne nagrodę ufundował **Jarosław Szłata** - przewodniczący Rady Gminy Pszczew.

Ponadto wszyscy wystawcy bez wyjątku otrzymali pamiątkowe dyplomy uczestnictwa. Poza prezentacjami na Pszczewskim Rynku we wnętrzach „**Domu Szewca**” można było skupić się nad szczególną wystawą rzeźb z cyklu „**Chrystus w gałęziach drzew**” autorstwa **Ryszarda Krawca** i fotografiami **Joanny Niemirowskiej** „**Przyroda Pszczewskiej Ziemi**”.

Patronat medialny nad Jarmarkiem sprawowała „**Gazeta Lubuska**”, która ogłosiła na swoich łamach konkurs dotyczący Jarmarku. Fundatorami nagród za prawidłowe odpowiedzi byli oczywiście pszczewscy przedsiębiorcy.

W czasie Jarmarku odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Pszczewa, który zdobyli:

w kategoriach seniorów:

1. **Janusz Maciejewski**, 2. **Arkadiusz Skarżyński**, 3. **Janusz Sycz**.

juniorów:

1. **Krzysztof Maciejewski**, 2. **Sławomir Podyma**, 3. **Grzegorz Kaczmarek**.

kobiet:

1. **Krystyna Ceglarsz**, 2. **Zofia Solska**, 3. **Zdzisława Witczak**,
a największą rybę złowił: **Arkadiusz Skarżyński**. Najmłodszy uczestnik zawodów - **Waldemar Badach** otrzymał dyplom.

W turnieju skata indywidualnego - mistrzami zostali: 1. **Michał Hańcowski**, 2. **Zdzisław Michalak**, 3. **Stanisław Antoniów**.

Rozegrano także mecze piłki nożnej „30-latków” - Pszczew - kontra reszta gminy i Samorządowcy gminy kontra - Państwowa Straż Pożarna.

Za rok w lipcu odbędzie się X jubileuszowy Jarmark Magdaleński. Zapraszamy już dziś, gdyż tutaj warto być. Impreza nie miałaby powodzenia bez właściwego jej zrozumienia przez władze samorządowe gminy z wójtem **Waldemarem Górczyńskim** i przewodniczącym Rady **Jarosławem Szłatą** na czele oraz zgodnej współpracy wszystkich jednostek samorządowych gminy, gdyż każda w swym zakresie włączyła się do realizacji imprezy. Szczególne podziękowania za sprawną obsługę techniczną należą się p. **Janowi Łukaszykowi**, dyrektorowi ZUK. Ogromne podziękowanie i uznanie składamy sponsorom i wszystkim, którzy bezinteresownie pomagali, by impreza przebiegła sprawnie i bezpiecznie, strażakom, policjantom, doktorowi **Piotrowi Adamskiemu**, a przede wszystkim młodzieży, która pomagając z pewnością przeniesie dobre tradycje na dalsze lata.

Lista sponsorów IX Jarmarku Magdaleńskiego w Pszczewie:

- **Janusz Maciejewski Werth-Holz Polska Sp. z o.o.**
- **Stanisław Pomsta Ośrodek Wypoczynkowy Jeziorak w Pszczewie**
- **Bernard Obst Firma Obst sp. z o.o. w Pszczewie**
- **Jarosław Araszkiewicz Zakład Usługowo - Handlowy 64-426 Łowyn**
- **RSP Silna**
- **Leszek Wesoły Platan Spółka z o.o. w Międzyrzeczu**
- **Michał Stafiniak Centrum Ubezpieczeń OLSTAF Kredyty Leasing Międzyrzecz**
- **Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu Oddział w Pszczewie**
- **Wiesław Korejwo Towarzystwo Ubezpieczeń „Daewoo” Międzyrzecz**
- **Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu**
- **Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze**
- **Jan Majchrzak Zakład Wikliniarski w Pszczewie**
- **Jacek Belz, Adam Krystian Agencja Usługowa Duet w Międzyrzeczu**
- i wielu innych.

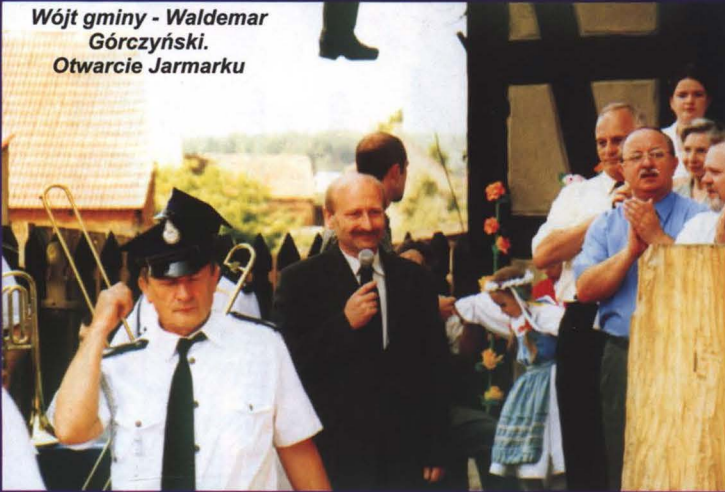
Prze cały sierpień aktualne są zaproszenia:

- Do pszczewskiego teatru na spektakl „**Moralność pani Dulskiej**” w reżyserii M. Spychały, szczegóły w GOK tel. 7492322.
- Do Kina „**Przystań**” w Pszczewie
- Do Muzeum w Pszczewie „**Dom Szewca**” (ekspozycja stała, sklep z pamiątkami, informacja turystyczna, wystawy czasowe) tel. 7492327
- Do odwiedzania stron internetowych Pszczewa www.pszczew.com.pl gdzie pod hasłem kultura zamieszczony jest kalendarz imprez na całe lato. Szczegółowe informacje Anna Borowy tel. 7492324.

Wakacyjne lato 2002 zakończy impreza na Pszczewskim Rynku 7 września, zaś 8 września odbędą się gminne dożynki. Rolnicy z całej gminy przybędą z tradycyjnymi wieńcami dziękczynnymi na mszę św. do parafialnego kościoła p.w. św. Marii Magdaleny, później będą bawić się na pszczewskim rynku. Atrakcją dnia będzie występ zespołu folklorystycznego z Portugalii.

JARMARK MAGDALEŃSKI

Wójt gminy - Waldemar
Górczyński.
Otwarcie Jarmarku



Mecz piłki nożnej. Samorządowcy z Pszczewa kontra zawodowa
straż pożarna z Miedzyrzecza



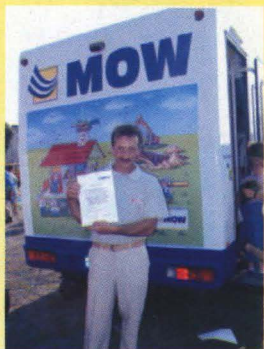
Orkiestra dęta z Miedzyrzecza



MINCERZ wybijają monetę pamiątkową z herbem Pszczewa i datą
Jarmarku

KONKURS NA NAJSTARSZY KOCIOŁ W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM ROZSTRZYGNIĘTY

Konkurs na najstarszy kocioł grzewczy został rozstrzygnięty 21.07.2002 r. podczas „Pikniku z Radiem Zachód”



Właściciel najstarszego kotła
Pan Wojciech Bielecki

Do 14.07.2002 r. wpłynęło 1501 formularzy, które były weryfikowane przez pracowników MOW. Wiek kotła był ustalany na podstawie tabliczek znamionowych, dokumentacji technicznych oraz rachunków.

Wśród wszystkich uczestników zostało wyłonionych 6 zwycięzców, dodatkowo 66 osób otrzymało nagrody pocieszenia.

Posiadaczem najstarszego kotła z 1927 rok okazał się Wojciech Bielecki z Międzyrzecza, który wygrał jednofunkcyjny kocioł gazowy marki Wolf, podgrzewacz wody wraz z uruchomieniem i kompletną instalacją wewnętrzną ufundowany przez Pana Jarosława Sadłowskiego właściciela firmy Technika Grzewcza i Sanitarna z Międzyrzecza

Kocioł Vitodens 200 marki Viessmann wraz z instalacją i uruchomieniem podgrzewacza wody sponsorowany przez Pana Frabińskiego, firma Afpol - Przedsiębiorstwo Techniki Instalacyjnej z Międzyrzecza otrzymał Pan Zygmunt Dereń z Kosieczyna, właściciel kotła z 1938 roku.

Dwufunkcyjny kocioł marki Buderus wraz z montażem i uruchomieniem ufundowany przez Pana Piotra Łozowickiego, właściciela firmy Systemy Grzewcze z Rzepina wygrała Pani Krystyna Wiśnierz, z Mieszkowa (kocioł z 1967 roku).

Kocioł gazowy marki Torus sponsorowany przez firmę ZEC z Międzyrzecza wygrał Pan Hipolit Usakowski z Zielonej Góry (kocioł z 1969 roku).

Kocioł gazowy marki Hoval ufundowany również przez firmę ZEC z Międzyrzecza wygrał Pan Stefan Wałowski z Kłodawy (kocioł z 1972 roku).

Przepływowy podgrzewacz wody typu Hydro Power marki Junkers sponsorowany przez Pana Mariana Mioduszeńskiego - firma Mata z Międzyrzecza trafił do rąk Państwa Julii i Władysława Pawlik z Zielonej Góry (kocioł z 1972 roku).

Media Odra Warta gratuluje wszystkim zwycięzcom.



Piknik z „Radiem Zachód” cieszył się dużym zainteresowaniem



Oficjalne wręczenie nagród

Media Odra Warta Sp. z o.o.

ul. Zachodnia 2 66-300 Międzyrzecz

tel. (095) 742 61 02, fax (095) 742 61 09

sekretariat@mow.pl





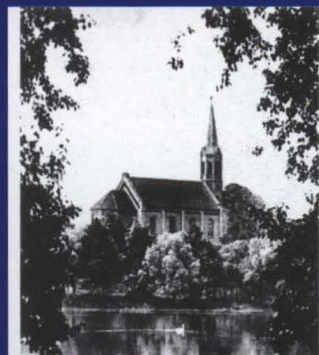
Ks. Mieczysław

50 lat kapłaństwa

26 maja br- niedziela godz. 14.00, Kościół wypełniony po brzegi. Niezwykła uroczystość 50 - lecie kapłaństwa ks. Mieczysława Rumińskiego. Ks. Mieczysław Rumiński przez niespełna 50 lat czynił posługi kapłańskie w tutejszej parafii. Dokładnie zjechał tutaj 17 grudnia 1953 roku i pozostał. Z początku jako wikary. Po sześciu latach został proboszczem. Funkcję tę piastował przez 28 lat. Kolejne 14 lat jako dostojny ks. Senior. Następnie, złożony chorobą musiał poddać się leczeniu. Nieuchronnie zbliżyła się jesień życia..



Wspaniały tort wykonany przez cukiernię Madaks na tę uroczystość



W drugiej połowie lat pięćdziesiątych ks. Mieczysław rozpoczyna posługę kapłańską w tutejszej parafii, zdj. z 1959 roku

W chwili obecnej ks. Mieczysław ma 79 lat. Jak sam powiedział cierpienie, którego doświadcza , pozwoliło mu poznać na nowo świat i samego siebie, bowiem "..... w cierpieniu jest tysiącrotnie więcej doświadczenia niż przyjemności.... " (Bertrand Russell). Za najważniejsze w życiu uważa życzliwość, najwyższy dar - zdrowie.

Przed 50 - cioma laty I msza prymicyjna była najpiękniejszym prezentem na Dzień Matki.

Dzisiaj po 50. latach doniosła uroczystość, w której uczestniczyli dostojnicy kościoła, zaprzyjaźnieni kapłani, no i wierni parafianie, którzy swoim uczestnictwem potwierdzili głęboką więź , szacunek, uznanie i wdzięczność za wspólnie spędzone lata. Biskup Paweł Socha wspominał o młodości księdza, o jego oddaniu, wytężonej pracy i dobrych ocenach. Były podziękowania, życzenia i mnóstwo kwiatów.

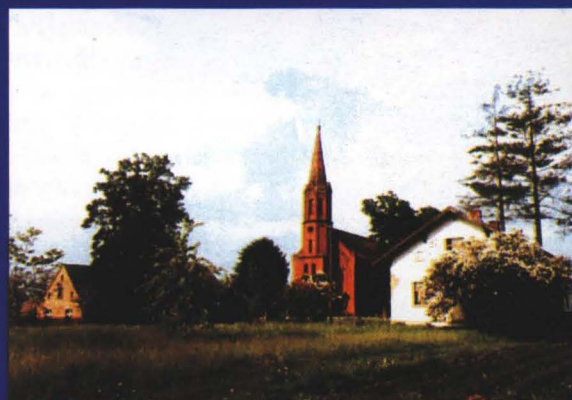
Gdyby pokusić się o krótkie podsumowanie, to wystarczy powiedzieć : dla przeżycia tak pięknej uroczystości warto być, żyć i cierpieć.



Biskup Paweł Socha i proboszcz Sławomir Kupiec



Spotkanie w Urzędzie Gminy w Przytocznej



Prawie pół wieku spędził w tej parafii

Po uroczystości w kościele zgotowano przyjęcie w gronie najbliższych i przyjaciół w sali u P.St. Mikanowicza. Nie sposób pominąć tu ogromnej zasługi aktualnego ks. proboszcza Sławomira Kupca, który był inicjatorem i realizatorem całego przedsięwzięcia, zasługującego na najwyższą ocenę.

Dziękujemy. Księżę, zdał książkę egzamin przed największym audytorium - swoimi parafianami.

Tekst St.K - M.

Zdj. St. Mikanowicz

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 4



Fot. 3



Fot. 5



Fot. 6



Czerwcowe wydarzenia w Trzcielu

Ostatni tydzień czerwca i pierwszy szkolnych wakacji to okres wielu imprez w gminie Trzciel. Początek lata sprzyjał, dzięki pięknej pogodzie, organizatorom Dni Trzciela. Program był bogaty i zadowolili prawie wszystkich, bawili się doskonale dorośli i dzieci, mieszkańcy gminy i goście z Asendorfu oraz Falkenbergu. Duża w tym zasługa młodych miejscowych artystów i sportowców, którzy doskonale bawili zgromadzoną publiczność. Sporym zainteresowaniem cieszył się turniej piłki nożnej z udziałem futbolistów z Falkenbergu, chociaż ci wielką formą nie zabłysnęli. Podobnie jak w ubiegłym roku, drugi dzień gminnego święta kończył się festiwalem zespołów śpiewających. Jest to trzcielska tradycja, a „Szparagowe Żniwa” mają już swoją renomę i są znane nie tylko w woj. lubuskim. Są one bowiem wstępem do uzyskania nominacji na ogólnopolski przegląd zespołów śpiewających w Szprotawie. W tym roku w Trzcielu śpiewało 15 zespołów, z tego 4 były z powiatu międzyrzeckiego. Rada Artystyczna VI Festiwalu Zespołów Śpiewających „Szparagowe Żniwa” przyznała tytuły laureata i nagrody m.in. „Ale Babkom” z Piesek, „Obrzanom” z Trzciela i grupie „Pod Gruszą” z Kurska. Równocześnie jury festiwalu podziękowało organizatorom za sprawne przygotowanie i przeprowadzenie „Szparagowych Żniw” oraz stworzenie radosnej, festynowej atmosfery. Ten festyn przejdzie do historii również dlatego, że po raz pierwszy od lat nie zakończył się opadami deszczu.

Wyjątkowym akcentem obchodów Dni Trzciela było odsłonięcie i poświęcenie obelisku z pamiątkową tablicą w Parku Pokoju. Uczczono w ten sposób pamięć zmarłych niemieckich mieszkańców Trzciela, co z wielkim uznaniem

Prawdziwe okazje

Jest w Gorzowie taki sklep obuwniczy, w którym można drugą parę butów kupić za złotówkę! To prawda, chociaż nie wierzyłam. Kupiłam ładne klapki za 89 zł i dobrałam równie ładne sandały za 1 zł. No bo takiej okazji nie można przepuścić. Zapytałam miłą właścicielkę, czy jej się ten interes opłaca. Oczywiście, że tak, bo bierze buty z hurtowni i jakby miała te niesprzedane przetrzymać przez zimę, to w następnym sezonie już by ich na pewno nie sprzedawała. Woli więc dodać drugą parę za symboliczną złotówkę i wyjść na swoje. Są tam buty damskie, męskie i dziecięce, sportowe i wizytowe - a kupujących bardzo wielu. Byłam na początku lipca, a więc w pełni letniego sezonu i w końcu sierpnia na pewno pojedzie obejrzeć kolekcję jesienną.

Naszym właścicielom sklepów taki pomysł na pewno się nie spodoba (chętnym podam adres w Gorzowie), wolą co roku odkurzać stare zapasy, trochę obniżyć cenę i znowu schować do magazynu. Wprawdzie moda na szpilki po wielu latach wróciła, ale która z nas chce nosić te sprzed lat? A jeżeli chodzi o przeceny, to ciągle w sezonie letnim poruszam ten temat. Jeździliśmy do Niemiec na wyprzedaże i chociaż po wprowadzeniu euro wszystko podróżowało, to i tak się opłaca, jeżeli ceny spadają nawet do 30%. Podobne przeceny są już w Poznaniu i Gorzowie (w Zielonej Górze nie byłam), tylko u nas nadal symbolicznie. A jeżeli więcej, to nie ma na czym oka zawiesić. Na szczęście zostały lumpeksy, w których można znaleźć prawdziwe cuda, rozerwać się towarzysko, pogawędzić z właścicielkami i współspraczkami szukającymi markowych ciuchów.

Izabela Stopyra

przyjęli członkowie „Heimatu” goszczący na tej uroczystości. Po 57 latach były cmentarz stał się miejscem zadumy nad przemijaniem czasu i ludzi. A zasługa w tym jest nie tylko władz gminy, ale przede wszystkim stowarzyszenia „Miłośników Trzciela” i Grażyny Winiarczyk-Bargiel oraz Tomasza Czabańskiego z poznańskiego „POMOST-u”. O randze wydarzenia świadczy fakt, że w uroczystości wzięło udział wielu wyjątkowych gości, m.in. wicemarszałek woj. lubuskiego E. Fedko, córka ostatniego niemieckiego burmistrza Trzciela - Margarethe Lehmann, Brunfriede Fischer von Mollard - przedstawicielka trzcielskiego rodu magnackiego z okresu niemieckiego oraz Joachim Schmidt. To był pewnie ostatni etap pogmatwanej historii Trzciela.

Tę radośniejszą i typowo polską przedstawili uczniowie w swoich pracach plastycznych, które zostały wystawione w czytelni biblioteki miejskiej. To były ciekawe prace, wzbudzające podziw zwiedzających wystawę. Wszyscy młodzi plastycy zasłużyli na uznanie za swoje artystyczne spojrzenie i umiejętności. Proszę mi wybaczyć, że wymienię tylko zdobywców pierwszych miejsc: Natalia Troczyńska, Monika Hinz, Joanna Florczak, Daria Kowalczyk. Należy podkreślić, że konkursy plastyczne trzcielska biblioteka organizuje z różnych okazji od wielu lat, podobnie jak Dom Kultury, obie placówki mają w tym zakresie duże osiągnięcia.

Ostatnim akordem trzcielskich wydarzeń w czerwcu były Zawody Sportowo - Pożarnicze Jednostek OSP z terenu gminy. I była to nader udana impreza, która zgromadziła wielu kibiców strażackich zmagani. W tym corocznym święcie strażaków uczestniczyło 19 drużyn OSP walczących o miano najlepszych w swoich grupach. Jest to widowiskowa impreza, ciesząca się uznaniem wśród mieszkańców gminy i mam nadzieję, że mimo finansowych kłopotów, w następnych latach także będzie się odbywała. O to zresztą dbają sponsorzy, którzy każdego roku hojnie wspomagają organizatorów, fundując zwycięzcom nagrody. A i wyjątkowi goście swoim udziałem w zawodach podkreślają znaczenie imprezy. W tegorocznych zawodach, podobnie jak w poprzednich latach goszczono: Edwarda Fedkę, Elżbietę Winnicką, Stanisława Książka, Jarosława Kaczmarka, Marię Górna - Bobrowską i wielu innych. A podziwiali oni zwycięzców, czyli: grupę dziewcząt z Lutola Suchego, chłopców z Sierczynka, kobiety z OSP Brójce oraz grupę mężczyzn z Brójec. Tradycyjnie zawody rozpoczęły się wręczeniem zasłużonym strażakom medali i odznaczeń przez E. Fedkę, tym razem jako prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZOSP.

I to wszystko było dla uatrakcyjnienia codziennego, szarego i pełnego trosk życia mieszkańców. „I tylko mi żal, że...” radni nie poparli wniosku zarządu MiG w sprawie zagospodarowania tzw. „Rynku”. Pewnie problem powróci na najbliższej sesji, tylko że upiększenie placu odwlecze się w czasie.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Zespół taneczny z Falkenbergu
2. Delegacja Trzciela i „Heimatu” z wieńcami przed obeliskiem
3. Obelisk w Parku Pokoju
4. Wystawa prac plastycznych
5. Odznaczeni strażacy
6. Niepokonane kobiety z Brójec

OGŁASZA SIĘ

12 pierwszych przetargów ustnych nieograniczonych

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Powiatu Międzyrzeckiego, położonych w obrębie Rokitno i Międzyrzecz, które odbędą się w dniu 5 września 2002r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, ul. Przemysłowa 2, pokój nr 101.

1. Oznaczenie i opis nieruchomości :

Lp. przetargu	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości	Pow. nieruchomości w m ²	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza w zł	Przeznaczenie nieruchomości w planie	Godzina rozpoczęcia przetargu	Wysokość wadium w zł	Nr księgi wieczystej
1	Rokitno, gmina Przytoczna	250	34700	Grunt rolny w kształcie wydłużonego wielokąta. Otoczenie stanowią grunty rolne. Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokitna, przy drodze do Międzyrzecza	12 400,00	Oznaczony symbolem R o zapisie : tereny przeznaczone pod uprawy rolne	10 ⁰⁰	620,00	40106
2	- „ -	291	34300	Grunt rolny w kształcie wydłużonego prostokąta. Otoczenie stanowią grunty rolne. Linia wys. napięcia. Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokitna od strony M-cza.	11 350,00	- „ -	10 ¹⁵	570,00	40106
3	- „ -	289	18900	Grunt rolny w kształcie regularnego wydłużonego prostokąta. Otoczenie stanowią grunty rolne, oczko wodne. Grunt zlokalizowany w części peryf. Rokitna od strony M-cza.	6 300,00	- „ -	10 ³⁰	320,00	40106
4	- „ -	256	58200	Grunt rolny w kształcie regularnego wydłużonego prostokąta. Otoczenie stanowią grunty rolne. Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokitna od strony M-cza.	19 980,00	- „ -	10 ⁴⁵	1 000,00	40106
5	- „ -	254	36300	- „ -	12 000,00	- „ -	11 ⁰⁰	600,00	40106

6	- „ -	56/3	1386	Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego czworoboku. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. jednorod. oraz grunty rolne. Zlokalizowana jest w części peryferyjnej Rokitna przy drodze do M-cza.	7 460,00	Położony jest w obszarze 23 MN o zapisie : mieszkalnictwo o niskiej intensywności zabudowy do 2,5 kodygnacji, z dopuszczeniem zabudowy zagrodowej.	11 ¹⁵	400,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek oznaczonych nr nr ewidencyjnymi : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9 i 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 7 890,00	- „ -			40106
7	- „ -	56/4	1271	Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego czworoboku. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. i grunty rolne. Grunt zlokalizowany w części peryferyjnej Rokitna przy drodze do M-cza.	6 880,00	- „ -	11 ³⁰	370,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek ozn. nr nr ew. : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9, 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 7 310,00	- „ -			
8	- „ -	56/5	1395	Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego czworoboku. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. i grunty rolne. Zlokalizowana jest w części peryferyjnej Rokitna przy drodze do M-cza.	6 940,00	- „ -	11 ⁴⁵	370,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek ozn. nr nr ew. : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9, 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce)	- „ -			

					Ogółem cena wyw. 7 370,00				
9	- , -	56/6	1437	Nieruchomość nie zabudowana. Ma kształt regularnego czworoboku. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. jednorod. oraz grunty rolne. Zlokalizowana jest w części peryferyjnej Rokitna przy drodze do M-cza.	7 140,00	- , -	12 ⁰⁰	380,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek ozn. nmr ew. 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9, 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 7 570,00				40106
10	- , -	56/9	11819	Grunt rolny w kształcie regularnego wydłużonego czworokąta. Otoczenie stanowi zabudowa mieszk. jednorod. oraz grunty rolne. Zlokalizowany jest w części peryferyjnej Rokitna, w pobliżu drogi do M-cza.	5 000,00	Teren położony jest w obszarze R o zapisie : tereny przeznaczone pod uprawy rolne.	12 ¹⁵	280,00	40106
		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę dojazdową do działek ozn. nmr ew. : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9, 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wyw. 5 430,00	Położony jest w obszarze 23 MN o zapisie mieszkal. o niskiej intensywn. zabudowy do 2,5 kondygnacji. z dopuszczeniem zabudowy zagrodowej.			40106
11	- , -	56/10	12081	Grunt rolny w kształcie regularnego wydłużonego czworokąta. Otoczenie stanowi zab. mieszk. jednorod. oraz grunty rolne. Zlokalizowany jest w części peryferyjnej Rokitna, w pobliżu drogi do M-cza.	5 090,00	Teren położony jest w obszarze R o zapisie : tereny przeznaczone pod uprawy rolne.	12 ³⁰	280,00	40106
				Nieruchomość nie zabudowana. Stanowić będzie drogę		Położony jest w obszarze 23 MN o			

		56/8 (1/6 udziału w działce)	411	dojazdową do działek oznaczonych nmr ew. : 56/3, 56/4, 56/5, 56/6, 56/9, 56/10.	430,00 (dla 1/6 udziału w działce) Ogółem cena wywoł. 5 520,00	zapisie : mieszkaln. o niskiej intensywności zabudowy do 2,5 kondygnacji, z dopuszczeniem zabudowy zagrodowej.			40106
12	Między- rzecz., obr. I ul. Sien- kiewicza	669	3371	Nieruchomość nie zabudowana położona w peryferyjnej części miasta (zabudowa jednorodzinna i uprawy polowe) w odł. 20 m od ulicy i w takiej samej odł. od sieci energ. , wodno-kan. i gazowej. Działka o kształcie regularnym	91 140,00	Działka oznaczona symbolem MIR.ZD przeznaczona jest pod zabudowę rezydencjonalną, ogrody działkowe	12 ⁴⁵	4 560,00	30319

2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uiszczenie wadium w ww. wysokościach do dnia **2 września 2002r.. na konto Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu ul.Przemysłowa 2 - Bank PEKAO S.A. I Oddział w Międzyrzeczu nr 11001122-2020- 2101-111-6.**

Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu.

Uczestnikowi, który przetarg wygra wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

3. Przetarg uważa się za zakończony wynikiem negatywnym jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje postąpienia ponad cenę wywoławczą w wysokości 1 % tej ceny, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

4. Uczestnikom przetargu nie zwraca się kosztów poniesionych w związku z tym przetargiem.

5. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się w miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy notarialnej, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

6. Zbywający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn, unieważnienia przetargu lub uznania, że przetarg nie dał rezultatu.

W/z STAROSTY
mgr inż. Grzegorz Gabryelski
WICESTAROSTA

Nad czym w Pszczewie pracujemy



Od początku maja ruszyły prace przy budowie gimnazjum w Pszczewie. Budowę prowadzi firma BUDINSTAL, lecz termin oddania obiektu ulegnie prawdopodobnie przyspieszeniu i bardzo możliwe, że budowa zostanie zakończona i obiekt wyposażony do końca roku 2002.

Dodatkowo rozpisano przetarg na remont obiektu naszej już sędziwej, bo oddanej do użytku w 1963 roku szkoły, który zostanie przeprowadzony na przełomie sierpnia i września 2002. Zakres remontu: przebudowa dachu, wymiana pokrycia dachowego,

ocieplenie dachu, wymiana opierzeń, rynien, okien od strony ul. Sikorskiego i inne drobniejsze prace.

*

Zakończono budowę ciągu spacerowego Rynek - ul. Kościelna. Efekt przeszedł oczekiwania i Pszczew zyskał ogromnie na uroku. Najlepiej sprawdzić to samemu i wybrać się na spacer uliczkami Pszczewa. Zakończono prace na jednokierunkowej ulicy Poznańskiej i jak miło idzie się teraz nowym chodnikiem do rynku z tej strony Pszczewa. Rozpoczęto podobne prace na ul. Różanej, ułożono już kabel energetyczny, wymieniono oświetlenie uliczne, a niebawem nawierzchnia całej ulicy zostanie wyłożona kostką.

Trwają prace przy ulicach Sikorskiego, Międzychodzkiej i Zamkowej, a już niebawem od początku ul. Zamkowej aż do cmentarza na ul. Międzychodzkiej można będzie dojść nowymi estetycznymi chodnikami. W tym roku w Pszczewie ułożono ok. 7,5 tys. m² kostki brukowej i ok. 2 km krawężników!

Rada Gminy przyjęła także do realizacji jeszcze w tym roku budowę drogi osiedlowej na ulicy Żwirowej łącznie z odwodnieniem i oświetleniem ulicznym. Zlecono już wykonanie dokumentacji technicznej. Droga zostanie wykonana przy współudziale mieszkańców tej ulicy.

*

Już wkrótce przy ulicy Szarneckiej obok kortu tenisowego i w Silnej obok świetlicy wiejskiej pojawią się solidne place zabaw dla dzieci z bezpiecznymi urządzeniami - drabinkami, huśtawkami itp. Pomaga w tym przedsięwzięciu firma Wertholz Polska - Pszczew

*

Rozpisano przetarg na budowę obiektu świetlicy wiejskiej połączonej z remizą strażacką w Szarczu. Obiekt zostanie wybudowany we wrześniu 2002 ze środków budżetowych Gminy Pszczew.

*

Chyba większość mieszkańców Pszczewa a może i turystów zauważyła, że w Pszczewie już tylko sporadycznie można zobaczyć przejeżdżające ciężkie pojazdy. Przyczyny tego miłego dla nas wszystkich stanu rzeczy są dwie:

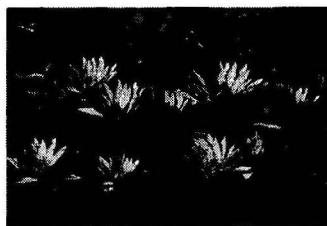
Dzięki zgodnej współpracy samorządu gminnego, Zarządu Dróg Powiatowych i Policji odnowiono oznakowanie i egzekwuje się zakaz wjazdu pojazdów o masie powyżej 15 ton na most drogowy w Policku, a zakaz ten ma bardzo istotny wpływ na natężenie ruchu przez Pszczew.

Drugą przyczyną jest możliwość objazdu centrum Pszczewa tzw. małą obwodnicą Pszczewa, która dzięki staraniom samorządu Pszczewa powstała na razie na zasadzie gruntu gminnej, ale są duże szanse, że w najbliższym czasie zostanie utwardzona.

Najważniejsze jest to, że już w tej chwili można się tą obwodnicą bezproblemowo poruszać i omijać zatłoczone turystami centrum Pszczewa, a przekonaliśmy się o tym wszyscy w czasie Jarmarku Magdaleńskiego.

Informacje przygotował:

Jarosław Szalata



RUSZAJ DO PSZCZEW

SIERPIEŃ I WRZESIEŃ

02-03 sierpnia

VI TURNIEJ SIATKÓWKI PLAŻOWEJ

Kolejna edycja milej imprezy cieszącej się dużą popularnością, organizowana przez Romana Strzelczyka - Instalko, Jarosława Szalatę i Gminny Ośrodek Kultury na piaszczystym boisku na brzegu jeziora Szarcz. Nagrody finansują organizatorzy i liczne grono sponsorów.

11 sierpnia

WYBORY MISS PLAŻY INSTALKO NAD JEZ. SZARCZ

Impreza zorganizowana po dość długiej przerwie w roku 2001 przez wymienionych powyżej, w tym roku odbędzie się po raz kolejny, choć konkurencje będą oczywiście inne.

Warto włożyć trochę trudu, aby poszczycić się tytułem Najpiękniejszej spośród dziewcząt wypoczywających nad tym zdecydowanie najpiękniejszym jeziorem.

23-24 sierpnia

VII TURNIEJ SIATKÓWKI PLAŻOWEJ

Ostatni pewnie tego lata kontakt z plażowym piaskiem nad jez. Szarcz i okazja sprawdzenia tężyzny fizycznej.

Przełom sierpnia i września

PLENER RZEŹBIARSKI W PSZCZEWIE

Wanda Żaguń i Jarosław Szalata zapraszają do Pszczewa grupę twórców dużej rzeźby, aby w kłodach topolowych i lipowych zamknąć postaci związane z historią i legendami Pszczewa. Powstałe w ten sposób rzeźby upiększą naszą miejscowość.

7 września

POŻEGNANIE LATA

Na uroczym pszczewskim rynečku w oprawie artystycznej wszystkich zespołów i solistów prętnie działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie pożegnamy kończące się lato.

Zaplanowano również występ egzotycznego zespołu, który odwiedzi Pszczew prosto z Międzynarodowego Festiwalu Folkloru w Zielonej Górze.

8 września

DOŻYNKI GMINNE

Święto Plonów i ludzi, którzy trudzą się, aby nam wszystkim nie zabrakło codziennego chleba. Uroczysta Msza Święta i kolejna okazja do spotkania na pszczewskim rynku, ale już w gronie mieszkańców całej gminy w oprawie artystycznej przygotowanej przez GOK Pszczew.

Zapraszam serdecznie!

RUSZAJ DO PSZCZEW

Jarosław Szalata



POWITANIE LATA W PSZCZEWIE

Mistrzostwa jeziora Szarcz w sportach wodnych - ośrodek „Jeziorak” - St. Pomsta

Pod takim właśnie hasłem powitano lato 2002 w Pszczewie w piękną niedzielę 23 czerwca nad jeziorem Szarcz. Organizatorami imprezy byli: **Stanisław Pomsta** - kierownik Ośrodka Wypoczynkowego **Jeziorak**, **Jarosław Szalata** - przewodniczący Rady Gminy Pszczew, **Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie** - dyrektor **Wanda Żaguń**.

Mistrzostwa rozegrano w trzech konkurencjach: wyścigi łodzi, rowerów wodnych i kajaków na przystani sprzętu wodnego OW Jeziorak. Zabawa polegała na wystartowaniu na sygnał z przystani, pokonaniu dystansu ok. 200 m, dopłynięciu do pomostu na sąsiednim OW **Wodnik**, tam każda załoga otrzymywała kartę potwierdzającą obecność i powrót do przystani, gdzie należało otrzymać kartę nabić na metalowy szpikulec. Kto pierwszy tego dokonał - zostawał zwycięzcą konkurencji.

Okazało się przy tym, że nie zawsze ten, który



Fot. 2



Rudnickiego.

Zabawa była wymieniona i dla zawodników i dla żywiołowo reagującej publiczności. Wyniki zawodów:

Łodzie - I m. **Andrzej i Arkadiusz Orliccy** z Międzyrzecza, II m. **Marek Rembacz i Mieczysław Majewski** z Pszczewa, III m. **Andrzej Fiedler i Paweł Miszałowski** z Pszczewa.

Rowerowy wodny: I m. **Mateusz Adamski i Bartek Melcer**, II m. **Arnold Maćkowiak i Kamil Giel**, III m. **Patryk Górzyński i Roman Szajkowski** - wszyscy z Pszczewa.

Kajaki: I m. **Marcin Litwinów** z Pszczewa, II m. **Marek Zagózda** z Głuchowa, III m. **Andrzej Fiedler** z Pszczewa.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary ufundowane i wręczone przez **Stanisława Pomstę** i **Jarosława Szalatę**, unikalne dyplomy przygotowane przez **Wandę Żaguń** oraz nagrody rzeczowe. Wszyscy uczestnicy mistrzostw, a było ich prawie 40, otrzymali karty od **Stanisława Pomsty** na 3 godziny bezpłatnego korzystania z wybranego sprzętu pływającego.

Warto było zatem zmagać się z falami pięknego jeziora Szarcz!

Nad bezpieczeństwem zawodników czuwali pszczewscy ratownicy:

Andrzej Wojtucki i Bartek Grodziński oraz lekarz **Piotr Adamski**, ale na szczęście nie musieli interweniować. Zawody zabezpieczali też policjanci z Pszczewa i Trzciela.

Po części sportowej Powitania Lata 2002



Fot. 3

można było pokrzepić się pyszną grochówką serwowaną przez bar „Parys” **A. Zusina** z Pszczewa i posłuchać pieśni żeglarskich (i nie tylko) w wykonaniu solistów ze Studia Piosenki działającego przy GOK w Pszczewie pod opieką **Dawida Cyranika**.

Przedstawiciele Koła PZW w Pszczewie: **Kazimierz Adamiak, Jerzy Horsi i Mirosław Giel** przystąpili do rozgrywania turnieju „PZW - dzieciom”, a były to konkurencje: rzut błyskiem do celu, gdzie najlepszy okazał się **Mateusz Kućma**, przed **Jankiem Woźnicą** i **Łukaszem Niebeckim**; łowienie ryby i tu najlepszy był **Jonasz Pawlik** przed **Kamilą Gielem** i **Jankiem Woźnicą**.

Młodzi adepci wędkarstwa, a było ich około 50, brali też udział w quizie, który był jednocześnie egzaminem na kartę wędkarską i widać znali się na rzeczy, bo na 11 zawodników startujących w tej konkurencji tylko 3 nie potrafiło prawidłowo odpowiadać na pytania zadawane przez doświadczonych wędkarzy.

Konkurencjom towarzyszyła muzyka serwowana przez Studio Piosenki, a o nagłośnienie zadbał jak zwykle profesjonalnie **Eugeniusz Górny** z GOK w Pszczewie.

Rozegrano jeszcze jedną ciekawą konkurencję, a był to rzut kołem ratunkowym na odległość. Uczestniczyło 28 zawodników różnego wieku i płci, a najdalej rzucił - na odległość 30 metrów - **Rafał Gomula** i on otrzymał puchar mistrza tej konkurencji. Drugie miejsce z wynikiem 26 m zajął **Andrzej Fiedler**, a trzecie - **Waldemar Ptak** - 24,8 m i otrzymali oni nagrody rzeczowe.

Imprezę obserwowało z uwagą liczne grono kibiców, atmosfera była bardzo sympatyczna i mam nadzieję, że lato 2002 zostało w Pszczewie godnie powitane i obdarzy nas piękną pogodą i wieloma jeszcze wrażeniami, bo w Pszczewie nie można się nudzić. Myślę, że taki sposób witania lata spodobał się uczestnikom festynu i za rok spotkamy się w jeszcze liczniejszym gronie na przystani ośrodka Jeziorak nad pięknym jeziorem Szarcz.

Nazdjęciach:

1. Organizatorzy mistrzostw i zwycięzcy konkurencji „Kajaki”
2. Organizatorzy mistrzostw i zwycięzcy konkurencji „Rowerowy wodny”
3. **Stanisław Pomsta** i przystań wodna OW „Jeziorak”.

Jarosław Szalata

Strażacy gminy Pszczew na zawodach

30 czerwca w niedzielę, nie bacząc na finał MŚ w piłce nożnej, na boisku sportowym w Silnej spotkali się strażacy - ochotnicy gminy Pszczew, aby na zawodach potwierdzić swoją wysoką sprawność i przygotowanie do walki z żywiołami. Przybyło 10 jednostek strażyaków z całej gminy oraz jedna drużyna kobieca z Silnej. Zawody bardzo sprawnie, mimo nieciekawej pogody, przeprowadziła komisja sędziowska w składzie: **Marek Harkot** - starszy kapitan, **Dariusz Surma** - starszy aspirant, **Edward Rozwadowski** - starszy sekcjny, wszyscy z Państwowej Straży Pożarnej Międzyrzecz przy wydatnej pomocy komendanta Gminnego OSP Pszczew **Bernarda Mrozka** oraz wiceprezesa ZG OSP **Mieczysława Żagunia**.

Zmagania obserwowało liczne grono kibiców i gości: komendant PSP Międzyrzecz **Stanisław Książek**, przewodniczący Rady Gminy Pszczew **Jarosław Szalata** i wójt Gminy Pszczew **Waldemar Górczyński**.

Poziom zawodów jak zwykle był wyrównany i różnice punktowe minimalne, ale jak zwykle byli wygrani i przegrani. Zwyciężyła drużyna Stoków I, 2 miejsce zdobyli strażacy ze Świechocina, a 3 miejsce zdobyła Silna.

Przegrani i pechowcy zawodów to skądinąd bardzo sprawne drużyny z Pszczewa i Zielomyśla, które wyeliminowały awarie sprzętowe.

Po wręczeniu nagród rzeczowych nastąpił uroczysty moment odznaczenia zasłużonych dla pożarnictwa druhów i tak uchwalał Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP z dnia 04.05.2002 odznaczono:

Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa - druha **Zenona Szylfa**, **Srebrnym Medalem** - druhów: **Waldemara Górczyńskiego**, **Wojciecha Hałuszczaka**, **Janusza Zarębę**, **Rafała Olejniczaka**, **Czesława Kolinko**, **Brązowym Medalem** - druhów: **Jarosława**

Szalatę, **Rafała Hałuszczaka**, **Tomasza Rybarczyka**, **Marcina Jezierskiego**, **Szczepana Głogowskiego**, **Rafała Adamskiego**, **Sławomira Semkło**, **Przemysława Pawelskiego**.

Odnaczenia wręczył **Mieczysław Witczak** z Zarządu Wojewódzkiego OSP.

Ponadto 10 strażaków uchwalał Zarządu Powiatowego OSP w Międzyrzeczu otrzymało odznakę „Wzorowy Strażak”.

Życzymy strażakom dalszych sukcesów i oby jak najradziej musieli demonstrować swoją sprawność poza zawodami.

Będzie okazja oglądać ich na galowo jako służby zabezpieczające letnie imprezy kulturalne w Pszczewie, a szczególnie w trakcie Jarmarku Magdaleńskiego, gdzie będą chronić przed fanami **Małgorzatę Ostrowską** i **Irenę Jarocką**.

Jarosław Szalata

Sukcesy uczniów ze szkoły w Bukowcu



Fot. 1

*„Wychowanie nie tworzy człowieka,
lecz pozwala mu tworzyć siebie”.*

(M. Debesse)

Miniony rok szkolny przyniósł uczniom naszej szkoły, ich rodzicom i nauczycielom wiele powodów do zadowolenia. Szkoła Podstawowa w Bukowcu, chociaż najmniejsza w gminie, może poszczycić się wieloma osiągnięciami na szczeblu gminy i województwa.

W roku szkolnym 2001/2002 uczniowie brali udział w wielu konkursach, organizowanych w szkole jak i poza nią. Do sukcesów należy zaliczyć:

- w Konkursie Wiedzy Informatycznej laureatem finału wojewódzkiego został **Paweł Miłota** (op. D. Miłota)
- w Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy Humanistycznej I miejsce wywalczyli **Maksymilian Dajworski, Paweł Miłota i Sylwester Szymański** (op. J. Wodarska)
- w Międzyszkolnym Konkursie Ortograficznym „Orto-gra” kl. 1-3, I miejsce zdobyli **Kamil Bogucki, Marta Kostecka i Dagmara Bogucka** (op. M. Zajac, J. Szuman, B. Medyńska)
- w konkursie OMNIBUS 2002 IV

miejsce zajął **Paweł Miłota** (op. J. Wodarska)

- w Międzyszkolnym Konkursie Matematyczno - Językowym IV miejsce zdobyli **Konstanty Jarnut, Kamil Szuman, Karolina Ślaska i Anna Wodarska** (op. K. Samagalska)
- w Międzyszkolnym Turnieju Ekologicznym klasa 3 zdobyła IV miejsce (op. B. Medyńska)
- w Lubuskim Konkursie Recytatorskim wyróżnienie otrzymał **Maksymilian Dajworski** (op. J. Wodarska)

Dajworski (op. J. Wodarska)

- w Konkursie Wiedzy o Policji **Anna Wodarska i Konrad Szukała** dotarli do etapu rejonowego
- w szkolnym konkursie ortograficznym w kategorii kl. V-VI „Złote Piórko” zdobyła **Malwina Szuman**

Nasi uczniowie brali udział w konkursach przedmiotowych, plastycznych i jak co roku w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur”. Osiągnięte wyniki to efekt pracy nie tylko na zajęciach lekcyjnych, ale również systematyczne uczestniczenie w zajęciach kółek: dramatycznego, plastycznego, matematycznego, informatycznego i językowego, które są prowadzone w naszej szkole przez cały rok.

W kwietniu uczniowie klasy VI pisali ogólnopolski sprawdzian, podsumowujący naukę w szkole podstawowej. Nadesłane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną wyniki sprawiły wszystkim dużo radości. Uczniowie z Bukowca uzyskali najwyższą średnią klasy w gminie (31,3 pkt. na 40 możliwych), a kilkoro uczniów osiągnęło wynik zbliżony do ideału.

W tym roku szkołę z wyróżnieniem ukończyło dziewięć uczniów. Są to: **Maksymilian Dajworski, Konstanty Jarnut, Kamil Szuman, Agnieszka Kozłowska, Angelika Wilk, Paulina Muzia, Paweł Miłota, Dominika Janusz i Sylwester Szymański**. Wszystkim uczniom i rodzicom gratulujemy!

W spotkaniu z burmistrzem W. Kubiakiem wziął udział najlepszy absolwent naszej szkoły **Maksymilian Dajworski**, a stypendium naukowe otrzymał **Paweł Miłota**.

Warto również wspomnieć o wielu ciekawych imprezach i uroczystościach szkolnych, w których uczestniczą nie tylko uczniowie, ale i mieszkańcy Bukowca, Wyszanowa i okolicznych miejscowości. Jeszcze w październiku, wspólnie z Radą Solecką, zorganizowaliśmy festyn „Święto Pieczonego Ziemniaka”. Efektem współpracy jest również, organizowany od 5 lat, festyn z okazji MDD. W tym roku dzieci

brały udział w wielu konkursach, m.in. w tradycyjnym już Biegu Bukowianków, próbowały szczęścia w loterii fantowej, obejrzały bajkę pt. „Królewna Śnieżka”, a na zakończenie dnia bawiły się w dyskotecę. W szkole organizowane były ciekawe poranki, spotkania z zasłużonymi mieszkańcami, konkursy, loterie, wieczorki z okazji Dnia Babci, Dnia Dziadka i Dnia Matki, zabawa andrzejkowa, zabawa karnawałowa, jasełka, Dzień Ziemi i wiele innych imprez, których nie sposób wymienić.

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc, zaangażowanie, wsparcie finansowe i współpracę z naszą szkołą.

Minął rok pełen wrażeń, rok wytężonej nauki. Teraz czas na zasłużone wakacje i oby trwały jak najdłużej. Tego wszystkim uczniom życzymy.

Joanna Szuman

Na zdjęciach

1. Kamil Szuman
2. „Królewna Śnieżka”
3. Najlepszy uczeń, Maksymilian Dajworski, na spotkaniu z burmistrzem

Do redakcji

Za waszym pośrednictwem chciałabym zwrócić się z zapytaniem do firmy Altwater Sulo Polska spółka z o.o. Oddział w Gorzowie Wlkp., na jakiej podstawie podwyższyła stawkę za wywóz śmieci aż o 450%. Bo od lutego 2001 roku kwota wynosiła 3,06zł, od maja 2002 roku stawka podniesiona została do 3,77zł, a już od lipca 2002 roku znów podwyższa się stawkę aż do kwoty 15,11zł.

Jak to możliwe? Przykład, który tu podaję, dotyczy mieszkańców Jagielnika. Jeżeli takie podwyżki za wywóz śmieci otrzymali też mieszkańcy okolic Międzyrzecza (tj. Wojciechówek, Św. Wojciech, Gorzyca), to możemy spodziewać się wywozu śmieci do pobliskich lasów i rowów, gdyż z tego, co wiem, to dość duża część mieszkańców zrezygnowała z umowy. Mieszkańcy ci zostali potraktowani po macoszemu, gdyż w mieście (w blokach) płaci się 2,70zł miesięcznie od osoby. Może ktoś odpowiedzialny zajmie stanowisko w tej sprawie.

Podwyżka - zgoda, ale nie taka. Podwyżki emerytury dostaliśmy groszowe.

Stała czytelniczka

(nazwisko do wiadomości redakcji)



Fot. 2



Fot. 3

Wystawa na plaży



15.07. 2002 r. w Ośrodku Wypoczynkowym Archimedes nad Jez. Głębokim otwarto wystawę poplenerową młodzieży z Francji, Niemiec i Polski pt. „Znikające Rzemiosła Artystyczne”.

W sierpniu kino "Swit"

zaprasza

02-04.VIII.2002

Godz. 17 "	„EPOKA ŁODOWCOWA"	USA	b/o
Godz. 19 "	„TEREN PRYWATNY"	USA	od 15lat

09-11.VIII.2002

Godz. 17 " i 19 "	„SPIDER -MAN"	USA	od 12 lat
-------------------	---------------	-----	-----------

16-18.VIII.2002

Godz. 19 "	„AZYL"	USA	od 15lat
------------	--------	-----	----------

23-25.VIII.2002:

Godz. 17 "	„LILO I STICH"	USA	b/o
Godz. 19 "	„DZIEWCZYNA NA URODZINY"	USA	od 15 lat

30.31.VIII.-01.IX.02

Godz. 19 "	„BLADE :WIECZNY ŁOWCA II"	USA	od 15 lat
------------	---------------------------	-----	-----------

MIĘDZYRZECKI DOM KULTURY

zaprasza na

NAUKĘ TAŃCA dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Zajęcia odbywają się w sali tańca

Rozpoczęcie kursów - we wrześniu.

Wszelkie dodatkowe informacje pod nr tel. 7411802

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan
- Międzyrzecz i okolice na starych pocztówkach

Muzeum czynne:

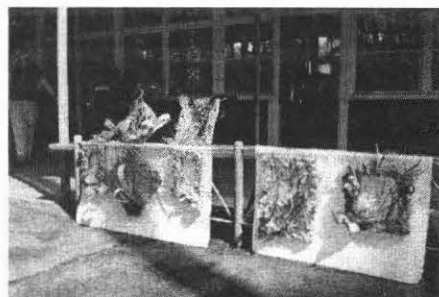
- wtorek-czwartek, sobota 9" -16"
 - piątek 9" -18"
 - niedziela 10" -16"
 - poniedziałek zamknięte
- Ponadto w sierpniu:
- 15.08. (Czwartek) 10" -16"



Organizatorem polsko - francusko - niemieckiego projektu była Rada Rodziców Zespołu Szkół Zawodowych w Międzyrzeczu przy wsparciu Wspólnoty Europejskiej w ramach programu „Młodzież”.

Młodzież spędziła na naszym terenie 10 pracowitych dni. Oprócz warsztatów z zakresu witrażu, wikliny, materiałów naturalnych i fotografii czarno - białej grupa zwiedziła Międzyrzecz, Zieloną Górę i skansen w Ochli. Był też czas na sport, dyskoteki, ogniska, podchody, spływ kajakowy i piesze wycieczki po najbliższej okolicy. Wśród uczestników obozu nawiązały się naprawdę szczerze sympatie i wzajemne zrozumienie. Tworzyli jedną wielką rodzinę, a było to widać przy pożegnaniu. Duże słowa uznania należą się p. Annie Górznej, współorganizatorce obozu, która oprócz roli tłumacza matkowała całej imprezie oraz p. Ewie Górznej prowadzącej zajęcia z witrażu za zainteresowanie młodzieży tą dziedziną sztuki. Młodzi międzyrzeczanie już od 1995 r. bywają w Clermont - Ferrand uczestnicząc w międzynarodowych projektach organizowanych przez People et cultura i w najbliższym czasie również tam pojadą.

Tekst i zdjęcia
Wiesława Chamienia



Zamkowe muzykowanie

27 czerwca w sali portretowej naszego muzeum odbył się koncert w wykonaniu uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu.

Miłośnicy zamkowego muzykowania mieli okazję usłyszeć wiele utworów wiolinistycznych wielkich mistrzów dawnych i bardziej współczesnych. Swój kunszt wykonawczy zaprezentowały Jolanta Helwig i Małgorzata Lizut. Obie panie są pedagogami naszej szkoły muzycznej.

Dobłą tradycją tych wieczorów jest łączenie występów artystów dojrzałych z wykonawstwem uczniów, bądź absolwentów szkoły. Wystąpili Kasia Bosiacka - skrzypce oraz gitarzyści Agnieszka Bosiacka, Małgorzata Leja, Michał Kwaśniewski i Małgorzata Czuhup.

Nastrój wieczoru był wspaniały. Solistki - skrzypaczki wykonywały w I części utwory solo, a w drugiej - w duecie - usłyszeliśmy utwory: A. Vivaldiego, J.S. Bacha i W.A. Mozarta.

Uczestnicy koncertu wielkimi brawami nagrodzili wysiłek i kunszt wykonawczy obu pań. Bisowały! Solistkom akompaniował na fortepianie Tadeusz Nowak.

Organizatorom dziękujemy za wytrwałość i upór godny tej sprawy. Wykonawcom gratulujemy i prosimy o jeszcze!

Tomasz Jasiński

Bohaterska postawa



Teodor Szeremet - członek zarządu Koła Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych w Bledzewie, urodził się 16 sierpnia 1922 r. w miejscowości Krasne powiat Mołodeczno na Kresach Wschodnich.

20 lipca 1944 r. wojskowa komisja lekarska w Kiwercach uznała go za zdolnego do służby wojskowej i skierowała do służby liniowej w 17 pułku piechoty 5 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego na stanowisko obsługa dział artylerii lekkiej i ciężkiej. Brał udział w walkach o wyzwolenie Łukowa, Lublina i Drezna. 20 kwietnia 1945 r. w bitwie pod Mulken - Bautzen ewakuował z pola bitwy ранnego dowódcę plutonu ogniowego chor. **Zygmunta Podluckiego** „wraz z drugim żołnierzem na własnych ramionach wyniósł mnie z pola bitwy do wozu amunicyjnego, którym zawiózł mnie do punktu sanitarnego. Dzięki bohaterskiej postawie obywatela Szeremety znalazłem się w szpitalu wojskowym w Rotemburgu, gdzie wyleczono mnie z ran”.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 0181 z 18 sierpnia 1945 r.

z o s t a ł
zdemobilizowany
i 9 lutego 1947 r.
przeniesiony do

rezerwy.

Po wojnie osiedlił się w Bledzewie, gdzie zawarł związek małżeński z Marią z domu Lenczewska. Z tego małżeństwa urodziły się dzieci: Joanna, Zofia, Józef i Maria.

W latach 1952 r. - 1982 był zatrudniony w Urzędzie Pocztowym w Bledzewie. Od 1959 r. był założycielem i członkiem ZBOWID, a po rozwiązaniu stowarzyszenia wstąpił do ZKiOR. Był aktywnym działaczem Frontu Jedności Narodu i

członkiem Społecznego Funduszu Budowy Szkoły w Bledzewie „1000 szkół na 1000-lecie państwa polskiego”.

Posiada odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, brązowy medal Zasłużony na polu chwały, Medal za Odę Nysę i Bałtyk, Medal za udział w walkach o Berlin, Medal Zwycięstwa i Wolności, Odznaka Grunwaldzka, Odznaka Zasłużony Pracownik Łączności.

Na zdjęciu: Zarząd Koła Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych w Bledzewie - Teodor Szeremet trzeci z prawej.

Piotr Barczewski

Związkowcy przed wyborami

27 czerwca w Biurze Senatorskim w Międzyrzeczu odbyło się zebranie Rad OPZZ powiatów sulcińskiego, świebodzińskiego i międzyrzeckiego. Obradom przewodniczył **Ryszard Majewski**, obecni byli także przedstawiciele władz powiatowych SLD: **Zenon Wojciechowski** i **Ilona Białczak**. Główne tematy dyskusji to V Kongres OPZZ i sytuacja przed wyborami samorządowymi.

V Kongres OPZZ odbywał się w dniach 24-26 maja 2002 r. w Spale. Przyświecało mu hasło „O godną pracę i godziwą płacę”. Kongres powołał nowe władze OPZZ. Przewodniczącym OPZZ wybrano ponownie **Macieja Manickiego**, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej **Władysława Muchę**. Kongres przyjął niezbędne dla bardziej sprawnego działania zmiany w statucie OPZZ, opracowano program działania na lata 2002-2006, przyjęto ponad 20 uchwał. Obecnych było 20 gości zagranicznych, a wśród gości krajowych byli m.in. prezydent **Aleksander Kwaśniewski**, premier **Leszek Miller**, marszałek Senatu **Longin Pastusiak**, który podkreślił, że „OPZZ jest dla rządu i parlamentu trudnym i wymagającym partnerem”. Informacje na temat V Kongresu przedłożył zebranym związkowcom zastępca przewodniczącego Rady OPZZ województwa lubuskiego, **Sylwester Chmielewski**.

Ze znaczenia zbliżających się wyborów samorządowych związkowcy dobrze zdają sobie sprawę. Choć sytuacja w każdym z powiatów, których przedstawiciele zebrał się w Międzyrzeczu różnią się od siebie, zapowiedziano, że członkowie OPZZ w każdym z nich pojawiają się na listach wyborczych do rad powiatu i gmin. Warto wspomnieć, że kampania wyborcza prowadzona będzie w duchu porozumienia o współpracy OPZZ i SLD z dnia 27.06.2002r.

Kacper Glura

Dziecięce zabawy - dla przypomnienia

Na polance

Miedzy laskiem kolonijnym a dużym lasem ciągnie się polanka. Jeśli pogoda niepewna albo czasu już nie ma na spacer w głąb lasu, wychodzi się na polankę i każdy robi co chce.

Część chłopców gra w palanta. Jedni tracą metę w palancie, drudzy zarabiają. Tu są matki, bachory, półmetki, ściery, wykupy, dogrywki; tu krzywe nie idą; tu są tacy, co świecę jedną ręką łapią, a inni wołają: - Nie łap, sparzysz się!

Tu piłki giną, pękają, tu ktoś głupi się wkręci, przez niego metę się traci; inny przeszkadza, umyślnie się nadstawi, żeby metę odebrać. A ci, co metę wzięli, do góry czapki rzucają na wiwat...

Gdzieś na ostroniu wyścigi, berek kucany albo drewniany, wreszcie latawiec. Wiatr silny, latawiec dobrze pójdzie w górę - latawiec wielki, z płótna na ramce z deseczek, z ogonem na trzy łokcie chyba.

Pójdzie - nie pójdzie; pójdzie! O, idzie! O, spada!

Niedobry wiatr.

Wiatr dobry, tylko latawiec nie ma wagi na ogonie.

Cztery płóciennę czapki przywiązuje się do ogona, żeby miał wagę.

- Teraz pójdzie. O, idzie! O, jak idzie równiutko! Pociągaj za sznurek!

Nie ciągnij!

O, jaki malutki! A jaki ogonek! A czapek już wcale nie widać!...

- Chciałbym być taki wysoki jak ten latawiec.

- Może jeszcze urośniesz, poczekaj...

Tam znów węża robią chłopcy; biorą się za ręce, dwudziestu, trzydziestu - najsilniejsi prowadzą, zakręcają, rozwijają węża; im kto bliżej końca, tym mu trudniej nadażyć, aż cały ogon - z dziesięciu chłopaków - urwie się z rozmachem i poprzewraca...

To fragment dziewiętnastego rozdziału „Józków, Jaśków i Franków” - przepięknych

relacji z kolonii letnich napisanych przez **Janusza Korczaka**, którego 60 rocznicę tragicznej śmierci obchodzimy 6 sierpnia 2002 roku.

Wybrał **Tomasz Jasiński**

Do redakcji

Byłam w poradni na Konstytucji 3 Maja w Międzyrzeczu. Gorąco, głośno, pełno ludzi. Nikogo nie interesują limity Kasy Chorych, każdy chce być przyjęty przez lekarza. Atmosfera nerwowa, wszyscy patrzą na siebie wilkiem. Dodatkowe atrakcje - jednostajny łomot grającego w Kotłowni zespołu muzycznego oraz kurz i huk wiertarek, bo w czasie pracy różnych lekarzy przenoszona jest poradnia zdrowia psychicznego.

W takich warunkach trudno jest lekarzom pracować, a pacjentom czekać spokojnie na swoją kolejkę.

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

SIEDZIBY NADLEŚNICTWA TRZCIEL



Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku władze polskie przystąpiły do tworzenia administracji leśnej. Utworzono wówczas Nadleśnictwo Trzciel,

które administrowało na 7200 ha i składało się w 82 % z lasów majątków ziemskich, upaństwowionych potem na mocy dekretów PKWN oraz w 18 % z lasów państwowych, które obecnie znajdują się w leśnictwach: Jasieniec i Chociszewo.

Pierwszą siedzibą Nadleśnictwa Trzciel był budynek przy ul. Zbąszyńskiej 15. Budynek ten pełnił swoją rolę przez 18 lat, do roku 1963, kiedy to siedzibę przeniesiono na ul. Armii Czerwonej 59, a obiekt na ul. Zbąszyńskiej zaadaptowano na mieszkania pracownicze i taką funkcję pełni on do dziś.

Lata 1963-1978, czyli okres, w którym siedziba Nadleśnictwa Trzciel znajdowała się na ul. Armii Czerwonej to czas reorganizacji, przemian w administracji leśnej, zmian w zasięgu terytorialnym oraz wielkości administrowanej o powierzchni. W wyniku tych zmian w latach 70-tych funkcjonowało Nadleśnictwo Trzciel z obrębami leśnymi Trzciel i Brójce, a dawne Nadleśnictwo Pszczew włączono jako obręb do Nadleśnictwa Międzyrzecz. Powierzchnia nadleśnictwa „urośli” już do 18 tys. ha, a rosnące zadania gospodarcze wymusiły zwiększenie zatrudnienia i

podyktowały potrzebę stworzenia nowej, dostosowanej do zwiększonych potrzeb siedziby.

Z dniem 01.10.1979 miała miejsce kolejna zmiana powierzchni i granic, w efekcie której powstało Nadleśnictwo Trzciel z obrębami Pszczew, Trzciel i Brójce o powierzchni ponad 20 tys. ha i tak funkcjonuje ono do dziś.

Efektem tych zmian są kolejne przenosiny w sierpniu 1978 roku na ulicę Świerczewskiego 18, a budynek na ul. Armii Czerwonej

pełni dziś funkcję leśniczówki Leśnictwa Bolków, a także zabezpiecza mieszkania dla pracowników Służby Leśnej.

Bardzo tylko żał, że piękny, stylowo ciekawy przedwojenny budynek na ul. Świerczewskiego został wówczas przebudowany i nadano mu kształt szarego, mało estetycznego „klocka” blokowego, ale w tym czasie obowiązywała taka linia

architektoniczna. Ten wątpliwej urody i funkcjonalności obiekt pełni swoją rolę do dziś, z tym że na przełomie lat 2001/2002 przeprowadzono remont. Trwające przez 8 miesięcy prace wykonywane przez wyłonioną w drodze przetargu firmę INSTALKO R. Strzelczyka polegały na wykonaniu wielopłaszczyznowego, pokrytego dachówką dachu i przebudowie wnętrza budynku, aby dostosować go do potrzeb prowadzenia nowoczesnej, skomputeryzowanej gospodarki leśnej i

ułatwić pracę leśnikom a także licznym petentom. Efekt remontu jest częściowo widoczny na załączonej fotografii.

Wyremontowany budynek został oddany oficjalnie do użytkowania 14 czerwca podczas skromnej uroczystości z okazji Dni Lasu, a otwarcia dokonał Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji LP w Szczecinie Zygmunt Cichocki oraz Nadleśniczy Nadleśnictwa Trzciel Bogdan Kowalczyk w obecności wszystkich pracowników nadleśnictwa. Sądzę, że obecna siedziba długo będzie służyła trzcielskim leśnikom i będzie symbolem zmian na lepsze.

Z okazji Leśnego święta chciałbym całej Braci Leśnej i ich rodzinom złożyć jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia i spokojnej pracy w tych trudnych czasach.

Na zdjęciu: siedziba Nadleśnictwa Trzciel ul. Świerczewskiego 18 - maj 2002, po zakończonym remoncie.

DARZ BÓR!

Jarosław Szalata

Neurochirurg

dr n. med. **Paweł Jarmużek**

specjalista neurochirurgii i neurotraumatologii
przyjmuje:

Specjalistyczne Gabinety Lekarskie "Nagietek"
Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16
Poniedziałki godz. 16.00
Rejestracja i informacja tel. Apteki "Nagietek"
0(prefix) (95)741 2392

CHOROBY WEWNĘTRZNE - internista Ryszard Lis

USG EKG PEF

*cholesterol i cukier we krwi, test na Helicobacter pylori
porady lekarskie, badania profilaktyczne pracowników*

*Zbąszynek, ul. Chrobrego 7 - przyjmuje codziennie
tel. (068) 384-94-04, 347-93-49, tel.kom.0602-291-075*

*Międzyrzecz, ul.30 Stycznia 80 - w soboty od godz. 9.00
tel.kom. 0602-291-075*

**PRYWATNY GABINET LEKARSKI
MACIEJ WIERZBICKI
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH**

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

* Projekty budowlane i technologiczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

* Doradztwo techniczne
* Wyceny i kosztorysy
* Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Młodzi uzdolnieni

8 czerwca w skwierzyńskim hotelu „Dom nad Rzeką” odbyło się seminarium edukacyjno-historyczne z okazji zakończenia prac renowacyjnych na miejscowym *kirkucie*. W trakcie spotkania swoje referaty przedstawili byli i obecni uczniowie skwierzyńskiego „ogólniaka”, laureaci, finaliści oraz uczestnicy wielu konkursów o tematyce żydowskiej. W artykule tym chciałbym zaprezentować sylwetki trzech osób z największymi sukcesami na arenie ogólnopolskiej w powyższych zmaganiach.



foto 1 Jakub Łysiak (pierwszy od prawej) podczas seminarium, obok niego A. Kirmiel, T. Błaszczewicz, Cz. Szymczak

Jako pierwszego chciałbym przybliżyć Państwu Jakuba Łysiaka zeszłorocznego absolwenta Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie, a obecnie studenta historii na Uniwersytecie Warszawskim. Jakub dwa lata temu zdobył pierwszą nagrodę na konkursie organizowanym przez Fundację Shalom „Historia i kultura Żydów polskich”. W nagrodę otrzymał indeks na Uniwersytet Warszawski oraz wyjechał na tygodniową wycieczkę do Izraela. Ponadto w ubiegłym roku Jakub był finalistą Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Współczesnym Izraelu. Na seminarium J. Łysiak przedstawił referat pt. „Stereotyp Żyda” będący, można by rzec, kontynuacją jego pracy konkursowej sprzed dwóch lat.



foto 2 Michał Grobelny (pierwszy z prawej) prezentuje zebranym wyniki swej ankiety

Kontynuatorem sukcesów Jakuba stał się jego młodszy kolega Michał Grobelny. Michał jest tegorocznym laureatem pierwszej nagrody w konkursie „Historia i kultura Żydów polskich”. Sukces przyniosła mu praca pt. „Skwierzyna po Jedwabnem” w której Michał zaprezentował wyniki ankiety przeprowadzonej wśród skwierzyńskich uczniów. Tematem badań tego młodego człowieka było sprawdzenie poziomu wiedzy oraz poczucia odpowiedzialności wśród młodzieży za zbrodnię dokonaną w 1941 roku w miejscowości Jedwabne. W nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca Michał otrzymał indeks na Uniwersytet Warszawski (zamierza studiować politologię). Podobnie jak i Jakub Łysiak; Michał wyjedzie do Izraela (wyjazd będzie miał miejsce w dniach 15 - 23 lipca). Ponadto Michał jest również finalistą Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Współczesnym Izraelu organizowanego przez WSH w Pułtusk. Michał na seminarium zaprezentował zebranym osobom część swej pracy konkursowej.

Ostatnią z prezentowanych osób jest podobnie jak i Michał, tegoroczny maturzysta Łukasz Kępski. Łukasz jest laureatem wyróżnienia w konkursie „Historia i kultura Żydów polskich”. Tytuł ten uzyskał za pracę pt. „Wybitni Żydzi z Międzychodu i wiedza mieszkańców miasta na ich temat”. W skład pracy weszły m.in. biografie Oskara Tietza twórcy wielkiej sieci domów towarowych „Hertie”, Lessera Ury wybitnego malarza okresu secesji oraz sonda

przeprowadzona wśród mieszkańców Międzychodu mająca za zadanie sprawdzić ich poziom wiedzy na temat tych postaci. Łukasz jest także ubiegłorocznym finalistą i tegorocznym laureatem (zajął 5. miejsce) w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Współczesnym Izraelu. W nagrodę podobnie jak i jego koledzy otrzymał indeks na Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (zamierza studiować historię). Na seminarium zaprezentował osobom zebranym streszczenie swej pracy konkursowej.

Przed całą trójką jeszcze długie lata studiów jednakże dzięki ich uporowi i ambicji powinni dać sobie radę, stać się KIMŚ w życiu. Już dziś są doskonałym przykładem dla swych rówieśników, a swą postawą udowodnili, że ciężką pracą i wysiłkiem można osiągnąć sukces.



foto 3 Łukasz Kępski (pierwszy z prawej) podczas swego wystąpienia

Shawn

Samochód z dostawą do domu!!!

„92 VW Passat 4,7 tys. zł (2.0), srebrny metallic, szyberdach, ABS, wspom. kier. c. zamek, elektr. ster. lusterka, elektr. ster. szyb, białe tablice. Welur, st. bdb, dowóz tel. 0-502 xxxxxx”.

Takie właśnie ogłoszenie przeczytał jeden z mieszkańców naszego powiatu w gazecie „Giełda samochodowa” i od razu zapragnął mieć taką furę u siebie na parkingu przed domem. Natychmiast skontaktował się z ogłoszeniodawcą pod wskazaniem numerem, aby wypytać o pozostałe szczegóły przyszłego zakupu. Mężczyzna zaraz wcisnął naszemu bohaterowi niezły bajer. Powiedział, że samochód jest ekstra, w chwili obecnej stoi w Hamburgu i tylko czeka na swojego klienta. Aby ruszyły procedury kupna, ogłoszeniodawca polecił mu, aby wpłacił małą zaliczkę na poczet transakcji w wysokości 200 zł. Oczywiście natychmiast wpłacił zaliczkę, a następnie przystąpił do szykowania miejsca na przyjęcie zakupionego autka.

Działo się to 18 czerwca 2002 r., a dostawa samochodu do domu miała nastąpić w nocy z 21/22 czerwca 2002 r. i był to termin ekspresowy, bo przecież auto było jeszcze kilkaset kilometrów od granicy w Niemczech.

Nasz bohater jednak zaczął trochę główkować po czasie nie wierząc, że można takiego passata kupić za 4 700 zł i postanowił to jeszcze jakoś sprawdzić.

Poszedł do kolegi i poprosił go, aby zadzwonił pod podany w ogłoszeniu numer i wypytał o ten pojazd. Ogłoszeniodawca oczywiście tak samo jak naszemu kupującemu wcisnął bajer żądając wpłacenia zaliczki w wysokości 200 zł. Wtedy stało się jasne, że ktoś po prostu oszukuje w ten sposób naiwnych potencjalnych kupców takiego auta.

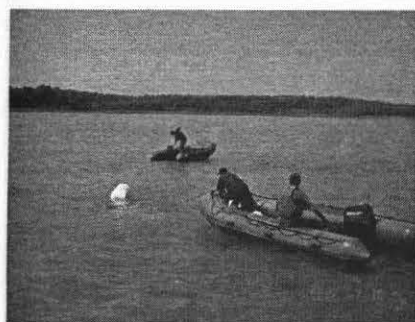
Aby jednak być w 100 % być pewnym, że został oszukany, nasz klient zadzwonił do ogłoszeniodawcy jeszcze raz i zapytał, ile takich samych samochodów do sprzedania - oczywiście pytanie pozostało bez odpowiedzi, a od tamtej pory telefon o podanym numerze zamilkł. Samochodu z pełnym „wypasem” także nie ujrzał do dnia dzisiejszego, a Państwo jak myślicie, ujrzy go, czy też nie?

Dobrze się stało, że nasz bohater stracił tylko 200 zł i kilkanaście na telefony, ale z praktyki wiem, że takich, którzy tracą duże pieniądze kupując w ciemno jest wielu i w dalszym ciągu nie uczą się na czyichś błędach, wolą to robić na swoich, a to zazwyczaj jest bardziej kosztowne.

Uważajmy, oszuści wykorzystują każdą okazję bez sentymentów!

ml. insp. Zbigniew Melnik

Nic nie zapowiadało tragedii...



33°C w cieniu, temperatura wody 24°C, lekki wiaterek. Wymarzona pogoda, aby zażywać letniego wypoczynku nad wodą. Tak też było tego lipcowego dnia nad jeziorem Chłop niedaleko Silnej - gmina Pszczew. Nic nie zapowiadało tragedii, jaka rozegrała się kilka minut po 11.00 w odległości kilkudziesięciu metrów od brzegu.

Wczasowicze znajdujący się na łódce zachowywali się normalnie, wypłynęli kilka minut wcześniej, by rekreacyjnie popływać po jeziorze. Świadkowie

twierdzą, że wskutek fali zrobionej przez skuter wodny, łódź wiosłowa z trzyosobową rodziną - dwie dorosłe osoby z dziesięcioletnim dzieckiem, wywróciła się. Łódź wraz z dzieckiem utonąła chwilę po przewróceniu. Ojciec próbował ratować dziecko spod wody, jednak prawdopodobnie z powodu wyczerpania organizmu również utonął. Kobiecie udzieliła pomocy osoba trzecia pływająca łodzią w pobliżu.

Po kilkunastu minutach od zdarzenia na miejsce dotarły specjalistyczne grupy ratownictwa wodno - nurkowego Państwowej Straży Pożarnej z Jednostek Ratowniczo - Gaśniczych w Międzyrzeczu, Świebodzinie, Kostrzynie, Nowej Soli i Zielonej Górze. Przy pomocy specjalistycznego sprzętu przystąpiono do działań. Zadaniem ratowników było odnalezienie i wydobywanie ciał oraz zatopionej łodzi. W działaniach wykorzystano dwa pontony z silnikami turbinowymi, łódź ratunkową z silnikiem strumieniowym, kamerę podwodną, echosondy, idrodyny (specjalne balony wypornościowe służące do wyciągania zatopionych przedmiotów z dna na powierzchnię wody) oraz specjalistyczny zestaw łączności bezprzewodowej do porozumiewania się pod wodą.

Tak pokrótce wyglądał scenariusz tragedii, jak nie tak rzadko mają miejsce na polskich rzekach i jeziorach.

Ta tragedia na szczęście miała swój przebieg jedynie na papierze i była wymyślonym przez organizatorów ćwiczeń epizodem, opowieścią, aby bardziej urealnić prawdziwe działania strażaków - nurków z Państwowej Straży Pożarnej już nie na papierze, a akwenie wodnym, do jakich przystąpili natychmiast po otrzymaniu alarmowego wezwania.

Zasadnicze cele, jakie chciano osiągnąć poprzez ćwiczenie taktyczno - bojowe to: sprawdzenia mobilności oraz współdziałania poszczególnych grup nurkowych podczas poszukiwań ciał i przedmiotów zatopionych, sprawdzenie przygotowania nurków PSP do prowadzenia działań ratowniczo-poszukiwawczych, sprawdzenie stanu technicznego sprzętu będącego na wyposażeniu PSP, zapoznanie nurków ze specyfiką zagrożeń związanych z prowadzeniem działań poszukiwawczych na akwenach wodnych, przygotowanie i wyrobienie systemów działania podczas nurkowania.

Na prezentację umiejętności strażaków - pletwonurków zaproszono gości, m.in. **Kazimierza Puchana** - starostę międzyrzeckiego, **Kazimierza Kęsa** - prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze oraz wiceprezesa **Michała Stosika**. Obecni także byli przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej PSP w Gorzowie Wlkp. jak również media z terenu województwa lubuskiego.

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Stan bezpieczeństwa i porządku na drogach Powiatu Międzyrzecz w I półroczu 2002 roku

Z przeprowadzonej analizy stanu bezpieczeństwa i porządku na drogach powiatu międzyrzeckiego wynika, że w I półroczu br. znacznie wzrosło zagrożenie wypadkami i kolizjami drogowymi w porównaniu do roku ubiegłego, co obrazuje przedstawione niżej zestawienie:

Odnotowaliśmy znaczny wzrost ofiar zabitych w wypadkach drogowych. Głównymi przyczynami tych zdarzeń były:

- nieprzestrzeganie i niedostosowanie prędkości do warunków drogowych - 8 wypadków, w których zginęły 3 osoby, a 9 zostało rannych,
- nieprawidłowe wyprzedzanie, wymijanie - 6 wypadków, w których zginęła 1 osoba, a 10 zostało rannych,
- błędy osób pieszych - 5 wypadków, w których zginęły 3 osoby, a 2 zostały ranne.

W ostatnim okresie prowadziliśmy cykl działań kontrolnych na drogach polegających na dokonywaniu pomiarów prędkości w punktach kontrolnych oddalonych od siebie kilkaset metrów. Niestety, ale stwierdziliśmy przypadki, w których pomimo

zastosowania pouczenia lub ukarania mandatem karnym za przekroczenie prędkości, ten sam użytkownik drogi przy kolejnym pomiarze ponownie przekraczał dozwoloną prędkość. W większości popełniającymi te wykroczenia byli młodzi kierowcy w wieku 20 - 25 lat.

Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost udziału w zdarzeniach drogowych nietrzeźwych użytkowników z 15 w I półroczu 2001 roku na 25 w I półroczu br.

WYPADKI I KOLIZJE DROGOWE NA TERENIE POWIATU MIĘDZYRZECZ I - VI 2002 r.

	2001 rok	2002 rok
WYPADKI	21	28
ZABICI	2	9
RANNI	28	32
KOLIZJE	249	313
nietrzeźwi sprawcy	15	25

asp. szt. Z. Witkowski

POLICEALNA SZKOŁA RZEMIOŚŁ ARTYSTYCZNYCH

kierunek RENOWATOR ZABYTKÓW ARCHITEKTURY

W planie kierunki (specjalizacje) :

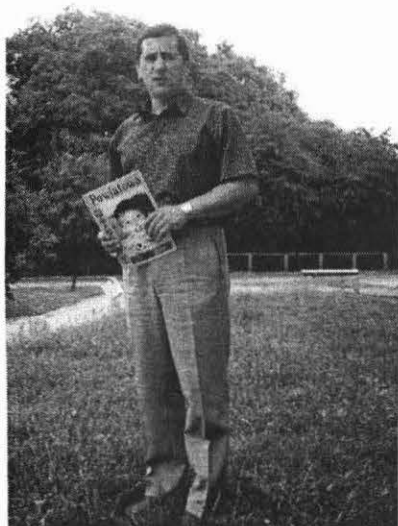
- mozaikarz sztukator elementów architektonicznych,
- realizator witraży,
- metaloplastyk-odlewnik,
- snycerz renowator,
- krawiec - tkacz

Dodatkowe informacje :

art. plastyk Roman Kasprowicz
tel. kom. 0609212272
ZDZ Międzyrzecz
ul. Staszica 20
tel. / fax 741 20 51 ; 741 20 35
e-mail : ZDZMCZ@poczta.onet.pl
<http://www.zdz-miedzyrzecz.07.pl>

„Szabla” zawisła nad Orłami

Rozmowa ze **Stanisławem Szablewskim** trenerem II-ligowego zespołu siatkarzy MKS Orzeł MOW Międzyrzecz



Stanisław Szablewski lat 47. Aktualnie wicedyrektor LO w Sulęcinie. Trener II klasy, pełni ponadto funkcję wiceprezesa Lubuskiego Związku Piłki Siatkowej. Żona Małgorzata jest kierownikiem DPS w Tursku, córka Katarzyna studiuje na Uniwersytecie Zielonogórskim, syn Tomasz jest studentem V roku socjologii.

Wielu fanów międzyrzeckiej siatkówki może być zaskoczonych Twoją nominacją na trenera Orłów...

- Każda nominacja dziwi, bowiem gdy zachodzą

pewne ruchy kadrowe kibic i tak pozostanie przy swoich sympatiach lub odwrotnie. Uważam, że nie powinno być większego zaskoczenia, gdyż już przed rokiem rozmawiałem na ten temat z działaczami klubu z Międzyrzecza. Wówczas do wyrażenia zgody nie byłem w pełni zdecydowany, tym razem myślę, że jestem na tyle przygotowany, by móc podjąć się zadania prowadzenia zespołu II-ligowego i liczę, że nie zawiodę międzyrzeckich kibiców.

Twój poprzednik Jerzy Boguta w trenerskim debiucie wygrał grupę, czyli zawiesił poprzeczkę dość wysoko...

- Nie można rozważać tego tematu w takich kategoriach, wówczas to bowiem liczyłby się tylko awans do I B, a przecież ten szczebel rozgrywek wymagałby nie tylko przeorganizowania tzw. walorów organizacyjno - prawnych klubu, ale i też kadry zawodniczej. Nie będę chyba zbyt odkrywcy, a zarazem krytyczny w tym co powiem, bo ten kto się zna na siatkówce, na pewno to potwierdzi, że w obecnej kadrze zespołu jest co najwyżej dwóch-trzech zawodników na grę w IB.

Najbliższe plany przygotowań międzyrzeckiego klubu do nowego sezonu...

- Rozpoczęcie do sezonu 2002/2003 planuję na początek sierpnia, a wszystkie zajęcia zamierzam prowadzić na obiektach sportowych należących do miasta. Wpierw muszę się jednak spotkać ze wszystkimi zawodnikami upoważnionymi do gry w klubie. Choć wielu z nich znam osobiście, a Mariusz Wójcik, Łukasz Chajec i Marek Staszewski są nawet moimi wychowankami, to jednak z każdym muszę indywidualnie porozmawiać i przedstawić mu swoją wizję pracy w klubie.

Czy będą ruchy kadrowe w drużynie MKS MOW-Orzeł?

- Na pewno rewolucji kadrowej nie będzie, choć jak każdy trener mam swoje wyobrażenie na grę zespołu, co oznacza 2-3 zmiany międzyzawodnicze. Głównym zamierzeniem mojej pracy będzie jednak oparcie gry na tych zawodnikach, którzy już są, plus dołączenie do nich najzdolniejszej młodzieży oraz zmiana mentalności myślenia u zawodników, by moja i ich

wizja siatkówki biegła tym samym torem. Chciałbym też, by po zakończonym sezonie wszyscy, którym bliska sercu jest międzyrzecka siatkówka, tj. działacze, trenerzy, zawodnicy i kibice podziękowali sobie szczerze za kawał dobrej roboty.

-jr -

Do redakcji

Zwracam się do władz Międzyrzecza z zapytaniem:

- kiedy zostanie wyremontowane pobocze na cmentarz komunalny. W tej chwili można nabawić się wrzodów jadąc rowerem tym poboczem,
- przydałoby się też oświetlenie tego odcinka, chociaż od zimy do wiosny,
- czy w planie jest podłączenie Jagielnika do miejskiej oczyszczalni ścieków?

M. Grzysiewicz

Salon Komputerowy CONSPECT

66-300 Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 18

TEL.503-419-913

DO KAŻDEGO ZESTAWU
MONITOR GRATIS
SUPER PROMOCJA

Od dnia 01.08.2002 do dnia 31.08.2002

ZESTAW SUPER

PROCESOR AMD DURON - 1200 Mhz
PŁYTA GŁÓWNA - EcsK7s5a
RAM - 128MB
DYSK - 40GB
KARTA GRAFICZNA - GeForce 32MB
Klawiatura, głośniki, mysz

ZESTAW POWER

PROCESOR AMD ATHLON - 1800 Mhz
PŁYTA GŁÓWNA - EcsK7s5a
RAM - 256MB DDR
DYSK - 40GB
KARTA GRAFICZNA - GeForce 32MB
Klawiatura, głośniki, mysz

Cena netto: 1799,00 Cena netto: 2199,00

Rata miesięczna: 130zł

Rata miesięczna: 159zł

Raty bez pierwszej wpłaty

Dowóz i szkolenie gratis
3 lata bezpłatnego serwisu

MOW na Olimpie

IV edycja konkursu Honorowe Wyróżnienie Olimp Lubuski 2001 miała niezwykle miły charakter dla przedstawicieli naszego powiatu. W trakcie sesji Sejmiku Województwa Lubuskiego, który objął patronat nad Konkursem okazało się bowiem, że wśród laureatów znaleźli się i wyróżnienia otrzymali:

W kategorii „Osoby fizyczne i prawne” - OLIMPLUBUSKI - firma Media Odra Warta z Międzyrzecza za sponsorowanie siatkarzy klubu MKS MOW - Orzeł.

Puchar za pomoc UKS „Iskra” Przytoczna - Tadeusz Jasionecki, a w kategorii gminy do 20 tysięcy mieszkańców OLIMPLUBUSKI - Bledzew.



Prezesi MOW-u Dariusz Brzozowski i Heiko Gerald Fastje - w okularach, z nagrodą OLIMPLUBUSKI

Z Dariuszem Brzozowskim Prezesem Zarządu MOW - rozmawiał Jerzy Rudnicki.

- *Po pierwsze gratuluję i pytam czy spodziewaliście się takiego wyróżnienia?*

- Szczerze przyznam, że nie. Dowiedzieliśmy się o niej z oficjalnego pisma podpisanego przez Zbigniewa Falińskiego, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubuskiego, które informowało o tym, że Kapituła Konkursu taką nagrodę przyznała właśnie nam.

- *Z tego, co się orientuję jesteście jedyną firmą w regionie inwestującą w sport...*

- Czas, kiedy umowa sponsoringowa została zawarta z klubem siatkarskim niewiele

odbił od momentu pojawienia się naszej firmy na rynku gospodarczym. Stąd przez wielu od początku spostrzegani jesteśmy jako sponsor sportu, co daje nam nie tylko wymierne efekty ekonomiczne, ale i też medialne. Wielu naszych kontrahentów już dziś zwraca uwagę na MOW przez pryzmat siatkówki, co ułatwia prowadzenie rozmów naszym pracownikom. Cieszy ponadto, że te nasze finansowe wsparcie klubu przyniosło w tym roku wymierny wynik sportowy, jakim było zajęcie przez międzyrzeckich siatkarzy pierwszego miejsca w grupie i walkę o wyższą klasę rozgrywek. Można to w sumie wszystko ocenić w ten sposób, że osiągnięty sukces sportowy świadczy dobrze o firmie Media Odra Warta i odwrotnie.

- *Wiem, że wiele grup, klubów sportowych nie tylko tych z naszego powiatu, ale z odległych miast zazdrości siatkarzom MKS MOW - Orzeł finansowej stabilności. Czy nie zamierzacie w podobny sposób wesprzeć inne dyscypliny sportu?*

- Już teraz staramy się na terenach gdzie prowadzimy nasze inwestycje wspierać inicjatywy w zakresie sportu masowego jak i wyczynowego przekazując na nie pewne kwoty pieniędzy. Przecież póki trafiliśmy do siatkówki pierwszymi byli biegacze amatorzy, a konkretnie imprezy sportowe odbywające się na OW Głębokie. Jednak w takim wymiarze, w jakim funkcjonujemy w klubie siatkarskim nie przewidujemy w najbliższym czasie takiego typu działań.

- *Czy z tej półtorarocznej współpracy z siatkarskim światkiem tj. z zarządem klubu, siatkarzami jesteście w pełni zadowoleni, czy też może były jakieś potknięcia?*

- Tak jak w każdym dobrym małżeństwie tak i tu zdarzyły się chwile lepsze i gorsze, ale ogólnie należy tę współpracę ocenić jako

pozytywną. Myślę, że te półtora roku było dla nas takim okresem obopólnej nauki, mamy jednak zamiar kontynuować tę współpracę.

- *Klub ma nowy zarząd, a siatkarze trenera, czy przed kolejnym sezonem jako sponsor strategiczny zamierzacie postawić jakieś nowe warunki spełnienia wyników sportowego?*

- Przyznaję, że tegoroczny sukces sportowy w pełni nas zadowala i satysfakcjonuje, ale niewątpliwie z nowym zarządem podejmiemy w najbliższym czasie rozmowy na temat kształtu dalszej współpracy.

Dziękuję za rozmowę

Kolarze na Olimpiadzie

Kolarska młodzież z UKS „Iskra” Przytoczna prezentująca od kilku lat duże umiejętności sportowe, również w tym roku walczyć będzie o krajowy prymat w swoich grupach wiekowych. W czasie druku tego numeru „Powiatowej” w Kielcach w Mistrzostwach Polski



Rowerów Górskich MTB wystąpi Łukasz Szybisty. Natomiast w Mistrzostwach Polski Juniorów na szosie, które odbędą się w Pajęcznie wystartuje trzech przytocznian: Krzysztof Warzybok - nasz cichy faworyt (na zdjęciu), Rajmund Kulawinek oraz Marek Strug. Najliczniejsza jest jednak grupa kolarska, która reprezentować będzie powiat międzyrzecki na Olimpiadzie Młodzieży. W sierpniu do Wrocławia wraz z trenerem Tadeuszem Jasionkiem wybierają się Anna Pyszna - zdobywczyni dwóch medali srebrnego i brązowego na MP Zrzeszenia LZS, Piotr Pyszny, Radosław Balcerek, Paweł Kozłowski i Michał Lorenc. Warto jeszcze wspomnieć, że Krzysztof Warzybok dwukrotnie w tym roku reprezentował Polskę w wyścigach Pucharu Świata we Francji i Austrii.

- rud -

Głębokie zaprasza...

W dniach 02-04.08.2002 OW „Głębokie” organizuje VI Festyn Rekreacyjno - Sportowy, w ramach którego odbędzie się wiele ciekawych imprez sportowych. Na pewno największym wydarzeniem będzie III Maraton Sztafet, zapowiedziało w nim bowiem udział prawie stu miłośników amatorskiego biegania, w tym biegacze z zagranicy. Oto niektóre propozycje z programu festynu, na który w imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy nie tylko czytelników „Powiatowej”.

* 02.08 - godz. 17.00 - Maraton Sztafet;

* 03.08 - godz. 10.00 - Turniej Piłki Piżmowej i Tenisa Ziemnego;

* 04.08 - godz. 12.00 - Otwarty Turniej Szachowy, Turniej Piłki Siatkowej 6-cioosobowej;

Szczegółowe informacje pod numerami telefonów (095) 741 20 33, 741 25 48. Życzymy udanej zabawy i sukcesów sportowych.

Wielkopolanin ukradł słońce



Organizatorzy czynnego wypoczynku na OW Głębokie do tegorocznego kalendarza imprez dołączyli jeszcze jedno wydarzenie sportowe. Po raz pierwszy w historii ośrodka odbył się bieg zaliczany do klasyfikacji Grand Prix Woj. Lubuskiego, któremu organizatorzy nadali dość oryginalną nazwę „Bieg po Słońce”. Dlaczego taka nazwa? Prawie każdy z biegów ma jakiś przymiotnik jak np. Międzyrzecka 10-tka, Pszczewska 20-tka, czy skwierzynski „Bieg po Złotego Lwa”. To, że trasa biegu licząca 7940 m biegła z OW Głębokie ścieżką rowerową w kierunku stacji benzynowej Jumar, czyli na południe, stąd skojarzenie ze słońcem. Tak więc powstało określenie debiutanckiej imprezy. Jak na debiut w ocenie obserwatorów, przedstawicieli mediów jak i samych uczestników była to niezwykle udana impreza. Świadczy o tym pojawienie się na starcie 46-ciu zawodników, m.in. z Bolesławca, Gorzowa, Poznania i Zielonej Góry. Ponadto dodatkowego smaczku imprezie dodała rywalizacja najlepszych aktualnie biegaczy amatorów naszego województwa, czyli międzyrzecczanina - **Krzysztofa Kochana** lidera Grand Prix i **Krzysztofa Moła** z Zielonej Góry od początku tegorocznej rywalizacji jak cień podążającego za naszym reprezentantem. Nad jeziorem Głębokie pojawił się jednak godny rywal **Wojciech Staniszewski** mieszkaniec stolicy Wielkopolski, który zwyciężając z czasem 25,19 min. pogodził parę lubuskich biegaczy. Przed zbliżającym się III Maratonem Sztafet 02.08.2002 cieszy forma czterech międzyrzeckich biegaczy, uczestników brukselskiej eskapady w komplecie sklasyfikowanych w pierwszej ósemce I „Biegu po Słońce”. Cieszy też pojawienie się wśród miłośników amatorskiego

biegania nowych twarzy jak np. mieszkanka Międzyrzecza **Karolina Pohoska**, co było dużą niespodzianką, w pięknym stylu wywalczyła miejsce na podium. Jeżeli p. Karolina taką formę utrzyma do przyszłego roku, to możemy w kategorii kobiet mieć dodatkowo swoją liderkę Grand Prix. Ostateczne wyniki I „Biegu po Słońce”:

- **kat. open kobiet** - 1m. Agnieszka Grzybowska - Gorzów; 2 m. Joanna Grochała - Strzelce Kraj.; 3 m. **Karolina Pohoska** - Międzyrzecz;

- **kat. open mężczyzn** - 1 m. Wojciech Staniszewski - Poznań; 2 m.

Krzysztof Kochan - Międzyrzecz; 3 m. Krzysztof Mol - Zielona Góra; 4 m. **Jacek Jackowiak** - Międzyrzecz; 5 m. **Zbigniew Kolis** - Międzyrzecz, 6 m. Waldemar Kaleta - Drezdenko, Oprócz biegu głównego odbyły się też biegi dla dzieci.

- w **kategorii wiekowej 7-12 lat** wśród dziewcząt najlepszą okazała się Patrycja Kozłowska z Wałbrzycha przed mieszkanką Gorzowa Sandrą Bednarz,

- Wśród chłopców zwyciężył Mateusz Uliczka z Opalenicy przed Danielem Chudasem z Wrocławia i Bartkiem Igrasem z **Popowa**.

- W biegu w **kat. 13-16 lat** wśród dziewcząt najlepszą okazała się **Agnieszka Jachowicz** z Międzyrzecza, a wśród chłopców na podium stanęli międzyrzeccanie: **Marcin Suszczyński**, **Marcin Aleksandrowicz** i **Adrian Kilan**.

- rud -



Komisja zawodów w pełnym składzie.

Puchary dla zwycięzców ufundowali: **Kazimierz Puchan** - Starosta Powiatu Międzyrzecz i **Mieczysław Lamcha** - Przewodniczący Rady Powiatu.

Sponsorami I „Biegu po Słońce” byli: Stowarzyszenie Rozwoju Kardiologii Ziemi Międzyrzeckiej „CORDIS” oraz **Wioletta i Wiesław Dudek** właściciele firmy „Ceramika”.

Przy organizacji biegu pomogli ponadto żołnierze 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, funkcjonariusze Policji, **Leszek Wesoły** - INTERMARCHE, **Danuta, Roman, Piotr Rojek**.

Obsługa sędziowska - SOKSiR Skwierzyna.



Najstarszy uczestnik imprezy 71-letni **Zbigniew Petri** z Gorzowa.



Krzyżówka

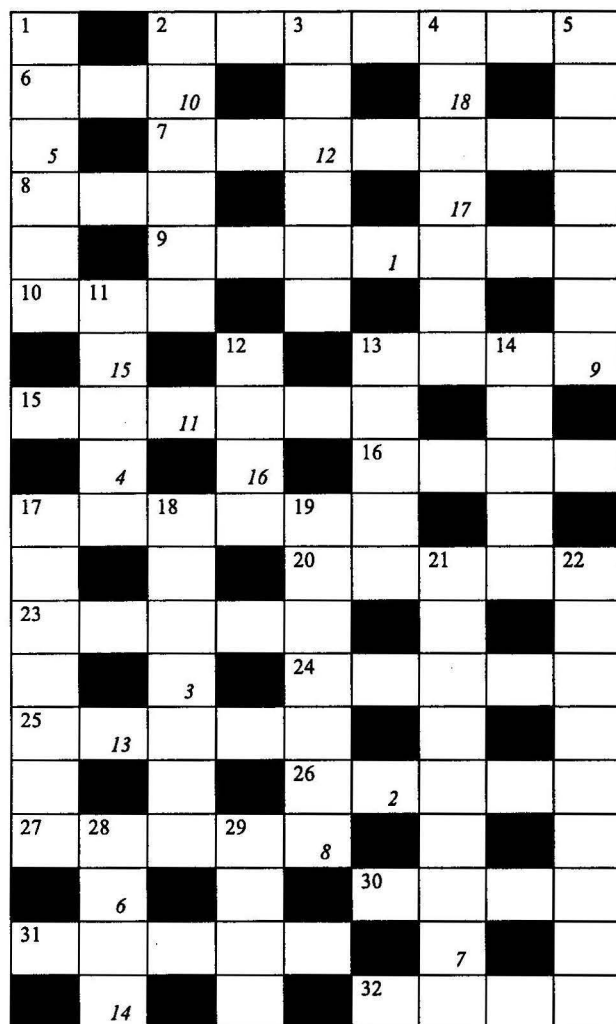
Poziomo: 2. Chłodziarka; 6. ... Sari; 7. Romb; 8. Anglosaska miara gruntu; 9. Do picia trunków; 10. Ropucha olbrzymia; 13. Józef - malarz i grafik; 15. Święty od zgubionych rzeczy; 16. Nad nią Florencja; 17. Dawniej darowanie winy; 20. Drzewo iglaste; 23. Z klamką i zamkiem; 24. Futrzana narzuta; 25. Świst; 26. Miasto we Włoszech (Toskania); 27. Okulary narciarza; 30. Góry w Ameryce Południowej; 31. Jej liśćmi żywią się jedwabniki; 32. Ciasto z ubitego białka.

Pionowo: 1. Reguła, norma postępowania; 2. Ozdobny arkusz papieru z powinszowaniami; 3. Mały szlachecki...; 4. Plantacja winorośli; 5. Trunek, używka; 11. Miasto K. Kolumba; 12. Uroczysty akt uległości; 13. Posag; 14. Założyciel partii bolszewików; 17. Teoretyk nauczania i wychowania; 18. Przed skokiem w dal lub wzwyż; 19. Część miasteczka; 21. Zebranie, schadzka; 22. Alkaloid w tytoniu. 28. Szaniec; 29. Wylewa się z krateru.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.08.2002r. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi.

Rozwiązanie z nr 7/2002: **MĄDRY POLAK PO SZKODZIE.** Nagrodę wylosowała **Mirosława Grząślewicz z Międzyrzecza.** Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

TELVINET "TELVINET GORZÓW"

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84



PHU "KUBUŚ"

Ul. Waszkiewicza 2
tel. 7412472

Oferuje usługi:

- fotograficzne

Zdjęcia 7x10 0,19 zł
Zdjęcia 9x13 0,33 zł
Zdjęcia 10x15 0,39 zł
Zdjęcia 13x18 0,70 zł
Zdjęcia 15x21 0,90 zł
Wykonujemy również zdjęcia w formacie 18x24, 20x25, 21x30, 30x40 i 30x45.

Wykonujemy zdjęcia do reklam, ogłoszeń, weselne, ślubne itp.
Filmy zakupione u nas wywołujemy gratis!

- oprawę prac i dokumentów

- termicznie
- grzebiennio
- zaciskowo
- kanałowo (oprawa sztywna)

- ksero

- format A-4 0,30 zł
- format A-3 0,60 zł

Oferuje w sprzedaży:

- artykuły papirnicze

- papier do ksero i drukarek w cenie 13, 50 zł
- papier wizytówkowy
- papier do faksów
- papiery okolicznościowe

- artykuły fotograficzne:

- filmy do aparatów w cenie już od 6,80 zł
- albumy
- ramki do zdjęć
- antyramy

**Sprzedaż detaliczna
w cenach hurtowych!!**

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

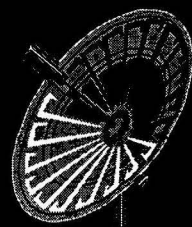
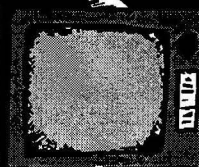
kom. 0603 846 436

REKLAMY

OGŁOSZENIA

ŻYCZENIA

INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: piękne otoczenie ZSR w Bobowicku - fot. M. Stopyra

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiękowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Skwierzyńska tradycja

Wyrobow Domowych



PPHU "W-D" sp. z o.o.
ul. Wiosny Ludów 1
66-440 Skwierzyzna

tel: (095) 7170-538

fax: (095) 7170-539

Biuro Handlowe:

tel: (095) 7170-142

tel, fax: (095) 7172-730

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

Zapraszamy codziennie 9⁰⁰-17⁰⁰, Sobota 9⁰⁰-12⁰⁰



OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segменты
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



Kreta



Denis



Basia

Przyjmuję uczniów na praktyczną naukę zawodu sprzedawcy



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

Czas otwarcia
sklepu w okresie wakacyjnym:

MARKET dla całej rodziny

Pn-So 7⁰⁰-22⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-19⁰⁰

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

PIEKARNIA-CUKIERNIA

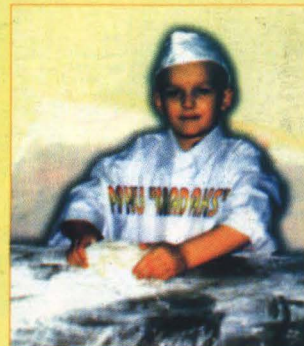
PPHU „MADAKS” Stanisław Mikanowicz

66-340 Przytoczna, ul. Lipowa 1
tel. (095) 749 31 09, fax (095) 748 91 10

**WYROBY CUKIERNICZE I PIEKARNICZE
NA RÓŻNE OKAZJE:**



CHCZCINY
KOMUNIE
WESELA
ORAZ
INNE
OKOLICZNOŚCI



Pieczenie dzików, świń, indyków w cieście lub bez
Zamówiony towar dostarczamy własnym transportem

VRBunkers I v0.7x

Sciterian
Technologies

20zł

ul. Pamiętnikowa 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

VRBunkers I v0.7x za 20zł

Wirtualne prezentacje i aplikacje
VRPresents

www.sciterian.com

WYMIAR

20zł

VRBunkers I v0.7x

Pierwszy program komputerowy oparty
na technologii VRPresents !

VRBunkers I v0.7x wprowadzi Cię w tajemniczy,
nieodostępny dla przeciętnego śmiertelnika
wirtualny świat fortyfikacji
Festungsfront Oder Warthe Bogen



Poznać trzeci wymiar = Poznać VRPresents